

## PRZEDPŁATA:

W Petersburgu wynosi rocz-  
nie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwar-  
talnie rs. 2. Z przesyłką pocz-  
tową w Cesarstwie, Królestwie i  
zagranicą: rocznie rs. 10, półrocz-  
nie rs. 5, kwartalnie rs. 2 k. 50.  
Ogłoszenia po k. 15 od wiersza.  
Doniesienia (w teks.) 30 k. Nra  
pojedyncze 20 k. «Kraj» wy-  
chodzi w niedzielę rano.

# KRAJ

## ADRES

Redakcyi i kantoru: «Pe-  
dacja polskiej gazety «KRAJ»  
w Petersburgu, Plac S. Tea-  
tra 10. Kantor otwarty w dni  
powszednie od god. 10 r. do 3 p.  
Warszawska agencja KRAJU  
(Rajchman i Frenkler, Senatorska,  
18) przyjmuje ogłoszenia z Kró-  
lestwa i zagranicy, przedpłatę zaś  
wyłącznie z Warszawy.

## TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

### Z MOSKWY.

(Telegramy «Prawit. Wiestnika» i «Północnej  
Agencji telegraficznej».)

Moskwa, 15 maja. O godz. 7 rano 21  
wyrzuciłami armatniami z wieży Tajnickiej  
i biciem w dzwony w Kremlu ogłoszono roz-  
poczęcie uroczystości. Słońce chwilowo oświe-  
ciło z głównej wieży świetny obraz, lecz  
niebawem się skryło. Nim zaproszone osoby  
zebrały się w soborze, duchowieństwo od-  
prawiało nabożeństwa. Ornaty wszystkie  
nowe; szczególnym przepychem odznaczają  
się szaty metropolitalne. Posłowie zajęli  
miejsca w soborze o 9 rano; księżęta zagra-  
niczni, mając święty z osobą nie uczestniczą-  
cych w pochodzie Ich Cesarskich Mości, to-  
warzyszili Następcy Tronu, który wszedł do  
soboru po nabożeństwie. Jego Cesarską Mość  
poprzedzali dwaj mistrze ceremonii z laska-  
mi. Następca Tronu z księżętami zagranicz-  
nymi stanęli na podniesieniu przy prawej  
najbliższej do ambony kolumnie. W tymże  
czasie protoproszwyter Bazanow przeszedł ca-  
łą drogę, po której mieli postępować Ich  
Cesarskie Moście, okrapiając ją wodą świę-  
coną z złotej czaszy, niesionej przez dwóch  
dyakonów, ubranych w srebrne szaty. Grup-  
pa oficerów wyniosła zadziwiającej piękności  
baldachin, uwieńczony koroną; na niższych  
stopniach baldachin przyjęli generał-adjutan-  
ci. Zjawienie się Ich Cesarskich Mości w sali  
tronowej, ogłoszono z dworcowego tarasu  
odgłosami trąb, odgłos których rozchodził  
się daleko naokoło. Ogromny tłum ludu ze-  
brany na placu poruszył się. Procesja ukaza-  
ła się na wierzchołku podwyższeniu «Kra-  
snawo kryleca», poprzedzana przez kawaler-  
gardów i paziów. Przytem uderzono w dzwo-  
ny. W gronie woźtów gmin (wołostnych star-  
szyn) zwracali uwagę potomkowie Susanina.  
Z naczelników municypalności miast, pozos-  
tali w soborze głowy miast Petersburga i  
Moskwy, oraz prezydent m. Warszawy;  
deputowani Finlandyi i prezesi ziemskich rad  
gubernialnych wszyscy zostali w soborze.

Rozwinał się długi szereg przedstawicieli  
władz administracyjnych, sądowych, nauko-  
wych i dobroczynnych instytucyj, znaczniejsi  
kupcy, rzemieślnicy, deputacje kozackie,  
przedstawiciele szlachty, ober-prokuratorowie  
Rządzącego senatu i Świętego synodu, oraz  
generał-gubernatorowie — na tem skończyła się  
pierwsza część procesyi. W pewnej odległo-  
ści szli dwaj ober-mistrze wraz z pierwszym  
mistrzem ceremonii, mając prawe ramię prze-  
pasane szarfami, a w rękach buławy; dalej  
dwóch heroldów i chorąży poprzedzali nio-  
sących cesarskie regalie, złożone na złotych  
podszkach. Na końcu niesiono wielką ko-  
ronę, wspaniałe odbijającą promienie chwi-  
lami z za chmur wychylającego się słońca.  
Za oddziałem kawalergardów szli, trzymając  
w rękach buławy: marszałkowie dworu i  
pierwszy marszałek książę Dołgorukow, któ-  
rego pierś ozdobiona była dziś mu ofia-  
rowanym kosztownym portretem Monarchy.  
Z chwilą, gdy ukazał się pierwszy marszał-  
ek, dało się słyszeć z górnej części Czer-  
wonego ganku silne bicie w bębny, a na-  
stępnie muzyka zaintonowała pieśń: «Kol  
stowien».

Było to o godzinie 9 min. 40. Niemożli-  
wym jest opisać entuzjazm, jaki oświadczył  
masą narodu w chwili ukazania się Ich Ce-  
sarskich Mości: ziemia drżała od okrzyków  
radości i zapamiętała; lzy mimowolnie cisnęły się  
do oczu; była to chwila istotnie uroczysta.  
Wywarte wrażenie było tak silne, iż nawet

cudzoziemcy wołali rosyjskie «hura». Pochód  
szedł ku Czerwonemu gankowi, z dolnych  
stopni którego wznosił się nad Monarszą pa-  
rą baldachin. Przed wejściem do Uspięńskie-  
go soboru, pochód zatrzymał się. Metropolita  
Izydor pobłogosławił Najjaśniejszych Pań-  
stwa drogocennym krzyżem, dając go Im na-  
stępnie do pocałowania; kijowski metropolita  
pokropił Ich Cesarskie Mości wodą święco-  
ną, a moskiewski powiedział krótką mowę.  
Śliczny śpiew słychać było z wnętrza świą-  
tyni, do której Najjaśniejsze Państwo weszli  
o godzinie 9 i 51 min. rano.

Moskwa, 15 maja. Akt koronacyi Ich  
Cesarskich Mości ukończył się o godzinie 12  
minut po południu, o czem miasto zosta-  
ło zawiadomionem przez salwy armatnie  
z placu przed pałacem Mikołajewskim; w 12  
minut potem, nowe wyrzuciły z armat gło-  
siły o fakcie ukończenia koronacyjnego aktu.  
Wyjściu Ich Cesarskich Mości z Uspięńskiego  
soboru towarzyszyła muzyka i głośnie «hura»  
nieustając i w czasie przejścia Najjaśniejszych  
Państwa z Uspięńskiego soboru do soborów  
archangielskiego i błagowieszczeńskiego. Część  
osób, przyjmujących udział w uroczystości  
koronacyjnej, oczekując na Najjaśniejszych  
Państwa, udała się na taras wielkiego kre-  
mlińskiego palacu, z kądem przed oczami widza  
rozwinął się wspaniały widok wybrzeży na-  
pełnionych ludem, stojącym u górnej palaco-  
wej sztachety, u podnóża góry Kremlinu i  
na Sofijskim wybrzeżu. Podczas przecho-  
dzenia Koronowanej pary do soborów, tłum  
ludu napędzał powietrze tak głośnym krzy-  
kiem «hura», jakiego Moskwa nigdy nie by-  
ła świadkiem, bo od czasu poprzedniej ko-  
ronacyi ludu się miasta prawie się podwoiła.  
Ulice przylegające do Kremlinu były otwar-  
te dla publiczności. Porządek nigdzie nie  
był zakłócony. Zandarmi i kozacy śledzili  
za ruchem powozów.

Moskwa, 15 maja, godz. 8 m. 45 wiecz.  
16-go maja w sali Andrejewskiej palacu  
Kremlowskiego składali życzenia Ich Cesarskim  
Mościom — marszałkowie gubernialni  
szlachty wszystkich gubernij, ze swoimi asy-  
stentami; najświetniejszych rodów szlachty  
rosyjskiej przedstawiciele; deputowani Wiel-  
kiego księstwa Finlandzkiego, wojsk kozackich  
i narodów azyatyckich; prezesowie rad  
ziemskich gubernialnych; głowy miast gu-  
bernialnych rosyjskich i równoznaczne im  
osoby z guberni Królestwa Polskiego, ze  
swymi asystentami. Już o godz. 10 rano  
ogromna sala Georgiowska i kilka innych  
były przepelnione: wszyscy zebrani przed-  
stawiciele mieli w rękach «chleb-sól» na  
srebrnych, przepysznej roboty misach, z ta-  
kiem solniczka i napisami. Wśród tej  
masy przedstawicieli wyróżniali się swymi  
oryginalnymi kostiumami przedstawiciele na-  
rodów azyatyckich, wzbudzający powszechną  
ciekawość. Cała Rosya miała tu swych  
przedstawicieli, wiernopoddanych rosyjskiego  
Monarchy. Składanie życzeń rozpoczęło się  
o wpół do dwunastej. Po obu stronach Tronu  
w sali Andrejewskiej znajdowali się heroldowie  
z berłami; u stopni Tronu stali NN. PP. Najja-  
śniejszy Pan miał na sobie mundur generał-  
adjutanta, Najjaśniejsza Pani — przepyszny  
strój rosyjski. Po prawej stronie Najjaśniej-  
szego Pana znajdowali się: Jego Ces. Wys.  
Następca Tronu w mundurze atamana, i Wiel-  
cy Książęta Georgji Aleksandrowicz, Włod-  
zimierz, Aleksy, Sergjusz i Paweł Aleksan-  
drowicze, Konstanty, Mikołaj i Michał Mi-  
kołajewicze; Książę duński Waldemar i inne  
osoby z rodziny panującej; obydwaj dostojni  
Feldmarszałkowie mieli berła feldmarszałków  
w rękę, dalej ministrowie: Dworu, spraw

wewnętrznych i wojny, zarządzający główną  
kwatery, marszałek najwyższy, najwyższy  
mistrz ceremonii, ober-hofmarszałek, hof-  
marszałek, ministrowie ceremonii i inne oso-  
by. Po lewej stronie zajmowali miejsca:  
Ich Cesarskie Wysokości: Wielka księżna  
Marya Pawłówna i księżna Edinburska Ma-  
rya Aleksandrowna, damy dworu i frejliny.  
Szlachta moskiewska z marszałkiem guber-  
nialnym hrabią A. W. Bobryńskim na czele  
miała szczęście pierwszą się przedstawić.  
Oprócz krótkich przemówień przy składaniu  
życzeń mów nie było. Deputacje ciągnęły  
jedną za drugą nieskończonym szeregiem  
i przybliżały się do Najjaśniejszych Państwa,  
kłaniały się, składały «chleb-sól» i odchodzi-  
ły na prawo. Najjaśniejsze Państwo w wyra-  
zach najlaskawszych raczyli dziękować de-  
putatom i rozmawiać z nimi. Potem nastę-  
powała deputacja szlachty petersburskiej  
z marszałkiem gubernialnym hr. A. A. Bo-  
bryńskim na czele. Deputaci wojsk kozackich  
złożyli w darze obrazy święte w bogatych  
oprawach. Na czele deputacji wojska doń-  
skiego składali życzenia Najjaśniejszym Pań-  
stwu Dostojny Ataman wszystkich wojsk ko-  
zackich Jego Ces. Wys. Następca Tronu i  
wojskowy ataman nakazny, generał-adjutant  
książę Swiatopolk-Mirskij 2-gi. Z deputacją  
kalmuków dońskich znajdował się ich naczelnik  
duchowieństwa w nader pięknym ubiorze.  
Kaukazy, tekińscy, kalmuccy, kirgizcy i inni  
deputowani deflowali przez salę Andrejewską  
tuż po szlachcie rosyjskiej. O godz. 1 m. 40  
skończono zostało przedstawienie się pierw-  
szej grupy deputatów. Po niedługiej przer-  
wie w tej samej sali Andrejewskiej składali  
zyczenia Najjaśniejszym Państwu cały kor-  
pus dyplomatyczny z wyjątkiem nuncjusza  
papieżkiego, który jeszcze nie był przedsta-  
wionym Najjaśniejszym Państwu. Następnie  
prezesowie gubernialnych zarządów ziemskich,  
głowy miast gubernialnych Cesarstwa i ró-  
wnoznaczne im osoby z guberni Królestwa  
polskiego, a wszyscy składali «chleb-sól».  
Ziemię kostromską złożyło chleb na misie  
srebrnej, na której był rysunek wyobraża-  
jący obiór cesarza Michała Fedorowicza i  
solniczka wyobrażająca dwór bojarów Romano-  
wych. Od miasta Petersburga składali ży-  
czenia: głowa miasta, rzecz. rad. st. J. J.  
Głazunow, członkowie zarządu miejskiego:  
kamerger C. W. Żukowski i rad. bandl.  
N. M. Poleżajew. Mis ofiarowano liczbę  
nadmierzająco wielką; cała sala Andrejewska  
przepelniona niemi, 16-go maja o godz. 9-tej  
wieczorem był bal w Granowitym palacu.

Moskwa, 16-go maja. O godz. 6 wiecz.  
pociągiem kurjerskim dr. żel. mosk.-brzesk.  
przybył nuncjusz papieżki ze swiatą. O godz.  
8 zapalono iluminacyę, wobec której iluminacya  
10-go maja była niczem prawie. Wieża  
Kremla jak ogniste oblżyły zarysowały się  
na ciemnym tle nieba. Cerkiew Wasilija  
Błazennaha świeciła tysiącami ognia. Ścia-  
ny Kremlu od strony Krasnego placu ozdo-  
bione były transparentami wyobrażającymi  
herby guberni; herby połączone były różno-  
kolorowymi girlandami. Była to olbrzymia  
dekoracya, na różnobarwnem tle której nad-  
zwyczaj efektownie wyglądał pomnik Minina  
i Pożarskiego. Przy podjeździe cesarskim  
klubu szlacheckiego przesłicznie wyglądały  
dwa wazony światła ozdobione żywymi kwia-  
tami. Portyk wielkiego teatru bezustanku  
oświetlano ogniami bengalskimi. Na placu  
przed domem generał-gubernatora było tak  
widno jak w dzień biały; oko nazyło się tą  
obfitością światła: obeliski gorejące, cyfry  
cesarskie, kioski, dekoracye, latarki wszel-  
kiego rodzaju, transparenty, ozdoby gazo-

we — na każdym kroku. Wesole rozmowy publiczności zlewaly się z muzyką orkiestr wojskowych.

*Moskwa*, 16-go maja. Pierwszy bal dworski odbył się 16-go maja w pałacu Kremłowskim. Wszystkie sale przepysznie oświetlone, były przepelnione przez zaproszonych gości. Począwszy od osób wysokie piastujących urzędy i zagranicznych gości aż do deputatów, ober-oficerów i w ogóle wszystkich mających prawo bywania na balach dworskich — wszyscy zebrałi się na uroczystość. Trzy orkiestry grały w trzech salach. Najrozmaitsze rosyjskie i zagraniczne mundury i przetyczne tualety damskie wyglądały prześlicznie. Tłok ogromny wszędzie. Z powodu gorąca okna były otwarte. O godz. 9-tej z wewnętrznych apartamentów Najjaśniejsi Państwo, a za nimi Wielcy Książęta i goście zagraniczni, weszli do sali Andrejewskiej. W «Granowitej pałacie» bal rozpoczął się od poloneza. Najwyższy mistrz ceremonji hr. Pahlen z damą dworu hr. Adlerberg dali hasło rozpoczęcia balu. O godz. 11-tej Najjaśniejsi Państwo wrócili do swych apartamentów. Zebranych było przeszło 5,000 osób.

*Moskwa*, 17-go maja. O godz. 11-tej rano w pałacu Kremłowskim, w sali audyencyonalnej w apartamentach Najjaśniejszej Pani w uroczystej audyencji Najjaśniejszym Państwu przedstawiał się nuncyusz papieża Vanutelli, który potem przedstawił Cesarzowi całą swą swiętę. Nuncyuszowi towarzyszył hr. Ozarowski. Po tem przyjęciu, w sali Andrejewskiej składali życzenia Najjaśniejszym Państwu generałowie, sztab i ober-oficerowie gwardyi, armji i floty. Potem wszyscy z kolei składali życzenia. Około wpół do drugiej nastąpiła chwilowa przerwa, w czasie której Najjaśniejsi Państwo wyszli na taras pałacowy. Potem znów poczęto składać życzenia. Najpierwszym złożył je minister dworu, hr. Woroncowa-Daszkowa i kawalerowie dworu. Potem urzędnicy pierwszych czterech klas, a za nimi wójtowie gmin całej Rosyi zbliżali się do Najjaśniejszych Państwa grupami według guberni. Minister spraw wewnętrznych, hr. Tolstoj wywoływał z kolei przedstawicieli gubernji i przedstawiał ich Najjaśniejszym Państwu. Wszyscy wójtowie składali «chleb-sól» na misach srebrnych. Od włóścian 10-ciu guberni Królestwa polskiego «chleb-sól» złożona została na wielkiej misie srebrnej, a prócz tego od włóścian wyznania prawosławnego lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej guberni złożono obraz św. Aleksandra Newskiego.

Z *Moskwy* telegrafują do «Praw. Wiest.»: Przedstawienie galowe w Wielkim teatrze było prawdziwie uroczystem. Najjaśniejsi

Państwo, w towarzystwie rodziny i zagranicznych gości, weszli do środkowej loży cesarskiej o godz. 8 m. 10. Wszyscy z miejsc wstali i zwróciwszy się twarzą ku loży uroczystość powitali Monarchę. Po podniesieniu kurtyny ogromny chór zaśpiewał hymn narodowy. Po pierwszym akcie opery «Życie za Cesarza» i epilogu — wystawiono balet «Noc i dzień», który zakończono tańcami charakterystycznymi wszystkich plemion zamieszkujących Rosyę i apoteozą.

Z *Moskwy*. 19-go maja o godz. 3 po południu w pałacu kremłowskim z odpowiednią ceremonją przeniesiono regalie cesarskie z sali Andrejewskiej do Oruzelnej pałaty. Tegoz dnia Najjaśniejszy Pan odwiedził kilku zagranicznych książąt. O godz. 7 w Granowitej Pałacie był obiad dla duchowieństwa i osób płci obojga pierwszych dwóch klas. O wpół do siódmej zaczęli się zbierać zaproszeni; między innymi byli trzej metropolici i wielu arcybiskupów prawosławnych; katolicy: arcybiskup metropolita Gintowt i arcybiskup warszawski Popiel; przedstawiciele innych wyznań, ministrowie, senatorowie, członkowie rady państwa, chan chiwański, synowie emira bucharskiego i inni. Przed samą siódmą przybyli Najjaśniejsi Państwo, Wielcy książęta i zagraniczni goście.

#### NAJWYŻSZY RESKRYPT.

*Członkowi Rady Państwa, generał-adjutantowi, inżynier-generałowi hr. Totlebenowi.*

Hrabio Edwardzie, synu Jana! Chwalebne i świetne zasługi wasze wysoko cenione były przez s. p. Ojca Naszego i oddawna już zwracały ku wam Moją uwagę i współczucie.

Imię wasze, zawsze łączące się z pamiętną w historii naszej obroną Sewastopola. otoczonem zostało nową jeszcze chwałą podczas ostatniej wojny, w której osobiście mieliśmy możność być świadkiem waszych wielkich wojskowych zdolności, zawsze wyróżniających was we wszystkich głęboko obmyślanych planach i energicznych rozporządzeniach, które uwieńczone zostały tak świetnymi rezultatami. Dokładnie poznamy przez Nas wartość rosyjskiego wojska, młoda w was znakomitą kierownika, umiejącego cenić rosyjską chwałę i wyzyskiwać ją na sławę ojczyzny.

Gdy nastąpił czas pokoju, wyszcie z właściwą wam czynnością, wzięli się do dalszej pracy i, jako generał-gubernator noworosyjskiego a następnie Północno-zachodniego kraju, zdobyliście nowe prawa do Naszego szczerzego uznania.

Chcąc wykazać szacunek dla czynów waszych, a także szczególną łaskę Naszą ob-

darzamy was brylantowym znakiem krycia świętego Andrzeja.

W łasce swej zawsze pozostaje dla was niezmiennym.

(podpisano) ALEKSANDER.

#### NAJWYŻSZY RESKRYPT.

*Naszemu generał-adjutantowi, członkowi Rady państwa, warszawskiemu generał-gubernatorowi, dowodzącemu wojskami warszawskiego skregu wojennego, generałowi kawalerji, Piotrowi Albr. dypłskiemu.*

Usilna i pożyteczna służba wasza w zakresie wojskowym, szczególnie zaś na stanowisku generał-gubernatora nasamprzód przybaltyckiego, a następnie Północno-zachodniego kraju, zdobyły najzupełniejszą pochwałę społeczną w Bogu Ojca Naszego, który was powołał na stanowisko warszawskiego generał-gubernatora.

Spełniając te ważne obowiązki, zawszeście zachowywali nietykalność prawa, otaczając swą opieką zdobycze pracy i wszystko, co zmierzalo do powiększenia dobrobytu wszystkich klas ludności, przez was rządzonej, przyczyniając się w ten sposób do urzeczywistnienia planów Naszych, których niezmiennym celem jest dobro wszystkich Naszych wiernych poddanych i ich między sobą zbliżenie.

Wyrażając wam szczególną Naszą łaskę za pożyteczną pracę waszą, Najmileściwiej obdarzamy was orderem Naszego świętego apostoła równego Włodzimierza pierwszej klasy, oznaki którego, przy niniejszem załączone, rozkazujemy wam włożyć na siebie i nosić podług ustalonego porządku.

W Monarszej łasce Naszej pozostajemy dla was niezmienni.

(Podp.) ALEKSANDER.

#### NAJWYŻSZY RESKRYPT

*Naszemu generał-adjutantowi, członkowi Rady Państwa, kijowskemu, podolskiemu i wołyńskiemu generał-gubernatorowi, dowodzącemu wojskami kijowskiego okręgu wojennego, generałowi od inżynierji, Aleksandrowi Drentelnowi.*

Długoletnia, szczególnie usilna, a Tronowi i Ojczyźnie poświęcona praca wasza, była ciąglem spełnieniem swego obowiązku. Wzorowa komenda nad poruczeniem wam wojskiem i pamiętne, z powodu swej uciążliwości operowanie na tyłach armji Naszej w Turcyi, zjednały wam uznanie i pochwały zmarłego Monarchy. Obecnie, spełniając z właściwą wam nieskazitelnością leżące na was obowiązki generał-gubernatora południowo-zachodniego kraju, stała swa troskliwością, nieustannie dążycie do urzeczywistnienia

#### ODCINEK «KRAJU».

#### PIERWSZA LEKCJA

przez  
OSTOJĘ.

Pawełek, chociaż zaledwo ośm lat przeżył, miał już swoją historję, swoje wesole i smutne wspomnienia. Wprawdzie pierwsze brzaski życia wydawały mu się jako przeszłość dawno miniona, ubliżająca nawet; zuch jeżdżący oklep na koniu, pierwszy szubrawiec w wiosce, co się nawet barana nie lękał, nie wierzył, że niegdys leżąc brzułchem do góry między zagonami, mrużył oczęta przed światłem dziennem, ssal własne pięści, koszulkę, albo fartuch matczynej, który mu za posłanie służył. Czerwone maki, kopry, nawet marchew, wyglądały wówczas jako las olbrzymi, w którym brzęczał nieznanym światem zwierząt, szumiło coś dziwnie! Chłopak patrzył, słuchał i zasypiał w końcu, ukoiwszy piosnką całej natury! Spalby tak może do dnia sądowego, gdyby nie głód — pierwszy bodziec do energicznego wystąpienia; nim jednak oczy otworzył, zaczął, krzywić się, marszczył czoło, poruszał nosem, a przygotowany się należycie — beknął! Teraz tylko własny głos słyszal, a tak mu się podobała ta harmonja, że zaczerwieniony jak burak drżał cały i krzyczał wydobywając resztki sił! Zdawało mu się, że wszystko umilkło, gdy on się odezwał właściwem sobie narzeczem, — iluzya zresztą dość zwyczajna wśród krzykaczy! Wysiłając się na coraz donioślejsze tony, nie widział, jak między makami i koprem ukazała się spotała twarz matki, a tylko zasłyszawszy głos jej, krzykacz cichł nagle, otwierał oczy i wyciągał ręce uśmiechnięty:

— Jak raz! bawić się z tobą będę! pewno! krzyknął aż w sercu ukłuło! łapserdak! Jakby kto z niego skórę darł! Dam ja tobie beki wyprawiać!

Pochylona, drżącemi od pośpiechu rękami poprawiała posłanie, przesuwiała na suche miejsce, główkę osłaniała od słońca. A maled patrzył jej w oczy, jakby chciał wybać, czem się to wszystko skończy? czy i nadal skarany będzie na leżenie na grzbiecie! Poruszał ramionami, wypręzał się, dając znak, że rad byłby podnieść się z posłania, wyprostować nogi i członki. Matka, tymczasem wydobywała z za koszuli skórę chleba, albo marchew trochę z piasku skrobana, wsuwała mu ją w zamkniętą pięść.

— Na zryj, i milcz z bóju! bo jak jeszcze harmider podniesiesz, to z kijem przyjdę i tak dam, że swoich nie poznasz!

«Zbój» nie bardzo przyjmował do serca ową obietnicę, nie spojrzal nawet na odchodzącą matkę, cała jego uwaga skupiała się teraz na marchwi: oglądał ją na wszystkie strony, podniósł do ust i jak raz trafił na cztery zęby, co mu sprzodu sterczały! Po chwili cała twarz umalował na żółto, smoktał, przelykał sline; a marchew wyglądała jakby podziobana, gdzieś cztery zębki zostawiły wyraźne ślady. Jak dalece posilił się trudno zgadnąć, zmęczył się jednak widocznie, marchew opuścił i wpatrzony przed siebie radstawił ucha na wrzawę, co znowu zaczęła brzęczeć wśród warzywa! Umiał już pęzać, nawet wcale nieźle chodził na czworakach, ale wśród pięknej natury niedoleźniał jakoś, nie miał ochoty probować sił własnych; tylko czasami gdy go grzbiet zabolal, kładł się na brzuchu, głowę przechylał na ramię i drzemnął troszkę z nawpół otwartemi oczami. Prócz much i mrówek w tej epoce życia wrogów nie miał żadnych. Zdarzało się, że Żuczek w zapędzie swawoli wpadłszy pośród zagonny trafił na spożywającego; krzywdy mu jednak nie wyrządził, a tylko dostrzegłszy na buzi ślady kaszy lub chleba, liznął raz drugi językiem i puszczał się dalej w konopie za kurą lub wróblami.

Równo z tem jak wzmagal się na siłach, coraz liczniejszy zastęp wrogów zaczął go

planów Naszych, skierowanych ku utrwaleniu związków, łączących ludności wszystkich części obszernego Państwa Naszego, na drodze wspólnych usiłowań w zakresie pracy, potężnej wiedzą, a bronionej przez prawo. Wyrażając szczególną ku wam Naszą łaskę i uznanie, najmiłościwiej Obdarzamy was orderem św. apostołom równego księcia Włodzimierza pierwszej klasy, którego oznaki przy niniejszem załączone, rozkazujemy na się włożyć i nosić według ustanowionego porządku.

W Monarszej łasce Naszej pozostajemy dla was niezmienni.  
(Podp.) ALEKSANDER.

*Przewielebnemu Platonowi, metropolicie kijowskiemu i halickiemu.*

Rozpocząwszy arcykapłański zawód pod przewodnictwem wiekopomnego metropolity litewskiego Józefa, byliście światłym i gorliwym współpracownikiem jego przy uporządkowaniu nowo-połączonej z prawosławiem trzody litewskiej i złączyliście imię wasze z wielką i godną pamięci epoką w dziejach kościoła rosyjskiego, powrotu na jego łono byłych unitów Białej Rusi. Następna służba wasza na katedrach biskupich: rzyckiej, dońskiej i chersońskiej, odznaczała się takąż światłą i wysoką gorliwością ku wierze prawosławnej i czynami niestrudzonej pieczołowitości ku potrzebom duchownym powierzono wam duchowieństwu i trzody. Będąc potem wezwani na najstarszą w Rosyi katedrę kijowskiej metropolji, nie przestajecie obecnie odznaczać się na pożytek kościoła św. i waszej nowej trzody.

Chcąc uczyć wyborne zasługi wasze znakiem osobliwszej Naszej Monarszej łaskawości, Najmiłościwiej dołączyliśmy was do Cesarzkiego Orderu Naszego świętego apostoła Andreja Pierwozwannaha, wstawieniem się którego, Najwyższy Pasterz pasterzy niech chroni Was w niestrudzonych czynach waszej pasterskiej działalności.

Przesyłając znaki tego orderu i rozkazując wdziać ich na siebie i nosić wedle ustanowienia, pozostajemy dla was Cesarzską łaską zyczliwi.

(podp.): ALEKSANDER.

**NAJWYŻSZY RESKRYPT**

*Przewielebnemu Aleksandrowi, arcybiskupowi litewskiemu i wileńskiemu.*

Pieczołowite rządy wasze nad powierzona wam eparchją odznaczają się niestrudzoną troskliwością o ochronienie pastwy od wrogich dla prawosławia wpływów i umocnienie jej w poświęceniu się Kościołowi Prawosławnemu i Ojczyźnie.

W znak Monarszych względów dla tak godnej arcybiskupowskiej służby waszej, Najmiłościwiej przyłączyliśmy was do Cesarzkiego Orderu Naszego świętego wielkiego księcia Aleksandra Newskiego, rozkazujemy wam znaki jego, przy tem dołączone, włożyć na siebie i nosić według ustanowienia.

Pozostajemy ku wam Cesarzską łaską Naszą zyczliwi.

(podp.): ALEKSANDER.

*Przewielebnemu Leoncyuszowi, arcybiskupowi chełmsko-warszawskiemu.*

Z niemordowaną gorliwością o umocnienie trzody waszej w zbawiennej nauce prawosławia i ochronienia jej od szkodliwych wpływów inowierstwa, łączycie światła pieczę o przywróceniu instytucji i pamiątek starożytnej bogobojności i narodowości rosyjskiej w odwiecznym dziedzictwie Kościoła Prawosławnego i Rosyjskiego Państwa — chełmskim kraju. Wynosząc was obecnie do godności członka Najświętszego Synodu, pragnę tem złożyć wam nowy dowód Mojego uznania dla waszej dostojnej służby.

Poruczącą siebie modłom waszym, pozostaje dla was łaskawym.

(podp.): ALEKSANDER.

**NAJWYŻSZE NAGRODY.**

Order św. Anny 1-ej klasy: nadetatowy członek komitetu inżyn. głównego inż. zarządu *Wojski*, gubernator lubelski *Stamerou*; pomocnik kuratora warszawskiego okręgu naukowego *Woroncow-Weljaminow*; dyrektor liceum cesarzewicza Mikołaja, tajny radca *Kathow*.

Order św. Stanisława 1 klasy: pomocnik lekarskiego inspektora wojennego warszawskiego, okręgu rz. r. st. *Dubrowski*; honorowy członek petersburskiej Rady przytułków dla dzieci, rz. r. st. *Poklowski-Kozieff*; gubernator suwalski *Zimowajew*; gubernarz szlachty wileński hr. *Plater*; kowieński hr. *Zubow*; prezes miasta Baku *Despot-Zenowicz*; prezes Banku polskiego *Baumgarten*; wice-prezes tegoż Banku *Nagornij*; inż. dróg i kom., nauczelnik wyszawałockiego okręgu, rz. r. st. *Stabrowski*.

Order św. Włodzimierza 3 klasy: członek honorowy Rady wileńskich przytułków dla dzieci, *Trutiew-Czapski*; zarządzający irkucką kompanią celną *Lempicki*.

Order św. Włodzimierza 4 klasy: major-adjudant J. C. Mości: pułkownik, J. C. W. W. ks. *Sergiusz Alwandrowicz*; sztabkapitan J. C. W. W. ks. *Konstanty Konstantynowicz*; z porucznikiem J. C. W. W. ks. *Dymitryj Konstantynowiczem*.

brzegi misy podczas gdy sam resztkę z dna wyjadał; ze swiniami nie bratał się już wcale, a gęsi pędził przed sobą tak długo, jak mu się to podobało i byłby zupełnie szczęśliwy, gdyby nie nowy kłopot, stokroć cięższy od wszystkich dotąd przeżytych! Do braciuszka przyłączyła się jeszcze mniejsza siostrzyczka, a nad całym tym dobytkiem opiekę powierzono bohaterowi, co już wszystkich swych wrogów zwalczyć umiał! Mała trzeba było kołysać, starszego prowadzić za rękę, gdyż na czworakach chodzić już przestał, a na dwojakach jeszcze się nie nauczył, padał nosem bez wyboru miejsca i najczęściej na twarde tafiał! Kiedy w dni robocze, zostawiony w pustej chacie Pawełek spoglądał na wrzeszczącego malca z rozbitym nosem, to na małą w kolebce zsiniała od krzyku, tracił się zupełnie, podbiegał do jednego, wracał się z połowy drogi, biegł do kolebki, i nie doszedłszy zatrzymywał się zakłopotany.

— Boże ty mój mileńki, co ja z temi dziećmi pocznę! lamentował wtórując w złośnym terciecie.

Hustał potem kolebkę z całej siły, aż nim przerażone małeństwo nie umilkło na chwilę; wówczas wyprowadzał chłopaka na dwór, sadzał na ziemi, a syjąc mu piasek na głowę, wmawiał, że to «ciepły deszczyk idzie». Malce milczał i mrużył oczy, prze-

Najwyższym ukazem z d. 15 maja, najmiłościwiej rozkazano arcybiskupowi warszawskiemu i chełmskiemu *Leoncyuszowi* być członkiem św. Synodu.

Petersburg, 21 maja.

Najwyższy manifest koronacyjny podpisany przez Najjaśniejszego Pana w Moskwie w niedzielę 15 b. m., opublikowany został w Petersburgu nazajutrz w poniedziałek. Prenumeratorom «Kraju» rozslaliśmy go we wtorek i środe rano w osobnym dodatku.

Wysoki ten akt łaski monarszej rozpada się na trzy części: w pierwszej, najobszerniejszej, obejmującej 6 paragrafów i 39 punktów, mowa jest o ulgach w opłacie podatków i różnych zaległości skarbowych; w drugiej, zawierającej 7 paragrafów i 10 punktów, o skróceniu kar i darowaniu winy przestępcom kryminalnym i za wykroczenia czysto administracyjne, w trzeciej nareszcie, objętej jednym, XIV paragrafem (11 punktów), wyliczone są ulgi dla przestępców politycznych w ogóle i dla wygnańców i wychodźców z Królestwa polskiego i kraju zachodniego w szczególności.

Znaczenie ulg pieniężnych, zawartych w pierwszej części Najwyższego manifestu, nie da się jeszcze w tej chwili dokładnie ocenić, dla braku odpowiednich danych statystycznych, dziś wszakże już można zauważyć, że obejmują one prawie wszystkie formy niedoborów i zaległości skarbowych. Norma maksymalna ulg dla zaległości podatkowych jest 50 rs., dla pożyczek skarbowych 150 rs., dla szkód i strat zrzadzonych skarbowi 300 rs. Cały paragraf II (5 punktów) poświęcony jest rozmaitym ulgom dla dzierżawców ziem skarbowych i koronnych. Kontrybucya, ciążąca na obywatelach ziemskich pochodzenia polskiego w kraju zachodnim z czasów 1863 r. i nosząca urodowy tytuł «*procentnyj szor*», o ile w ościsłości można z brzmienia punktu 5 paragrafu I, nie została zniesiona, natomiast zostały umorzone kary pieniężne (*grani*) z tego tytułu pochodzące, jak również i zaległości opłat na utrzymanie duchowieństwa.

Dla osób, które popełniły występki i wykroczenia, przewidziane kodeksem karnym, manifest w części drugiej wylicza cały szereg ulg i ulaskawień. I tu naturalnie dla dokładniejszego ocenienia amne-

konany doświadczeniem, że deszcz ten strasznie gryzie, gdy się przypadkiem do oczu dostanie. Czasami, gdy matkowanie dokończyło mu ostatecznie, zmykał z chaty na szeroką ulicę dalej przed siebie gdzie orzy poniosą! Tam z całym tuzinem rówieśników, pędził żydowskie kozy, gonil kury, weiskał się przez ploty do ogrodów po makówki, po lada jabłko lub wiśnię, zrywał wszystko, co się zerwać dało. Maruderzy pastwili się nad każdą rośliną, tratowali bosami nogami po zagonach, ze szczególniejszą rozkoszą zabierali się do gaju z konopi, umieli wylądzić każde gniazdo, a z wędrówki wracali zaledwo wieczorem, kiedy głód i zmierzch przypominały im nakoniec, że i oni do osiadłego narodu należą!

Najcięższą do przebycia była zima. W chacie gorąco, jak latem, goręcej nawet, szczególnie na piecu, trudno wierzyć, żeby mróz był na dworze, ciekawość ciągnie za drzwi, a jak słonko zajrzy w okienko, to już żadna siła malca w chacie nie utrzyma. Prosto z pieca wymyka się za wrota, na ulicę; mróz chwytą za bosc stopy, wiatr rozdyma koszulinę, a Pawełek stoi, podkurczając jedną, to drugą nogę! dzwoni zębami, kurczy się, mróz lży z oczu wyciska, ale do chaty wracać się nie chce! Raz, pod wiosnę, gdy kramnik z skrzynką przyjechał i zaczął wśród wioski pokazywać towary, Pawełek zacie-

otaczać. Do miski ze strawą najakuratniej przypisywał się Zuczek; nim chłopak jedną łyżkę przelknąć zdołał, pies wylizywał resztkę, z pyskiem na ławie, wywijając ogonem, tak zuchwale w oczy mu spoglądał, że chłopak składał broń, to jest łyżkę, do próżnej misy i ustępował przed prawem silniejszego. Swinie też lubily szturgać go nieraz, kiedy przed chatą tarzał się w piasku wraz z prosiętami; najsrożej jednak cierpiał od gęsi! Jak tylko wyrzał z chaty na łąkę, wnet całe stado rzucało się ku niemu, a gąsior raz nawet do krwi mu głowę oskubał! Krzyczał biedak jeszcze głośniej niż w epoce ogrodowej wegetacyi, ale ratunek nie przybywał, gdyż wśród zagonów płakał już młodszy braciuszek, a matka nie mogła się rozerwać na kilka części! Trzeba więc było samemu myśleć o obronie: zdobył suchą gałąź, a gdy ciągnąc ją za sobą, wyszedł naprzeciw stada, wśród gęsi podniósł się straszny harmider, na uzbrojonego wypadły ze stokroć większą zjadłością! Pawełek broń rzucił i przechylając się z nogi na nogę jak okarmiona kaczka, ratował się ucieczką. Zemknął szczęśliwie i na długo stracił ochotę do zbrojnego występowania!

Leżąc kiedy zaczął harcować na kiju, drwił już sobie z całego świata. Zuczka odpędzał bez ceremonji, bijąc łyżką po łbie, i tylko dostatecznie nasycony pozwalał wylizywać



ty potrzebą pewnych dat statystycznych, chociaż wnosząc z wiadomości podanej przez dzienniki petersburskie, że w skutek manifestu koronacyjnego, wypuszczono z więzień stolicy, w poniedziałek 16 b. m., 1500 aresztantów, sądzić należy, że ulgi dla występów i przewinień tej kategorii, obejmą dość znaczną ilość osób. Zupewne ulaskawienie dotyczy winnych naruszenia ustaw fiskalnych, jako to ustawy lesnej, paszportowej i t. d., dalej tych wszystkich, którzy popełnili występki lub wykroczenia, za które kodeks karny ustanawia karę pieniężną nie wyższą nad 300 rs., lub areszt bez pozbawienia szczególnych praw i przywilejów. Z łaski tej wyłączone zostały osoby, na których cięży czyny kradzieży, oszustwa, roztrwonienia cudzej własności i t. d., korzystają oni jednak z redukcji kary o 1/3 część. Zmniejszenie to dotyczy także i takich przestępców, którzy skazani zostali na areszt z pozbawieniem niektórych praw i przywilejów. Punkty 7 i 8 par. VII określają ulgi dla przestępców kryminalnych osiedlonych na Syberji, punkt 9 zaś dla skazanych do ciężkich robót. Ci ostatni jednak mogą korzystać z ulg (zmniejszenie kar do 1/3 części) z decyzji jener.-gubernatora wschodniej Syberji i ministra spraw wewnętrznych.

Na szczególną uwagę w tej (2-giej) części manifestu zasługuje ustęp, odnoszący się do przekroczeń paszportowych. Osoby, które się dopuściły, sfalszowania paszportu lub przemieszkowania za takim paszportem, nietylko uwolnione są od kary, ale powrócone zostają im wszystkie szczególne prawa i przywileje w razie, jeżeli takowych pozbawieni byli. Tak szerokie zastosowanie łaski dla przestępstw paszportowych (zwrotu praw i przywilejów w innych ustępach tej części manifestu nie spotykamy) wskazywać się zdaje, że rząd sam uznał dzisiejsze formalności paszportowe za zbyt uciążliwe. Stwierdzenie tego faktu może posłużyć jako punkt wyjścia dla reformy paszportowej i jest jakby urzędowym rozgrzeszeniem sądów przysięgłych, które mimo wszystkich wrzasków tak zwanej «opiekuńczej» prasy, uwalniały od odpowiedzialności karnej obwinionych o nadużycia paszportowe.

Część trzecia Najwyższego manifestu (§ XIV) o przestępstwach politycznych zaczyna się od następującej introdukcji:

kawiony przestał tam godzinę, chłodu nie czuł prawie, pod koniec tak skostniał, że nogi wyglądały jakby cudze; gdy wrócił do chaty, tegoż wieczora jeszcze coś mu w gardło wlało, nieswoim głosem gadać zaczął; a w nocy to jakby go ktoś zarem obsypał! Paliło w głowie i piersiach, w oczach jakieś złote kółka błyszczały, i ciało jakby cudze! Poruszać się nie mógł i nie chciał, leżałby tak całe życie, tylko żeby mu kto głowę odjął, gdyż była zbyt ciężka i rozpalona, nie mógł już dla niej miejsca znaleźć na piecu. Leżał z zamkniętymi oczyma, a gdy czasem podnosił powieki, widział jakby przez mgłę kiwające się głowy kobiece, słyszał urywane słowa:

— Zmarniał, dalibóg, nic, nic z niego nie będzie, skóra i kości.... Choć dziś do ziemi kłaść. Pawełkowi i na myśl nie przychodziło, że wyrok ten stosował się do niego. Poruszał ustami, usiłował tylko jedno słówko «pieć» wyszeptać—nie mógł, w gardle tak jakos strasznie ścisnęło!...

Kiedy znowu zsunął się z pieca, na dworze już śniegu nie było ani śladu; ciepłe wiosenne słonko zaglądało przez okienko, a drzwi stały otworem. Okryty ojcowskim kozuchem, przestąpił próg do sieni, ztamtąd na dwór—słabe nogi iść nie chciały, usiadł na przyzbie, skurczony we dwoje, głowę oparł na kolanach.

«Dane Nam przez Boga prawo łaski i litości nad ludźmi, spełniającymi występne czyny niezależnie od przestępców, mogących wskutek natury ich przewinienia zasługiwać na względność, rozpościeramy i na tych najbardziej kary godnych przestępców, którzy przez poddanie się wyrokom prawa, przez swe sprawowanie i pracowite życie okazują moralną poprawę. Nie wątpiąc, iż takich, którzy okazali prawdziwy żal za swe czyny, i którzy wrócić mogą na drogę uczciwości, prawa i prawdziwego poczucia swych obowiązków, można znaleźć nawet wśród tych, którzy zapominając o danej na wierność Nam przysiędze, spełnili przestępstwa polityczne. My w dzień Naszej Koronacji uznaliśmy za pożyteczne i dla tego rodzaju przestępstw otworzyć drogę do naszej łaski.»

Po tym wstępie w sześciu pierwszych punktach XIV paragrafu wyliczone są ulgi dla ogólnych przestępców politycznych. Do skazanych na osiedlenie i ciężkie roboty, stosowane będą te same ulgi, co dla przestępców kryminalnych, mianowicie dla pierwszych skrócenie zastrzeżonego prawem dziesięcioletniego terminu zaliczenia do stanu włościańskiego, a dla drugich zmniejszenie czasu ciężkich robót o 1/3, a dla skazanych na całe życie do lat 20. Stosowanie tych ulg zależnem ma być wszakże od dwóch warunków, mianowicie od «dobrego prowadzenia się i pożytecznej pracy» i następnie od każdorazowej Najwyższej decyzji na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych z zastrzeżeniem, że co do skazanych na ciężkie roboty wymagana będzie także zgoda ze strony ministra sprawiedliwości. Większe ulgi, aniżeli powyżej określone, mogą także mieć miejsce, z Najwyższej decyzji ale nieinaczej jak na przedstawienie ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości i odnośnie do takich przestępców, którzy «okażą skruchę i przez swe sprawowanie zasłużą na względność». Dla osób, wystanych drogą administracyjną i zostających pod nadzorem policyjnym ze wszystkimi jego obostrzającymi skutkami, ulgi nie zostały ściślej określone, minister spraw wewnętrznych otrzymał tylko upoważnienie do «zwrócenia Najwyższej uwagi» na los osób powyższej kategorii, w razie «jeżeli natura ich wykroczenia, lub żal przestępcy zasługują na pobłażanie». Emigranci, którzy nie są winni zbrodni stanu, przewidzianej art. 241 kodeksu kryminalnego, t. j. pociągającej za sobą karę śmierci, i którzy «zapagną wiernością dla Tronu i ojczyzny odkupić przeszłą winę» będą mieli prawo przedstawiać prośby

Zielono, ciepło, ptaki śpiewają jak dawniej, tylko biegać po dawniejszemu nie chce się; sam sobie nie wierzył, że niegdys był za wrotami, za wsią, w tym lesie, co teraz wydawał mu się het, gdzieś na końcu świata! Przeglądał się powoli: wszystko to znajome niby, ale takie żalodne, nieruchome... Słonko świeci, aż się oczy mróz, ale nie grzeje, ani trochę nie grzeje! Dzwonił zębami i coraz staranniej okrywał się kozuchem. Na podwórzu pusto, nie słyhać głosu malca. Na to wspomnienie coś jakby w piersiach drgnęło—podniósł głowę, kozuch zsunął się z wychudłych ramion. Przy parkanie kupa piasku, tam sama gdzie się bawili zwykle, porosła trawą tu i owdzie, deszcz wyłoblił ją miejscami, ani śladu stopek i rączek dziecinnych! Pawelek długo patrzył na piasek—potem na ogród, czekał... słuchał... a tym czasem, znowu coś go w gardle dławić zaczynało—opuścił głowę, z pod powieki lza za lzą spłynęła bezwiednie! Może tak srebrną rosą oplakuje dzika roślina złamaną przedwcześnie gałązkę?...

Pawełek nie pytał o brata, nie wspominał nawet o nim; wróciwszy do chaty popatrzył na pustą kolebkę zasuniętą pod łóżko, i tak mu się zrobiło chłodno, jak owego wieczora kiedy wrócił z ulicy od kramnika; włożył na piec, przez cały tydzień leżał w półmartwy. Kobiety biedowały, że ktoś

o powrót do kraju na ręce ministra spraw wewnętrznych. Sprawy o obrazę majestatu (art. 246—248 kod. kar.) rozkazano puścić w niepamięć, proszącym karę przebaczyć, a wszystkim zwrócić prawa i przywileje, z wyjątkiem praw majątkowych. Nakoniec termin przedawnienia dla zbrodni stanu, oznaczony art. 161 kodeksu karnego, skrócony został do lat 15, t. j. że przestępstwa, popełnione przed tym okresem i do dnia koronacji nie wykryte, karane być nie mają.

Góralom kaukazkim, którzy różnemi czasy za udział w zaburzeniach, wystani byli przez władzę administracyjną, udzieloną została zupełna i bezwarunkowa amnestya.

W następujących czterech ostatnich punktach (8, 9, 10 i 11) par. XIV, wyznaczonych są ulgi, z których korzystają mogą polacy Królestwa polskiego i kraju zachodniego, obwinieni i ukarani za udział w powstaniu 1863 r. Nad tą częścią manifestu, jako najbliższej nas obchodzącej, dłużej się zastanowimy.

Z zupełnej prawie amnestyi politycznej skorzystają przedewszystkiem te osoby, które już odcierpiały karę za udział w powstaniu, a te które, albo pozostają jeszcze pod dozorem policyjnym, albo niewolno im mieszkać w pewnych miejscowościach państwa, albo wreszcie wzbbronione mają wstępowanie do służby państwowej i publicznej. Wszystkie te ograniczenia zostają zdjęte.

Pozostającym dotychczas na osiedleniu (*ssylno wodworennyj*) w Syberji i dalszych guberniach Rosji europejskiej przestępcom politycznym—manifest udziela praw, z których w ogóle korzystają stany opodatkowane. Mogą oni wrócić do kraju rodzinnego, ale powrót ten uwarunkowany jest zgodzeniem się gmin (*obszczestwo*) i opłatą zaległości podatkowych, o ile takowe nie są umorzone na mocy manifestu koronacyjnego. Nawet w razie nie zgodzenia się gmin, powracający z wygnania mogą osiedlać się w swoich rodzinnych stronach, lecz w takim razie wymagana jest decyzja miejscowej władzy.

Emigranci z Królestwa polskiego i kraju zachodniego otrzymują prawo powrotu do kraju, chociażby nawet już przyjęli zagraniczne poddaństwo, po powrocie wszakże poddani będą nadzorowi policyjnemu. Nadzór ten po dwóch latach zdjęty być może

urok nań rzuci; zamawiano, kadzono ziółkami, a że nie adusił się wśród tych leków, zawdzięczał chyba tej sile cudownej, co wśród najwięcej wrogich żywiołów umie utrzymać życie w chłopskim ciele. Sile tej zawdzięczał także, że w miesiąc potem harcował na kiju przez wioskę, objadał się po dawniejszemu różną zieloną, po całych dniach palił się na słońcu, swobodny, bo już w chacie nie było kogo pilnować!... Teraz gdy został znowu jedynakiem, rodzice częściej spoglądali na niego, z jarmarków przywozili obwarzanka, a na Zielone Świątki ojciec kupił mu czapkę, matka uszyła spodnie z płócienna niebieskiego z białem. Przyodziawszy ów produkt cywilizacji, Pawelek długo spoglądał na swoje kolana; dotąd bowiem, latem i zimą nosił tylko koszulę rozpiętą z przodu od góry do dołu, w święta dla dekoracji opasywano go krajką albo czerwoną zyczką, bóty zaś i czapkę znał tylko z widzenia. Na Zielone Świątki wydarzył mu się jeszcze jeden fakt, o którym długo pamiętał: poszedł na pierwszą leką pacierza i czytania! Oddawna już matka próbowała odmawiać z nim «Ojczy nasz», ale nie będąc sama mocną w pacierzu, ledwo do połowy dojechać mogła, myliła się i znowu zaczynała od początku; ojciec też sam dla siebie jakkolwiek potrafił, głośno zaś i powoli kilka słów do ładu powiedziec nie

przez ministra spraw wewnętrznych na przedstawienia generał-gubernatora, lub gubernatorów.

Co się tyczy wogóle amnestyi dla wygnanców i wychodźców z 1863 r. to zaznaczyć należy, że należący do pierwszej kategorii ulaskawionych, t. j. pozostających pod nadzorem policyjnym, dalej ci, którym wzbroniono mieszkać w pewnych miejscowościach państwa, wreszcie ci, którzy nie mają prawa wstępować do służby rządowej i publicznej, odzyskają utracone prawa, wraz ze swoim potomstwem, lecz bez zwrotu orderów, rang i praw nabytych w służbie rządowej, oraz — bez zwrotu praw do majątku. Co się tyczy zesłańców do Syberyi i dalszych guberni Rosyi europejskiej, oraz emigrantów Najwyższy Manifest orzeka tylko, że utracone prawa własności powrócone im nie będą, pozostaje więc niewyjaśnionem, czy takim zesłańcom i emigrantom powrócone zostaną utracone prawa i przywileje i jakie z nich? Niejasność tę rozstrzygnie zapewne 1-szy departament senatu, do którego zgodnie z § XVI Najwyższego manifestu zwracać się mają w razach wątpliwych organa rządowe... Nakoniec, co się tyczy zostających pod dozorem policyjnym i emigrantów, to punkt 8 i 11 par. XIV wyraźnie zastrzega, że oskarżeni o grabież, zabójstwo i podpalanie, w interesie powstania, wyjęci są z pod amnestyi.

Ponieważ amnestya polityczna dla polaków, obwinionych i ukaranych za udział w powstaniu 1863 roku, traktowana jest w Najwyższym manifestcie oddzielnie od innych przestępstw politycznych, mogłoby więc powstać pytanie, czy i o ile wychodźcy i wygnanci z Królestwa polskiego i kraju zachodniego mogą korzystać z ulgi i praw wogóle dla przestępców politycznych w Manifestcie ustanowionych? Pytania tego, niemniej dla wielu z naszych ziomeków ważności, na których ciąży zarzut przestępstwa stanu, nie śmiemy stanowczo rozstrzygnąć; naszym zdaniem wszakże przyjąć należy pod uwagę następujące względy: Punkta 8, 9, 10 i 11 § XIV Manifestu stosują się tylko do wygnanców i wychodźców z 1863 r., zdaje się więc, że obwinieni o przestępstwa, tak datujące się z przed 1863 r., jak i z ostatniego okresu, podpadają pod ulgi ustanowione dla przestępców politycznych w ogóle, co zaś do właściwych przestępców politycznych z r.

1863, to i ci, zdaje się, mają prawo korzystać z ulgi zapewnionych dla przestępców politycznych wogóle (p. 1—6, § XIV), o ile naturalnie los ich nie został rozstrzygnięty specjalnemi (8—11) punktami XVI paragrafu.

W końcu wypada nam zaznaczyć, że punkt 8 § XIV o ulgach dla zostających pod dozorem policyjnym i mających prawo mieszkania ograniczone, mówi tylko o różnego rodzaju «świeckich stanach», z czego widocznem jest, że osoby do stanu duchownego należące z tej amnestyi wyłączone zostały. W ustępie o „*szylnowodworennych*” i emigrantach wyłączenie to nie zostało zaznaczone.

W chwili, kiedy w prasie petersburskiej i moskiewskiej toczył się zawzięty spór o przysłowiową skórę niedźwiedzia, jaśniej mówiąc o to, czy otworzy się spadek po warszawskim generał-gubernatorze i komu w udziale przypadnie, śmierć, od dawna przewidywana, ale w tej właśnie chwili najmniej spodziewana i najmniej pożądana, przyspieszyła rozwiązanie tej zagadki. Generał-adjutant Albedyński zmarł w Warszawie w piątek, 19 b. m., po bardzo długich i bardzo dotkliwych cierpieniach, nie zdążywszy nawet rozpieczętować Cesarzkiej «Hramoty», konferującej zmarłemu order św. Włodzimierza 1 klasy i wyrażającej uznanie dla rozumnej i pokojowej jego działalności w Królestwie polskiem.

Nie popełnimy zapewne zbyt śmiałości i niedyskrecyi, jeżeli wyrazimy przekonanie, że zgon jen. Albedyńskiego całe społeczeństwo polskie odczuje, nie dlatego, żeby kilkoletnie jego rzady były płodne w prawodawcze i administracyjne reformy lub ulgi, przeciwnie, nie zdołał, czy nie zdażył on rozwiązać żadnej ważniejszej kwestyi, a jedyne początkowania w sprawie wykładu religji i języka polskiego, oraz katedry literatury w warszawskim uniwersytecie, nie odniosły pomyślnego skutku, ale dlatego, że w zmarłym czciliśmy w szczy administratora uczciwego, wyrozumiałego, stojącego zawsze na gruncie prawa i dążącego nieustannie do uwzględnienia interesów kraju i społeczeństwa, o ile naturalnie zgadzały się one z interesem państwa.

Gazety zagraniczne, szkicując przed paru laty portret Albedyńskiego, wystawi-

ły go jako generała-salonowca, który swoją karierę zawdzięczał wyłącznie umiejętności towarzyskiego życia i dworskim stosunkom i który blichrem salonowej oglądy pokrywał brak rzeczywistego politycznego wykształcenia. Sąd taki o zmarłym jest bardzo jednostronnym. Jen. Albedyński był rzeczywiście człowiekiem salonu, i często względem towarzyskim podporządkowywał ważniejsze sprawy, ale stosunki polityczne rozumiał wybornie. *Gen'el'man*, w całym znaczeniu tego słowa, przez złe obliczoną galanterię, krępował się nieraz w wyborze najważniejszych pomocników, czem nietylko interesom państwa i kraju, ale i sobie samemu wyrządzał krzywdę. Do tego przyłączała się wrodzona dobroć i łagodność charakteru, i wyrażała pewną bierność działania, zbyt może wielką oględność i liczenie się nawet z drobiazgowymi względami, ale mimo to wszystko zmarły administrator posiadał dokładną znajomość stosunków powierzonego sobie kraju, sporo politycznego zmysłu i nader trafny sąd o ludziach i rzeczach. Mieliliśmy sposobność kilkakrotnie, w dłuższych rozmowach z jen. Albedyńskim przekonać się o tych jego przymiotach, dziś więc, kiedy pochwała z ust polskich zmarłemu, w oczach t. z. «opiekunczej» prasy już zaszkodzić nie może (a że szkodziła, wiemy), możemy śmiało uczcić pamięć człowieka prawego charakteru, dobrej woli i najlepszych chęci. Jeżeli nie wszystko zrobił, co mógł i chciał, to wina tu przedewszystkiem nie tyle jego, ile okoliczności. Najpiękniwszem zresztą świadectwem charakteru, uczciwości politycznej i rozumu stanu jen. Albedyńskiego pozostanie memoriał o położeniu kraju północno-zachodniego, przedstawiony władzy wyższej, przed samem usunięciem się p. A. z posady wileńskiego generał-gubernatora. W memoriale tym jen. Albedyński rozwinął swoje zapatrywania na wszystkie główne kwestye: regulacye praw własności (10 grudnia 1865 r.), sprawy czynszowników i wolnych ludzi, „*procentnyj sbor*”, stosunki kościelne i t. d. Może kiedyś będziemy mieli sposobność zapoznać czytelników «Kraju» z tym, dziś już historycznym, dokumentem.

Petersburg, 21 maja

= Niedawno ukonczony proces o nadużyciach w kronsztadzkim Banku handlo-

wniał. Pawełek możeby i ugrzązł w molitwie Pańskiej, żeby nie św. Jerzy, co to na obrazie kole djabła zajadł; temu to świętemu, a więcej jeszcze djabłowi może, zawdzięczał malec, że pomyślano o nauczaniu go całego pacierza. W pierwsze święto, proboszcz wiele mówił o piekle, o wiecznym ogniu, o strasznych mękach; posyłał tam bez wyjątku wszystkich, co kościoła nie słuchają, o zbawieniu nie myślą; matki, co dzieci swoich pacierza nie uczą; a jako doczesną karę wskazywał śmiertelność wśród dzieci podczas ostatniej zimy. Kara ta, stokroć boleśniejsza od wszystkich obiecywanych, dotknęła dziesiątki serc matczynych; w kościółku dało się słyszeć przeciągłe ucieranie nosów; kobiety szlochały z cicha. Matka Pawełka, splakana na wspomnienie dwóch świeżych grobów, podniosła oczy, a tu przed nią straszna twarz djabła namalowana z całą zgrozą zaściankowego malarza! Kobieta przyglądała się z przerażeniem głowie potwora, oczom, pazurom, nawet czerwonemu językowi, który się wydostał z paszczy pod naciskiem dzidy świętego! Splunęła kilka-krotnie.

— Tfu, zgiń maro, przepadnij! Szeptala dalej pacierze, ale widok diabła wraz ze słowami księdza, nie dały się tu zażegnać żadną modlitwą. Dziś jeszcze postanowiła posłać Pawełka do organisty, któren czasa-

mi uczył dzieci pacierzy i na książce pokazywał, śpiewał pobożne i niepobożne pieśni, stosownie do humoru, gdyż upijał się siedm razy w tygodniu, a tylko w niedziele i święta do południa nie w usta nie brał, po południu zaś w pół pijany uczył dźwięk słowa bożego, tak sobie, na chwałę bożą, gdyż za naukę nawet jaj brać nie chciał, w czem go wyręczała żona, biorąc jaja, kury i kurczęta.

Dowiedziawszy się, że pójdzie do nauki, Pawełek ucieszył się i zaniepokoił trochę, przybrany w nowe spodnie umył się, głowę zmoczył, aż mu włosy nad łbem sterczały niby posklejane, nos błęczał, a oczy biegały niespokojnie i ciekawie zarazem! Czekając na towarzyszy, stał przed chatą oparty plecami o ścianę, kręcił palec, a serce tak dziwnie jakoś stukało w piersiach!

— Ej, niby to prawda, że ja się nauczę! rozmyślał, a może! Piotrek, słysze, już umie! oho, żebyż to ja nauczył się! Skrzyżował bosc nogi, gryzł zawzięcie paznogie na każdym palcu z kolei, a tak był zamyślony, że nie zważał jak Zuczek targał go za nowe spodnie, odbiegał, to znowu z całym pędem rzucił się ku niemu starając się zwabić do sawoli. Pawełek patrzył ku wrotom, nadśluchiwał, a ujrawszy towarzyszy, strwożył się jakoś, że nawet o nowej czapce zapomniał. Zwyczajną drogą przez wioskę,

to może parę wiorst do dworu i do plebanji, ale malec jak ptaki znali wszystkie drogi krótkie w całej okolicy. W kilku susach byli za wioską, dostali się między w żyto, i od razu dostrzegli szare ściany kościółka ze skrzywionym krzyżykiem na wieży. Dwaj starsi byli już tu nieraz, szli tedy śmiało jeden za drugim; czasami podejmowali z ziemi kamień, albo grudkę piasku, pluli nań po kilkakrotnie, i zamachawszy się z całej siły ciskali to w dziką gruszę, co się rozsiadła samotno, to w ptaszka, co spłoszony zrywał się, wlatywał, muskał kłosa skrzydłami, aż nim się wzniósł wysoko i znikł gdzieś w błękitnem powietrzu! Chłopcy zatrzymywali się z podniesioną głową, śledzili go wzrokiem:

— Widzisz?

— A ty widzisz? — A widzę!

— Eh, głupi, na co łzesz, już on dawno w niebie!

— Dalibóg widzę! ot tam, o, o!

Podczas, gdy jeden gawronił, drugi dał mu szcztuka w bok, przeskoczył przez obalonego i zaczął biedz nie oglądając się. Poszkodowany podniósł się z ziemi.

— No, chyba ty do chaty nie wrócisz! zawołał grożąc zacisniętą pięścią, i pobiegł w ślad za nim.

Nim się złączyli nad głowami ich przeleciał bocian klękając, coś zaszeleściło

wym. odstąpił jedną charakterystyczną stronę operacyj bankowych, mającą znaczenie ogólne dla prywatnych zakładów kredytowych.

Otóż z rozpraw sądowych pokazało się, iż na całą ilość biletów wkładowych, wydanych przez wspomniany bank i następnie negocjowanych, albo zastawionych przez jednego z głównych klientów banku, księcia Oboleńskiego, w rozmaitych towarzystwach kredytowych na prowincyi, — ilość wynosząca sumę przeszło 3 milionów rs., znalazło się biletów, przedstawiających walutę rzeczywiście złożoną w banku za ledwie na 100 tys. rs. Reszta zaś sumy biletów wkładowych, puszczonej w obieg, opartą była jedynie na zastawionych w banku wekslach osób prywatnych, a po większej części na solo-wekslach ks. Oboleńskiego. Będąc uczestnikiem różnych przedsiębiorstw przemysłowych, ks. Oboleński używał na nie w ten sposób kredytu prawie nieograniczonego w kronsztadzkiem banku. W liczbie rzeczoznawców, przesłuchanych w sądzie, znaleźli się tacy, którzy utrzymywali, iż wydawanie przez banki biletów wkładowych pod solo-weksle, bez żadnego innego zabezpieczenia, jest uzasadnione zwyczajami handlowymi i bywają zdarzenia, że zarządy banków wydają wkładowe bilety nawet bez zabezpieczenia solo-wekslami, lecz wyłącznie na swoją własną odpowiedzialność przed akcyonaryuszami. Niezależnie od widocznego i przez śledztwo sądowe stwierdzonego nadużycia, zachodzi ogólne pytanie: czy banki prywatne są, albo mogą być upoważnione do wydawania biletów wkładowych pod zabezpieczenie weksli i czy bilet wkładowy może być uważany jako walor obiegowy? Na pierwszą część tego zapytania, odpowiadają niektórzy wskazaniem na rozpowszechniony jakoby zwyczaj handlowy. Na drugą część pytania, znajdujemy stanowczą odpowiedź w ustawach banków prywatnych, i w wydanych przez ministerstwo finansów przepisach o przyjmowaniu wkładowych biletów *ad pari* przez Bank państwa i kasy skarbowe, na kaucyje przy budowie kolei żelaznych i przy dostawach skarbowych.

Nam się zdaje jednakże, iż w taki sposób nadaje się biletom wkładowym znaczenie zupełnie niewłaściwe i że używanie owych biletów, jako osobnego, samodzielnego waloru, najdotkliwiej zagraża całej budowie prywatnego kredytu. Gdyby zostało nadal formalnie prawo wydawania wkładowych biletów, chociażby pod za-

bezpieczenie wkładów rzeczywistych, a tem bardziej — weksli, wszystkie banki handlowe prywatne *ipso facto*, nabyłyby znaczenia banków emisyjnych, t. j. używających prawa puszczenia w obieg walorów kredytowych, zabezpieczonych niby częścią na gotowiznie, częścią na portfelu wekslowym albo wogóle — papierowym. Takie prawo, mówiąc nawiasem, wydaje się niepotrzebnem w kraju, gdzie rynek obciążony jest masą niewypłacalnych biletów kredytowych rządowych. Nie powinno ono służyć bankom prywatnym i z tej przyczyny, iż stałoby się dla nich niebezpiecznym, gdyż łatwość wytwarzania coraz nowych wartości obiegowych prowadzi prostą drogą do przesilenia.

Czem jest w istocie i powinien pozostać bilet wkładowy? Otóż, nie jest on z zasady niczem więcej tylko prostym świadectwem banku, iż w kasie takowego złożony jest, przez osobę prywatną lub zakład publiczny, fundusz w gotówce czyli też w papierach publicznych procentowych. Tak zwany «bilet wkładowy» nie powinien być czem innym, tylko dokumentem na wkład rzeczywisty, pokwitowaniem na przyjęcie tego wkładu i świadectwem, służącym dla otrzymania tegoż napowrót. Czyż można słusznie przyznawać takiemu pokwitowaniu znaczenie nowej samodzielnej wartości, podlegającej operacyom kredytowym i dyskontowaniu albo zastawieniu? Oczywiście, że — nie. Bilet wkładowy nie powinien być uważany za osobną wartość, lecz jedynie za świadectwo o złożeniu pewnej wartości w rece banku, świadectwo o wkładzie, który już wyszedł z rąk i użycia właściciela i zatem już nie może być używanym przez niego na inne cele.

Rozumując inaczej, zmuszeni byłibysmy przypuścić, iż jedna i ta sama wartość może być puszczonej w obieg w dwóch formach jednocześnie i z podwójnym zyskiem: że obok wkładu, którego bank będzie używał na operacye pożyczkowe, taż sama wartość może jeszcze obracać się w kształcie w danego przez bank biletu wkładowego, który z kolei, i niezależnie, przynosi nowy procent swojemu właścicielowi w imię przedsiębiorstwa. Podobne zapatrywanie się na bilet wkładowy jest sprzecznem z jego pierwotną naturą i jakosmy już wspomnieli, otwierałoby szroka drogę dla niebezpiecznych spekulacyj bankowych. Powinnismy zauważyć tutaj, iż Bank państwa nigdy nie wydawał na wkłady prze-

zeń przyjmowane żadnych «biletów wkładowych», tylko doręczał właścicielom wkładów książki, świadczące o wkładzie a używane do zanotowania wypłat z funduszu ulokowanego w banku, i że te książki nie mają żadnej innej wartości i ani sprzedawane, ani dyskontowane być nie mogą. Wobec takiego przykładu, podanego przez Bank państwowy, przyznać należy, że dopuszczenie osobnych «biletów wkładowych» w bankach prywatnych, a tem bardziej — pozwolenie przedstawiać owe bilety na kaucyje w robotach publicznych i dostawach rządowych, było niezaprzeczoną i znaczną pomyłką ze strony ministerstwa finansów. Jeżeli zamierzało się tym sposobem podnieść i ustalić kredyt prywatny, to wyznać należy, iż środek najzupełniej rozniżał się z celem.

Pewni jesteśmy, że gdyby prawo, o którym mówimy, tak samo jak bankowi państwa — nie służyłoby i bankom prywatnym, nie byłibysmy świadkami przynajmniej połowy owych «krachów» bankowych, których tyle osób już stało się ofiarami i których końca, mimo oburzenia wywoływanego wśród publiczności, przewidzieć dotąd nie można. Wynikiem prawa wydawania biletów wkładowych stało się bowiem, iż owa spekulacya, omaal że nie jest główną czynnością i racją bytu niektórych banków.

Przywrócenie takim świadectwom na wkłady należytego charakteru, t. j. zastosowanie do banków prywatnych sposobu zaświadczenia wkładów, używanego w Banku państwa, byłoby dla tych zakładów — pomimo trudności chwilowych, bodaj, czy nie najpewniejszym środkiem ratunku i normalnego rozwoju w przyszłości.



Dalszy ciąg łask i ulg udzielanych przez monarchów rosyjskich przy ich koronacyi, podajemy według gazet rosyjskich.

Po wstąpieniu na tron Cesarza Mikołaja ogłoszone zostały następujące łaski i ulgi nadane różnym stanom: 1) Uwolnieni zostali od odpowiedzialności przedniemi i radzie wszelkiego stanu, pozostający pod śledztwem i sądem, w sprawach, nie zawierających w sobie zbrojstwa, rozboju, grabieży i przekupstwa. Łaska ta rozciąga się i na wszystkich wchodzących w skład siły wojskowej i morskiej, z wyjątkiem przytoczonych przestępstw, jakoteż nieposłuszeństwa i obrazy władzy, tudzież trzeciej lub dalszej z kolei ucieczki. 2) Udzielono przebaczenie wojskowym wszelkiego rodzaju i stanu, włóczęgom i innym

w życie, fala kłosów poruszyła się nagle, wypadki te były dostateczne, żeby zwrócić całą uwagę malców; obejrżeli się za bociąnem, śledzili wzrokiem poruszające się kłosa, o zemście i o ucieczce zapomnieli oboj. Zyto stawało się coraz rzadsze, już tylko gdzieś tam zabłąkały kłosek sterczał na błocie; miedza skierowała się brzegiem łąki, ale malcy szli prosto w błoto, po kępach porośniętych tatarnikiem, dostali się na brzeg błotnistej rzeczki, z tamtąd w kilku susach na groble, prowadzącą do dworu; wierzby i olchy biegły wzdłuż po obu stronach drogi, po środku głębokie kałuże rzadkiego błota; chłopcy szli samym, środkiem przyglądając się swym nogom zabłoconym wyżej kostek. Zatrzymali się na środku mosta, spojrzeli w wodę:

— Skoczyłby ty ztąd do rzeki?

— Oj, oj, żeby tylko chciał!

— No tak wala!

— A mnie tam czego?

Rzucili kawałek kory i przyglądali się, jak kręcąc się w różne strony zniknęła w rzece pod mostem.

Pawełek tymczasem wodził ciekawym wzrokiem dokoła. Wioski już ani widać, tylko wysoka sosna z zrobionem gniazdem na wierzchu wskazywała, w której stro-

nie stoi jego chata; kościółek też znikł za drzewami; sad dworski o kilka kroków; na końcu ulicy widać bramę dworską otwartą na rozcież; białe i czerwone kwiaty świecą się z daleka, a z za krzewów wyglądają słupy ganku, górne szyby okien, dach i kilka białych kominów. Pawełek włożył palec do gęby i długo, bardzo długo wpatrywał się w otwartą bramę.

— No, chodź! zawołał nań jeden z malców i pociągnął za rekaw. Nim poruszył się z miejsca spojrział raz jeszcze na łąkę. Ogromny dąb rosił przy samym dworskim ogrodzie; korzenie, jakby im miejsca w ziemi zabrakło, wydostały się na wierzch; w cieniu niezliczonych gałęzi i liści roilo się takie mnóstwo ptaków, że drzewo drgało, poruszało się, oddychało życiem tysięcy! Stado wróbli spłoszone z ogrodu, jak szarańcza przesunęło się nad leszczyną i znikło w olbrzymim drzewie, zdradzając swoją obecność szezebiotem młodych i starych głosów. Z poza olbrzymiego pnia wyglądały dwie bosa nogi; malcy dostrzegłszy je poszli w stronę dębu ostrożnie jeden za drugim. Zbliżywszy się dostrzegli organistę; leżał na wznak z rękami nad głową, bez surduta, w koszuli rozpiętej na piersiach, chrapał poceziwiec, wdychając woń świeżego siana, wydychając zaś aromat

bardzo zbliżony do jarzębinówki; zacerwienione policzki granatowy nos kazały się domyślać, że spoczywał po traktanci, albo może i własnym kosztem zakał robaka! Z jednej strony fajka do połowy wypalona stoczyła się z ramienia na trawę, z drugiej czapka, a w niej okulary i stara książka, na której zwykle dzieci czytać uczył.

Szedł tedy, według zwyczaju, siac słowo Boże między malczekich, gdy nogi odmówiły mu posłuszeństwa, a głowa poszła za ich przykładem. Malcy stali z głowami przychylnymi na ramię.

— Spi, szepnął jeden.

— No, tak wracajmy do chaty!

Jakóbek spojrział w stronę dworskiego ogrodu. Przez ostrokół widniały czerwone porzeczeki, gałązki uginały się pod dojrzałemi gronami, parkan wysoki, ale spróchniały przy ziemi, można byłoby przeleźć, żeby tylko głowę wsunąć jakkolwiek! Jasiiek dawno już spoglądał na ogród i pożerał wzrokiem czerwone jagódki, przełykając ślinę zawczasu! Chłopcy spojrzeli na siebie, zrozumieli się bosa ich stopy mignęły nad trawą, w okamgnieniu znikli za ogrodzeniem; krzaki porzeczek pokiwały smutnie głowami — grabież była nieuniknioną!

Pawełek patrzył za nimi z głupowatym



obywatelom (oprócz żydów), którzy udali się zagranicę, opuściwszy samowolnie miejsca swego pobytu lub swe oddziały: pozostającym w Rosyi, jeżeli powrócą w ciągu pół roku, a z zagranicy w rok jeden. 3) Zwolniono od egzekwowania sum, deficytów i strat pieniężnych w sprawach rządowych i kryminalnych ciągnących się dłużej nad lat 10; zdjęto też odpowiedzialność za wszystkie deficyty skarbowe, szkody i straty nie przewyższające 2,000 rs., uwolniono też spadkobierców od spadającego na nich poszukiwania sum w sprawach służbowych. 5) Uwolniono od kary 500-rublowej za niewniesienie włościom do spisów podatkowych. 6) Zwolniono od podatku dwurublowego za prawo pędzenia wódki i sprzedaży jej. 7) Zwolniono od kar za niedbalstwo w pełnieniu obowiązków służby. 8) Zwolniono od poszukiwania niedoborów na innych osobach, gminach i korporacjach, umorzono lub rozłożono na raty pożyczki. Oprócz tego, przez osobny ukaz zmniejszoną została opłata stęplowa od pasportów dla mieszczan i włościom i ludzi dworskich w stolicach, i wydano dwa reskrypty do barona Dybicza, w których oznaczono łaski dla wojska. W dzień zaś koronacji wydane zostały dwa ukazy «o złagodzeniu kar na przestępców politycznych, skazanych na ciężkie roboty i zesłanych na osiedlenie», jakoteż zesłanych na roboty w twierdzach i w dalekie załogi.» Po trzech latach cesarz Mikołaj pierwszy i ostatni z monarchów rosyjskich, koronował się powtórnie jako «Król» Królestwa polskiego, przyłączonego do Rosyi w r. 1815.

Po wstąpieniu na tron Aleksandra II, wydane zostały następujące łaski: z powodu nieszczęść i ciężkich strat, jakie poniósł lud rosyjski w czasie niedawnej wojny krymskiej, rozkazano zrobić natychmiast w całym cesarstwie nowy ogólny spis ludności, w celu by niektóre stany nie były obciążone płacą niepotrzebnych podatków i innych ciężarów nieodpowiadających obecnemu załudnieniu; zniesiono pobór do wojska w 1856 roku, i w ciągu trzech lat następujących, zniesiono lub zmniejszono wszelkie rządowe naliczki i sztrafy i rozkazano uwolnić tych, co zostają pod strażą z powodu takich spraw, lub są oddani na zarobki i porękę; darowano skania rządowe, które się nabrały do dnia koronacji: z opłaty stęplowej i podatku za przekroczenie terminu paszportów zagranicznych i sumy, liczące się jako niedobór w porborze do wojska; dano rozmaite ulgi co do pożyczek, wydanych w różnym czasie towarzystwom i osobom prywatnym; darowano mniej lub więcej znaczące ulgi osobom, uległym karze za występki polityczne: jednym, poczyniono ulgi w miejscu ich zesłania, inni zostali uwolnieni z prawem zamieszkania w jednej ze wskazanych im gubernij, niektórym pozwolono zamieszkać gdzie im się po-

dobą, za wyjątkiem Petersburga i Moskwy; wina została darowana tym wszystkim, którzy mieli szlachectwo honorowe, i ulegli karze za uczestnictwo w zamiarach i czynach tajnych towarzystw, wykrytych w 1825 i 1827 r., i w powstaniu polskim z r. 1831, i darowano im i ich prawym dzieciom (urodzonych po wydaniu wyroku) prawa szlachectwa honorowego tylko bez praw na dawne majątki; osobom, należącym do innych stanów, darowano na tych samych podstawach razem z ich dziećmi prawnymi, urodzonymi po wyroku, te prawa stanu, które im przysługiwały przed karą. Darowano specjalne ulgi i łaski osobom, które z powodu uczestnictwa w występkach politycznych znajdowały się na służbie wojennej lądowej lub morskiej, a również tym, którzy w skutek wyroku, znajdowali się pod specjalnym dozorem policyi; uwolniono wszystkich, znajdujących się do dnia koronacji pod sądem i śledztwem za takie występki i przestępstwa, które według prawa nie pociągają za sobą kary połączonej z pozbawieniem wszelkich praw stanu, lub też wszelkich szczególnych osobistych i z majątku przyswojonych praw i przywilejów; oswobodzeni zostali od kary cielesnej i piętnowania wszyscy przestępcy, skazani na ukaranie batogami z napiętnowaniem i zesłaniem do ciężkich robót lub też na osiedlenie, a również na ukaranie różgami z oddaniem do rot poprawczych, lub też zamiast tego do domów roboczych; skrócono termin ciężkich robót przestępcami, którzy według prawa wyjećci są z pod kary cielesnej, do lat 20 lub jednej trzeciej wyznaczonego terminu; skrócono pobyt w domu roboczym, zkazanym na zamknięcie tam do jednej trzeciej terminu. Przebaczono niższemu rangom, osiedleńców wojennych guberni nowgorodzkiej, którzy uczestniczyli w nieporządkach, które miały miejsce w okręgach włościom rolnych w 1831 r., pozwolono im zamieszkać w miejscu urodzenia. Jednocześnie z tym manifestem, w dzień koronacji wyszedł inny manifest o łaskach i ulgach, które się darowały wiernym poddanym Królestwa polskiego. Manifest ten różni się tem, że łaski darowane mieszkańcom Królestwa polskiego, zastosowane są do różnie administracyjnych tego kraju.

### ZIEMIE I KOLONJE SŁOWIAŃSKIE.

LWÓW. Główny komitet wyborczy rusiński wydał 30 lutego rusińskiego w Galicyi odezwę, z której przytaczamy ustęp następujący: Macie wybierać 48 posłów, mazurey 26, razem posłów 74, to też, gdy wybieriecie wszyscy na posłów swoich ludzi rozumnych, uczciwych i narodowi rusińskiemu oddanych, nie doznacie krzywdy, a gdy wybieriecie

takich, którym własny interes w głowie, pozałujecie prędko. Kto będzie miał w sejmie siłę, ten mieć będzie i rację! Na byłym sejmie było tylko czternastu posłów ruskich! Ci posłowie ruscy nie mieli nawet prawa zapytywania c.-k. komisarza w sejmie, dla czego rząd to lub owo zrobił? nie mogli nawet interpelować w sprawie ruskiej, bo do tego wymaga wymaga prawo 15 posłów, a było ich tylko 14. Pod naszym przewodnictwem powstały komitety wyborcze i wybrały delegatów na zjazd do Lwowa. W radzie tej uczestniczyło do 100 mieszczan, włościom, księży i innych świeckich rusińców. Słuchajcież, co wam powiemy! Komitet wyborczy ruski przekonawszy się, że ten, kogo sobie naznaczacie na posta, jest człowiekiem prawym i rozumnym, przekonawszy się, że będzie wam służył gorliwie, wiernie i śmiało woła na was w imię swobody i dobra waszego. Głosujcie za niego jak jeden mąż! Wyborcy, panowie gromadni ruskiej ziemi! Sejm ten będzie stanowił o nowem prawie drogowem, będzie obradował nad tem, czy ma odebrać gromadom prawa wyboru nauczyciela, by nadać prawo to radom szkolnym okręgowym, będzie zwiększał podatki krajowe, będzie radził o wielu żywo was obchodzących sprawach. Rozważcie zatem dobrze i głosujcie na swego, na ruskiego kandydata! Nie ulegajcie podszeptom i słodkim namowom, pamiętajcie, że «każda ruka k sobie kręwa» i głosujcie na swego, na ruskiego kandydata! Nie dajcie się podkupić! pamiętajcie, że grosz żydowski kupuje u was krzywdę gromady, a wam hańbę wieczną, a może nawet przekleństwo dzieci waszych! Nie dajcie się podkupić i głosujcie na swego, na ruskiego kandydata! To prawo wasze, w tem prawie los gromad waszych. Prawo to darował wam najjaśniejszy monarcha, nie traćcie go! Nie kucicie jarzma na dzieci i wnuki wasze! nie gubcie ziemi ruskiej! głosujcie na swego, na ruskiego kandydata! Za niego tylko reczymy wam, on tylko będzie wam służył wiernie i starać się będzie ułożyć los wasz i przyczynić się do dobra kraja i narodu rusińskiego. We Lwowie, w pamiętny dzień zniesienia pańszczyzny, 3 (13) maja 1883 r., ruski komitet wyborczy: Gerowski Julian, Horbaczewski Antoni, dr. Dobrzański Jan, dr. Lityński Jan, Morkow Józef, dr. Ozonowski Aleksander, Pawlikow Teofil, Podlaszecki Wład., Polański Ambroży, Romanczyk Józef, Stefanowicz Aleks., dr. Suszkiewicz Kornil, Ustianowicz Kornil, dr. Celewicz Julian, Szwedziński Jakób, Iwdyk Jan.

Z GALICYI. W tym tygodniu odbyły się wybory do sejmiku krajowego. Walka wyborcza toczyła się właściwie tylko we wschodniej Galicyi, pomiędzy polskimi i rusińskimi kandydatami. Na nieszczęście porozumienie było niemożliwem, ponieważ młodo-

śmieciami; od czasu choroby chłopcy zwali go zwykle «cherlawym», niechętnie z nim przystając, gdyż się męczył często i płakał za łada szturgancem, z tej może przyczyny i teraz pozostał samotny, zapomniany przez towarzyszy. Kiedy już po chłopcach ślad ostygł, Pawełek usiadł obok starego:

— Poczekam, szepnął, poczekam! Na towarzyszy, czy na przebudzenie? sam nie wiedział; nie chciało mu się wracać do wioski z tem, z czem i wyszedł. Spójrzal na śpiącego, na fajkę, co mu się z ust wysunęła, sięgnął po nią ostrożnie; w pół drogi o mało nie opuścił na obnażone piersi, zdało mu się bowiem, że jedno oko mrugnęło. Zdało się, tylko, gdyż organista teraz zaledwo skończył przedmowę i zatopił się w samą treść Morfeusza! Pawełek obejrzał fajkę i nie przestając spojrzeć na śpiącego, sięgnął po czapkę; nałożył ją ostrożnie na tył głowy, tak, że mu uszy zakryła, okulary okręcone nitką w tem miejscu, gdzie do nosa przylegają, przyłożył sobie do oczu. Oh, jak śmiesznie świat cały wyglądał! Drzewa, krzaki, krzywili się, skakały, koń, co pas się po drugiej stronie łąki, wyglądał niby garbaty, nogi miał grube, ogon krzywy! Skierował wzrok na śpiącego i o mało nie krzyknął ze zdziwienia! Brodawka na czole wyglądała jak

kartofel, nos siny cały w dziurki, na twarzy grube czerwoneki, głowa jak ceber, a na czole żyły jak powrozy! Rzucił okulary, a organista wydał mu się prawie pięknym w porównaniu z widzianym przed chwilą straszylem! Przyszła kolej na książkę; tu czekało go najwięcej niespodzianek, za każdą niemal kartą nowy obrazek, złożony czasami, a zawsze taki piękny, że chłopak zapomniawszy o śpiącym wykrzykiwał w uniesieniu! Równe szeregi liter zaciekawiły go trochę; wodził palcem od jednego brzegu do drugiego, wracał i następujący wiersz przeprowadzał w tenże sposób! Wzruszał ramionami, uśmiechał się, wątpił widocznie, że kiedykolwiek te czarne punkciki przestaną być dla niego zagadką!

Stary ani myślał się budzić! Słońce zniżyło się na dobre, chłodem powiało od rzeczki. Pawełek słyszał jak bydlę z pola wraca, jak odzywa się na drodze; wyciągnął się na trawie jak długi, poruszył plecami! tak to było dobrze, a patrząc z dołu wszystko wydawało się jakby inaczej. Przyglądał się z początku uważnie, ciekawie, potem przymykał oczy zwolna i jeszcze patrzył jak drzewa maleją, jak wszystko ucieka, niknie gdzieś sobie niby ten ptaszek w życie spleśzony. Z bramy dworskiej wybiegły dwie

dzieweczki swawolnice, chichotki, mignęły jak motyle wzdłuż parkanu, przez most, w ulicę; za nimi ukazały się dwie starsze, poważne, istny kontrast swobody i weselości; szły milczące, ziewały od niechęcia. Zatrzymały się na moście; błotnista grobla nie wabiła ich ku sobie, jedna obejrzała się by zawołać na swawolnice, które znikły już gdzieś za drzewami, gdy druga pociągnęła już zlekka za rękę.

— Spójrz na tego chłopca uspiętego pod dębem. Niezły motyw do rysunku?

Zagadnięta przypatrywała się przez chwilę. Słońce zniżając się coraz więcej, oświeciło dąb od wierzchu do dołu, zajrzało pod konary, słało się złotą smugą po aksamitnej łące, oświeciło zarzewiem płową główkę chłopca, bose zabłocone nogi, książkę, którą przez zapomnienie przycisnął do piersi.

— Tak, odrzekła, tylko bez książki... byłoby to anomalją!

— Książkę można zastąpić... fujarką!

rusini, nie hołdujący zasadom «Słowa», poddali się «Radzie ruskiej», przewodniczonej przez partję wspomnianego organu. Telegram czwartkowy ze Lwowa doniósł, że na wyborach w 74-ch gminach, z małemi wyjątkami, wybrani zostali kandydaci centralnego wyborczego komitetu. Rusinów wybrano 11-stu; większość tych ostatnich należy do zwolenników polityki umiarkowanej. Rusini zyskali 4 miejsca, stracili 8. Jest to wymowny dowód, że naród rusiński nie podziela wcale dążności prowodyrów starej partji. O ogólnym charakterze wyborów «Nowa Reforma» tak się wyraża: «Wynik wyborów przewidzieć łatwo. Z wyjątkiem kilkunastu zwycięzów zresztą wszędzie kandydaci komitetu centralnego—kt.ry, jak wiadomo, kandydatów nie narzucał, ale zatwierdzał tych, których postawiły komitety miejscowe. Byłoby dziś zapóźno rozwodzić się nad sposobem tworzenia tych komitetów miejscowych, który był taki, iż dać musiał przewagę żywiołom nazbyt konserwatywnym. Owoce tego zbierać będziemy w nowym sejmie, a jeżeli one będą zbyt gorzkie, to sprawdzi się przepowiednia, iż obecny sposób prowadzenia akcyi wyborczej nie przeżyje rozpoczynającego się właśnie sześćdziesiątka. W miarę jak życie polityczne, dość jeszcze u nas młode, rozwijać się będzie, jak organizacya stronnictw zejdzie na racjonalniejsze tory, tak, iż przestaną one być jak dotąd koteryami—stronnictwa upomną się o prawa swoje przy akcyi wyborczej, i nie dadzą się teroryzować solidarnością, posuniętą dalej, aniżeli tego interes narodowy wymaga. Przy dzisiejszym stanie życia publicznego, które jest jeszcze bardzo niedoskonałe, przy dzisiejszych stosunkach stronnictw, które nie mają ani wybitnych programów, ani dostatecznej organizacyi, ani dosyć spójni wewnętrznej, ani wreszcie przywódców wyraźnych — to co się stało, było koniecznem. Akcyja wyborcza była wiernem odzwierciedleniem całości naszego życia politycznego w obecnej chwili.»

**KRAKÓW.** Otrzymała się tu 26 maja wielka uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowo budujący się gmach uniwersytetu. Na obchodzie było wielu dostojników, miejscowych i przybyłych z Wiednia: namiestnik Galicyi hr. Alfred Potocki, minister oświaty baron Conrad, minister skarbu Dunajewski, prezes izby Smolka. Akt założenia kamienia odbył się z całą świetnością, na jaką Kraków zawsze doskonale zdobyć się umie. Na obchodzie miał mowę ks. rektor Pelecar, który między innymi wzywał młodzież, aby chroniła się od idei naleciałych z obczyzny, a pozostała wierną przeszłości. Na to odpowiedział jeden ze studentów, zupełnie w myśl p. rektora. Po przyjeździe z Wiednia ministrów, urządzono im serenadę. Miało odbyć się również w cześć dostojnych gości, kilka uroczystych obiadów i wieczorów.

Z **PRAGI CZESKIEJ** piszą do «Now. Wr.» o obszernym telegramie, pomieszczonym w «Narodnich Listach» o rozmowie korespondenta «Kraju» z Riegerem. Po przytoczeniu treści rozmowy «Now. Wr.» dodaje, że ze słów Riegera wnosić należy, że Austria powoli przyjmuje na siebie rolę byłej rzeszypospolitej, staje się niejako wasalką Prus, jak ongi Polska była wasalką Rosyi. Jeśli austriacka zewnętrzna i wewnętrzna polityka, powiada korespondent «Now. Wr.», uwarunkowywa się interesem Niemiec, to czas już, ażeby Rosya należytą zwróciła uwagę nie tylko na stan rzeczy nad dolnym Dunajem, ale i nad środkowym. Zdaje się, że «kwestye» narodowościowe i religijno-wyznaniowe we współczesnej Austrii, Węgrzech, i na sąsiednim półwyspie bałkańskim, przedstawiają nie mniej ciekawy widok, jak przed stu laty kwestya «dysydentów» i «schizmatyków» w rzeszypospolitej.

Z **SOFJI** telegrafują do «Pet. Wied.», że generał baron Kaulbarsz zawiesił jedyną, wychodzącą tu nieurzędową gazetę «Błgarskij Glas». Jest to organ konserwatystów. Bez śledztwa i sądu wreczono dymisyę dwóm członkom najwyższego sądu kasacyjnego: pp. Nenowiczowi i Kosiakowowi, jak również trzem zarządcóm okręgów, wbrew prawu,

wydanemu przez generała Sobolewa, które gwarantuje prawa urzędników. Fakty te i pogłoski, jakoby Bulgarya miała nową jakąś otrzymała konstytucyę—bardzo przykre sprawiają wrażenia. O ziemię muzułmanów w Bulgaryi znów wynikły spory z Portą.

## Korespondencye «Kraju».

Paryż, 22 maja.

Dawno mistrz nasz powiedział, że w księdze pielgrzymstwa znaczymy być nasz żalobnymi krzyżami. W obczyźnie mogły nasze są czemś więcej niż zbiornikiem śmiertelnych szczątków; są one świadectwem, że pracujący zdala od ojczyzny legli też zdala od progu obiecanej ziemi. Należy im się od pozostałych coś więcej jak obojętne wspomnienie: należy im się iza rzewnego współczucia.

Pojęli znaczenie polskiego smentarzyska ziomkowie nasi w Paryżu osiadli. Od pół wieku, t. j. odkąd koczują w nadsekwajskim grodzie, niejedna biała kość nasza rzucona została w obcą ziemię: można hardo powiedzieć, że pozostali nie zapomnieli o żadnej. Tak jak królowie francuzcy mają swój wspólny grobowiec w katedrze św. Denis, tak i my mamy pod Paryżem urzędowy smentarz, w Montmorency. Co wiosna, gdy maj okryje zielenią ten zakątek ziemi, polacy osiadli w Paryżu zbierają się na polozną do Montmorency pielgrzymkę; idą wyszukać wśród kwietnego kobierca nowo wysypanych mogił i policzyć stare.

W dniu wczorajszym, na zaproszenie zarządu towarzystwa historyczno-literackiego, zebrała się spora drużyna na dworcu drogi północnej i podążyła do Montmorency. Był to widok niezwykły, gdy z wagonów kolejowych, w uroczych godzinach majowego poranka, po zielonych łanach i wśród kapryśnych meandrów letnich pałacyków i ich parków ozdobnych, rozległa się tęskna a śpiewna nuta pieśni...

Gdy wysiedliśmy na stacyje wśród pola i gdy po krótkiej drużynie snuł się długi wstępny pochód pielgrzymów, nie mogliśmy bez wzruszenia patrzeć na składające go żywioły. Obok starego wiarusa, szły sześciopięcioletnie dziewczynki, dostojnej córy porwawszej, a najzasłużniejszej rodziny magnackiej, szli ubodzy wyrobownicy, co pracy swej dzień ten słoneczny odkradli. Braterswo stądów, pteń, zawodów ujawniało się w sposób niezaprzeczony.

Kościół w Montmorency mieści w sobie pamiątek sporo. Są pamiątkowe tablice ks. Adama Czartoryskiego i jego małzonki, jest piękny, dłuta Oleszczyńskiego grobowiec Niemcewicza. Leżą w marmurowej nieruchomości dwaj zasłużeni pracownicy, poeta i wojak, w płaszczu otuleni, leżą po bratersku jeden obok drugiego, tak jak na smentarzu znajdujemy ich także pod jedną kamienną płytą. Biały anioł rozpacza nad nimi swoje skrzydła, a w górze obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, ze szkła kolorowego, rzuca na ten piękny grobowiec swoje barwiste promienie.

Msza uroczysta, śpiewana, zebrała pielgrzymów do nabożnej biesiady, a młody kapłan polski z kazalnicy wygłosił mowę okolicznościową, zachęcając do wytrwałości i pracy.

Po nabożeństwie posypała się cała czereda na smentarz. Mogło nas być do pięćset osób, a w ich liczbie zakład dziecięcy św. Kazimierza. Każdy szukał na smentarzu swoich, sercu swemu najbliższych, ale każdy pochód swój zaczął od dwóch mogił. Uczczono J. U. Niemcewicza i Kniaziewicza, żalobnych dnia tego bohaterów i uczczono Mickiewicza. Grobowiec Adama zasypany był kwiatami. Brązowe popiersie odtwarza nam znane jego rysy. Słowa miłkna u tego grobu; czuje się, że leży tu najgenialniejszy syn kraju i mimowoli pierś wzdyma...

Groby Władysława Zamojskiego, Delfiny Potockiej i wielu, wielu znakomitości krajowych zgromadzały aż do późnego wieczora przychodniów.

Moskwa, 16 maja.

Ubiegły tydzień był kulminacyjnym punktem odbywających się tutaj koronacyjnych uroczystości, i jako taki zapisany został w kronikach naszego miasta. W nim odbyły się najuroczystsze i najważniejsze bieżących fet epizody i ruch miastowy doszedł do najwyzszego swego apogeum. Takiego ruchu Moskwa oddawna nie pamięta. Apatyczna ta i przeważnie lubiąca siedzieć w domu około tradycyjnego samowara *matuszka*, która nawet przez tyle czasów nie potrafiła wybrać sobie ulubionego miejsca, któreby jak Newski prospekt w północnej stolicy, zostało miejscem *rendez-vous* mniej lub więcej eleganckiego świata, dziś zupełnie inaczej się przedstawia. Masa dworskich powozów snuje się po mieście. Ruchliwa dyplomacya czynnie oddaje wizyty, migocąc piorami swoich strzelców, krają różnobarwne i różnych krajów oddziały wojsk i strazy przybocznej. Zaciekawiona więc publiczność cały dzień snuje się po ulicach, zwabiana tym niezwykłym sobie widokiem, co wszystko nadaje miastu pozór świąteczny.

Początkiem ruchu było przybycie Cesarzowskiego dworu do stolicy. Pociągi z petersburskiej drogi przeszły po łączącej drodze na dworzec brzeskiej kolei i ztamtał Cesarzowska rodzina w powozach i asystencyi oficerów różnej broni na koniach ruszyła do Piotrowskiego zamku, zkad zwykle odbywa się uroczysty koronacyjny wjazd do Moskwy i Kremłina. Było to w piękny wieczór majowy, których, niestety, następnie było mało z powodu wilgotnej pogody — i ludu było masa.

W wigilję wjazdu miasto było całkowicie przystrojone. Ulica Twerska od Bramy Tryumfalnej, która jest weale ładnym pomnikiem zamożności dawnej szlachty moskiewskiej, a wystawioną została w cześć Cesarza Aleksandra I-go po jego powrocie z Paryża, usypana czystym piaskiem, przystrojona szeregiem wysokich słupów, ozdobionych armaturami, a na których powiewały różnobarwne chorągwie, bardzo ładnie wyglądała, pomagały do tego ubrane w rozmaite różnobarwne dekoracye domy i balkony. Szczególnie ładnie udekorowany był dom generał-gubernatora, cały w festonach z zieloniny i kwiatów, wśród których przstrzyły się różnokolorowe lampki, przygotowane do iluminacyi. Na swobodnych placach wznosiły się dość ładne, choć trochę monotonne swym narodowym stylem, pawilony, z których wychodziły na spotkanie Cesarza różne deputacye: od szlachty, ziemianstwa i miejskich korporacyi. Obok nich urządzono estrady dla publiczności, która wcześniej od zarządu miała rozdane bilety. Od rana ulica zaczęła się napełniać ludem. Osoby, które miały prawo wejścia do domów, by zająć miejsca w oknach, na co była potrzebna osobna legitymacya, i te, które miały miejsca na estradach powiunę były wcześniej zająć takowe, luźna zaś publiczność zajmowała trotuary, które sławne swą wązkością w tutejszym grodzie, nie dużo miejsca dawały. Ze zaś w skutek rozporządzeń władzy ludowi nie pozwolono było zajmować dachów domów, dzwonnice i ogrodzeń—zebranie było chociaż dość liczne, i różnobarwne, nie dawało jednak tych imponujących mas ludowych, które zwykle podobnym uroczystościom nadają pewien koloryt.

Pogoda tak kapryśna w obecnym maju, przecież dopisała, a chociaż próbował kropić parę razy deszczyk, jednak strojonej publiczności nie wiele zrobił kłopotu.

Nie będziemy opisywać szczegółów tego uroczystego pochodu i towarzyszącego mu entuzjazmu, bo przecież telegraf, ów tyran pism tygodniowych, i codzienne gazety do tego czasu, w którym list nasz dostanie się do rąk czytelników, dawno to, *urbi et orbi*, ku wiadomości roznieśli. Pozostaje nam tylko zanotować wrażenia turysty ze stanowiska estetyki i po części etnografji, która powoli, siłą wypadków, w rzeczach ludzkich, a bardziej społecznych, coraz to więcej znaczenia nabierać zaczyna, borykając się powoli z nie zawsze przyjazną sobie opozycyą.

Narodowość społeczeństwa rosyjskiego, jak w polityce tak też i kierunkach ogólnych



nego towarzyskiego stroju, zewnętrznie odbiła się przyjęciem ludowego stroju w ubraniu wojska i jego wodzów. Strój ten jako ludowy, chociaż wygodny i uwzględniający warunki klimatu, skromnością swą usuwa pewną pompatyczność, której brak na przewodniczących jest widocznym. Obok tego nowego zwrotu na korzyść swojskości, widok galowego wystąpienia dworu w inną nas przenosi epokę. Te złote powozy, trójgraniaste na perukach kapelusze, kapiące złotem fraki i pończochy, przenoszą nas w czasy Ludwików i owej pompy, które wyraziwszy się w dewizie: *Vétat, c'est moi!* przeniosła się przez Niemcy do Piotrowej stolicy. Jakże dziwny kontrast z tem wszystkim stanowią kaukazkie narodowe ubiory przybocznej straży, a szczególnie przedstawiciele przeróżnych, a powiększonych jeszcze w swej masie za pomocą zdobyczy u stóp Himalaya, przedstawiciele azyatyckich ludów, którzy znaczne miejsce w korteżu zajmowali. Przypatrzyć się temu, to była prawdziwa uczta dla etnografa, a widok ten, negacja asymilacji, powinien być kazać zżymać się nieprzyjaciółom tej nauki, w pewnych wiadomych nam sferach. Jaka to różnorodność czapek i turbanów, jako pstrokaczna owych szlafroków, które są przeważną formą ubrania. Prawda, że wygląda to trochę dziko, nawet z barbarzyńska, ale swojskość jest przecie zachowana. Był to jeden z najbardziej zajmujących oddziałów procesyi.

Obok tego wszystkiego, stroje jadące z kolei szlachty w europejskich już mundurach, stawały się niejako historycznym anachronizmem. Wyobraźnia przeniosła nas w średnie wieki, i wolelibyśmy widzieć na tem miejscu owe bogate ferezye i czamary, z polska lub węgierska zdobne w sznury i peltice, jak to można widzieć na historycznych obrazach, owe bojarskie czapy z bobrów lub soboli, z kitą drogą spinką przypiętą. Paradniejby też wyglądały owe mocne grubo-plaskie bachmaty w rzedach wschodnich, od owych kusych anglików o ciasnych dzokiejskich siodełkach. Ale jak widać narodowość i jej koloryt nie znalazły jeszcze miejsca w wyższych cywilnych sferach tutejszego społeczeństwa, może też lękają się obudzić paralelne zachcianki u sąsiadów. Etnograficzna reforma postępuje z dołu. Jeżeli zaś szlachta tutejsza miała zachcianki w prywatnem życiu wskrzeszenia swojskiego stroju, to zapomiała o historycznym stroju, a sławianofile, *narodnicy*, odbyli trawestację, przedzierzgnawszy się w upiększonych jedwabiem i aksamitem furmanów i chłopów.

Przepraszamy czytelnika za te etnograficzne demijacje. Ale przecie nie piszemy kroniki, a notujemy różne wrażenia. Uroczysty wjazd odbył się podług właściwego programu, a roznrzona publiczność oczekiwiała iluminacyi, do której kosztowne przygotowania robili mieszkańcy — ale wieczorem puścił się deszcz i wszystkie plany ciekawcom pomieszał.

Kilka dni przed koronacją, które Cesarzowska rodzina przepędziła w cichem ustroniu Aleksandryjskiego pałacu w Nieskucznym parku, przybyli zagraniczni goście poświęcić opatrywaniu osobliwości Moskwy i robili mnóstwo zakupów, szczególnie u znanych tutejszych złotników, Owczynnikowa i Chlebnikowa, biorąc chciwie na pamiątkę swego pobytu, wspaniałe i oryginalne wytwory bizantyjsko-narodowego gustu moskiewskich Benvenuto-Cellinich.

Obrząd koronacyjny odbył się bardzo paradnie. Obwieszczenie go przez heroldów, w bogate złote średniowieczne stroje przybranych, w otoczeniu oddziałów kawaleriarzów, skupiało na placach masę ludu, a rozrzucone plakaty na wzorzystym papierze, w pospółstwie, skłonem tradycyjnem do użycia pieści, sprawiały homeryczne bójki, które przypominały dawniejszy *boj kułaczny*. Ponieważ nie należeliśmy do wybranych, którzy mieli możność przypatrywania się zbliska temu wspaniałemu obrzędowi, więc nie będziemy powtarzali gazetarskich o tem sprawozdań. Kiedy przed samą ceremonją bramy Kremlina były otworzone dla ludu, więc w kilka chwil niezbyt obszerne place zamkowe były zapełnione tłumem, przecisnąć

się przez które potrzebna była siła bohaterów legend ludowych, a ponieważ platonicy ich wielbiciele, my ludzie pióra, tej siły nie posiadamy, musieliśmy się ograniczyć słuchaniem odgłosu dzwonów, salw gestych artylerji i okrzyków rozentuzymowanego ludu, który tak był zaciekawionym, że na placu przed pałacem wyrwał cegły, które plac był brukowanym i robił sobie rusztowania, by wyżej stanąć. Nazajutrz plac wyglądał na podobieństwo ulic Paryża, kiedy z nich uprzątano barykady.

W ten dzień i w dwa dni następne miała być iluminacja Kremlina i całego miasta. Z wieczora było jako tako i pomyślnie ją zapalać zaczęto, ale później wszczął się wiatr i deszcz wszystko pogasił. Tu okazała się wyższość elektryczności nad tradycyjnym lojem. Cerkiew i dzwonnica Iwana Wielkiego, która cała była pokryta lampkami Edissona, nie zważając na niepomyślną atmosferę, błyszczała jak jeden brylant i najmniejszej szkody nie poniosła. Dekoracje gazowe jako tako wyszły z tej próby, ale lampjony, których było najwięcej, zupełnie się palić nie chciały. Największe fiasko zrobiły mury i wieże Kremlina i oświetlenie Cesarskich teatrów, co miało być bardzo świetnem. Drugi dzień był także niepomyślny, bo deszcz padał. Niewiadomo, co będzie z trzecim; jednak w chwili gdy to piszemy, pogoda nie bardzo pomyślnie się zapowiada ku wielkiemu rozczarowaniu żadnych widowisk.

W dniu następnym zaczęły się przyjęcia powinszowań w dworcu, które dla niższych klas i stanów trzy dni trwać mają. Pierwszą przyjętą była szlachta całego kraju i zyskała pochlebne uznanie swych zasług i znaczenia w łaskawem przemówieniu Najjaśniejszego Pana. Dalej jechali przedstawiciele państw obcych. Było to ciekawe widowisko. Poważne powozy i liberye różnych kolorów i strojów, wielkie mundury gromadziły u wjazdu masę ciekawych. Wszystko to przypominało świetne czasy Wersalu i pudrowanych monarchji. Do tego tomi dostroił się i p. Wadlington, przedstawiciel francuskiej rzeczypospolitej, jechał jak poseł Ludwika XIV. Francuzi nie mogą zerwać z tradycyją przeszłości i dostroić się do purytańskiej skromności republikańskiego fraka swych amerykańskich kolegów w formie rządu.

Szp.

Z dnia morza Czarnego, 15 maja.

Ze stepów akkermanańskich, wslawionych piórem wieczerza spiesze przesłać Wam słów kilka. Gdy pisał Mickiewicz o Akkermanie i o naszych stronach, wtedy, ma się rozumieć, (1823) cała okolica była jednym stepem bez kultury i bez śladu życia. Co żyło przeltem, to po przyłączeniu Besarabji do Rosji (1812 r.) wyruszy o dalej ku Dunajowi, a ztamtąd bułgarowie, parci przez turków, znaleźli tu gościnne przyjęcie. W dwa lata później koloniści niemieccy z księstwa warszawskiego, zostali przesiedlenni w te strony (1814). Wpłynęli oni bezwzględnie na to, że cały brzeg morza Czarnego przedstawia nam dziś się, jak szereg bogatych i dobrze urządzonych wiosek i kolonij.

Ostatki ludu tatarskiego, które nie mogły zdążyć za swoimi zbiegi z Małej Rosji i dawnej Polski, którym w domu było za ciasno lub za straszno, dalej wychodzący niemcy i bułgarowie stanowią główną podwalinę ludności tutejszej. To też nie dziwota, że w tych stronach są potomkowie dawnej szlachty polskiej (całemi wsiami), są zbiegi z Wielkorosji, są wnuki kozaków dawnych, są armianie, żydzi, greccy, mołdawianie, niemcy i szwajcarowie. Z takiego zlepku narodowości nie wielka korzyść dla kultury. Jeden ciągnie do lasa, drugi do Sasa...

Mimo to jednak, postęp zrobiono wielki. Mamy szkoły elementarne, mamy kościoły i szpitale, tylko szkoda, że nie mamy łącznych dążeń. Zawistny los stawia ciągle zapory. Nied wno chciał nasz ziomek Narcyz Zalewski postawić świątynię, ale nieprzewidziane okoliczności przeszkodziły temu. Dziś tylko została nam jedna kaplica kato-

licka, urządzona kosztem i staraniem tegoż p. Zalewskiego. W ogóle polskich domów tu niewiele; będzie ich wszystkich do 15 lub 20 rodzin najwyżej.

Miasto Akkerman, znane w starożytności pod nazwaniem *Tyras* lub *Ophinsa*, od dawnych czasów do bardzo handlowych zalicza się miast. Zaczawszy od kolonij greckich, aż do genueskich wycieczek, Akkerman prowadził handel z ościennymi narodami i w późniejszych czasach, znany pod nazwą Białogród, często w kronikach polskich się spotyka. Z napadów tatarskich na Podole bardzo wiele tu zostało pamiątek — głównie monet. Przy budowie przystani, koło fortecy dawnej, znaleziono kilkanaście lat temu, dwa garńce starych monet srebrnych, z czasów Zygmunta i Jana Kazimierza. Monety te rozbiegły się w różne strony, głównie zaś do muzeum starożytności w Odesie, gdzie monet polskich jest: 1 złota, 3 srebrnych, 40 bronz., 50 miedzianych. Oprócz tego kilkanaście monet polskich znajduje się w zbiorze p. Rontalera E., który zaczął już oddawna zbierać monety z ziemi nadpontyjskiej.

W muzeum w Teodozyi (Feodosia) w Krymie, znajdują się monet srebr. 33 i 25 miedzianych z czasów Zygmunta III.

Leszek Niezabudka.

## PRZEGLĄD PRASY.

KORONACYA. Najwyższe reskrypty, udzielone w dniu koronacyi niektórym dostojnikom państwa, dały powód dziennikom do wyprowadzenia z ich treści wniosków o przyszłej polityce rządu. «Nowosti» snują ztąd optymistyczną przedzę:

«Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że charakter działalności państwowej, w ciągu ostatnich dwóch lat, był bardzo niejasnym dla większości rosyjan. Przy wstąpieniu na tron obecnie panującego Cesarza, społeczeństwo było przekonane, że nadszedł czas kontynuowania dalszego reform, które, w końcu przeszłego panowania, pod wpływem całego szeregu smutnych wypadków, były czasowo wstrzymane. W rzeczy samej przekonanie to było najzupełniej uzasadnione i jeżeli ono zatraciło się obecnie, to tylko dzięki zapewnieniom naszych «ochronicieli», wykrzykujących na wszystkich rogach o tem, że między teraźniejszym i przeszłym panowaniem zabiega przepaść głęboka, że z przeszłością tą zamknięto wszelkie rachunki i że wstępujemy w nową erę, tak zwanej «polityki narodowej». Tak kategoryczne oświadczenia, przez nikogo nieobalane i znajdujące być może, wypadkowo niejaki potwierdzenie w faktach rzeczywistego życia, nie mogły nie tworzyć społeczeństwa i nie chwiał jego przesvědzenia o trwałości zasad, na których osnuto reformy przeszłego panowania».

Gazeta nie daje żadnej wiary tego rodzaju poglądom i jest przekonana, że rząd pójdzie dalej drogą postępu i reform. Wskazówki tego kierunku organ p. Notowicza dopatrył, w fakcie, że najwyższe ordery podczas koronacyi były rozdane dostojnikom przeszłego panowania hrabiom: Milutynowi, Walujewowi, Adlerbergowi i Tołstojowi, sekretarzowi stanu Rejternowi i ks. Dolgorukowi... «Now. Wr.», również widzi w reskryptach wskazówki zamiarów rządu, lecz poprzestaje na komentarzach ściśle wypływających z ich treści.

«W manifestie Najwyższym i reskryptach cesarskich, powiada «Now. Wr.», które jasno zarysowują program naszej wewnętrznej polityki, znajdujemy także ściśle oznaczone, nie pozostawiające nic do domyslenia się, wskazówki, co do przyszłego kierunku spraw w Królestwie polskiem. Reskrypt Najwyższy na imię generała Albedyńskiego zestawiony z niedawnym reskryptem na imię kuratora Apuchina zadziwia jednością i systematycznością idei przewodniej, a tymczasem dwie te osobistości w gazetach zagranicznych bywają uważane za stronników przeciwnych politycznych kierunków: Apuchin — jakoby ma być stronnikiem gnębienia polskiej narodowości, Albedyński przedstawicielem pojednawczego kierunku. Polskie gazety zmyśliły nawet wieści o jakichś nieporozumieniach między temi dwoma wyższymi przedstawicielami ruskiego rządu w Królestwie, z powodu smutnych wypadków, jakie niedawno miały miejsce w uniwersytecie warszawskim, jak i o tem, że te nieporozumienia przeniesiono do wyższych sfer w Petersburgu, aby je tu rozstrzygnięto. Nie mamy potrzeby mówić, jak to wszystko jest bezpodstawowem i jak zdradza małe obznajomienie się z ustrojem

państwowym Rosyi. U nas nie może egzystować samodzielna polityka tego lub innego urzędnika, po za wskazówkami władzy najwyższej. Różnica w poglądach, ma się rozumieć, jest możliwa, ale prosta dymisja jest najczystszy w takich razach regulatorem. Oto dla czego treść takich aktów, jak ogłoszone niedawno reskrypty, przedstawia szczególny interes. «Możliwe najbardziej silne połączenie kraju nadwiślańskiego z Cesarstwem, dobrobyt i pojednanie wszystkich wlnych poddanych, rozkwit pracy i niewzruszoność prawnego porządku — oto są bardzo jasno określone ramki przytoczonych aktów; utwierdzenie prawosławia i staranie o odbudowanie pomników starożytnej religijności i narodowości rosyjskiej w kraju Chełmskim — oto są wieloznaczne wyrażenia reskryptu na imię arcybiskupa chełmsko-warszawskiego Leontja, który oprócz swych pasterskich obowiązków, nie mało zasłużył się Rosyi i tem ostatnim. Nie odrzecz będzie przypominieć, że w prasie polskiej zagranicznej przywilej na wyłączną nienawiść miały trzy nazwiska rosyjskie w kraju Nadwiślańskim: arcybiskup Leontij, pp. Apuchtin i Orzewskij, dopóki ten ostatni urzędował w Królestwie polskiem. Zestawiając treść reskryptu na imię jen. Albedyńskiego z temi wieściami, które zagraniczna prasa rozpowszechniała o jego przedkiem usunięciu się — wieściami, upodstawianymi na niedawnej ciężkiej chorobie general-gubernatora — trzeba przyznać przytoczonym wyżej wyrazom o pomnożeniu dobrobytu mieszkańców i zbliżeniu z rosyjanami znaczenie wskazówki dla przyszłych przedstawicieli rosyjskiej władzy w kraju».

Tak samo patrzają i «Pet. Wied.»:

«Jedną z trosk państwowych zmarłego cesarza było, żeby części składowe jego rozległych posiadłości znalazły się w jedno z rdzeniem państwa, i żeby wrodzona wiara narodu rosyjskiego, który stworzył z niego, pomimo niezmiernych trudności, największe w świecie imperyum, nie spotykało nigdzie zawad, i wszędzie pierwszym się czuło. Też dążność wyraził obecny panujący w dzień uroczystej swej koronacji. Reskrypta wręczone księciu Dondukowowi-Korsakowowi, pp. Drentelowi i Albedyńskiemu, będące stanowczym wyrazem woli J. C. Mości, głoszą, że w krajach zostających pod ich zarządem: na Kaukazie, w Królestwie polskiem i południowo-zachodnich prowincjach, powinno być zapewnione pierwsze miejsce dążności, jak najściślejszego zbliżenia tych ziem, z właściwą Rosją».

P. Aksakow w ostatnim numerze «Rusi», po wrażeniach dnia 15 maja, po określeniu już wielokrotnie przez niego podawanego programu, z temi słowy zwraca się do Najjaśniejszego Pana:

«...Zedrzyj ze sług Twoich, Monarcho, starego, rządowego człowieka, wciśniętego do życia ruskiego przez petersburski peryod naszej historii, i odnow w nich oryginalnych ludzi ziemi, w szlachetnej nazwie poddaanych i sług Twojego państwa! Wypal kłamstwo i pochlebstwo, i wszelkie nędzne wysługiwanie się, czyli poprostu wosłkie, tak bujnie rozrosła w naszej urzędowej sferze! Niech prawda nie milczy, ale bez strachu głos wzniesie i szeroką królewską drogą niechaj płynie do dworu cesarskiego — inaczej, jeśli go minie, przedzierając się przez krzywe, dalekie ścieżyny, skazi się ona w samej treści swojej, i jak owoc zakazany porośnie kłamstwem i złem. Zmęciliśmy się, zaniemogliśmy, Monarcho, przez długie błędzenie i rzucanie się po obcych nam drogach albo po bezdrożach. Podnieś więc nasz już prawie upadły duch, — niemasz gorszego dla kraju nieszczęścia, jak ducha poniżenie! Pociesz i uczucie narodowego honoru! Niech swobodnie i płododajnie rozwijają się wszystkie dary i bogactwa ziemi Twojej, niech zakwitnie u nas jako kwiat samodzielną nauką i wiedzą, — niech według starożytnych wyrażenia naszych przodków, «Państwo Ruskie całe przyjdzie do godności!» Pobudź nas do życia. Monarcho! wezwij nas do twórczej działalności, nadaj wszystkie prawa dotąd nie zupełnie uprawnionemu we własnej ziemi rozumowi narodowemu, przez który jeden tylko jednak stoi jak niewzruszona opoka Twoje bezgraniczne państwo! «I Ty oczyścisz, Ty uprawnisz go, nasz rozum narodowy, przeznaczony niewątpliwie do spełnienia wyższej, wszechświatowo-historycznej misji, i w przyszłości Boskiej służyć będziesz w carskim służeniu Swojemu narodowi! Tak wierzy serce ruskie, i dlatego to tyle męskiej radości w tych okrzykach narodu... Wszystko może Car ruski w połączeniu duchowym ze Swoją Ziemią!... Jakżeś Ty bogaty, jak silny jesteś przez miłość Twojego narodu: miłość ta jest niezwykła, miłość ta cuda tworzy, i oczekuje tylko na skinięcie swojego władcy!»

KWESTYA JEZYKOWA. Nie wszystkie dzienniki niemieckie unoszą się nad «kulturkampfem» językowym, praktykowanym

w Poznańskim. Nieliczna, ale poważna część prasy niemieckiej występuje dość ostro przeciwko systemowi zagłady, który znajduje swoich bardów i heroldów w «Posener-Ztg.», «Berl.-Tagblatt», «National-Ztg.» i półurzędowych organach. Znany ze swoich stosunków «Grenzboten» tak pisze z powodu ostatnich zajęć w W. Księstwie Poznańskim:

«Każdego człowieka wyrozumiałego ucieszy to ograniczenie. Religia i mowa ojczysta należą do najbliższych i najświętszych własności człowieka i na tem polu najuboższy staje się wrażliwym na wszelkie ograniczenia i wszelką krzywdę; historia naucza, że nie nie wywołuje takiego rozdrażnienia, jak ucisk wywierany w tym kierunku przez władze państwowe, odczuwany przez człowieka, jako targnięcie na przyrodzone mu prawa. Na tej samej stronie, gdzie «Nat.-Ztg.» donosi o rozpowszechnianiu się w Rosyi poglądu, że największym nierozsądkiem jest drażnić polaków o dokładaniu starań, by z nimi pogodzić się i stworzyć sprzymierzeńców przeciwko Niemcom, gan ten dziennik podobno koncesyje gdzieś indziej. Czyż zapomniano już zupełnie, jak to odczuwaliśmy, gdy Danja wzbrowiła w Szlezwig-Holsztynie języka niemieckiego jako wykładowego? Nigdy się nie robi z polaków patryotów Niemców, ale może można będzie z nich zrobić dobrych i wiernych obywateli państwa niemieckiego.»

#### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× W r. 1865, w celu rozkrzewienia elementu rosyjskiego w kraju zachodnim, wydane były prawidła dla sprzedaży majątków ziemskich na wyjątkowych warunkach dla osób pochodzenia rosyjskiego. Ministerium spraw wewnętrznych i dóbr państwa miało poruczoną pieczę nad wykonywaniem ścisłym tych przepisów. Później, rozmaitemi czasami drogą prawodawczą i administracyjną, wydawane były dopełnienia i inne rozporządzenia. Do dziś są one obowiązujące. Ale ponieważ wiele z nich ma charakter środków czasowych i odznacza się pewnym brakiem łączności i związku z wydanymi poprzednio rozporządzeniami, jak również wiele w nich pozostawione było do uznania administracji — przeto przepisy te do dziś dnia nie mają charakteru rozporządzeń obowiązujących wszystkich, a obchodzenie ich zdarza się bardzo często. Obecnie, jak podają «Nowosti», rozporządzenia te rozpatrują władze wyższe w celu ich dopełnienia i ścisłego oznaczenia sposobów zastosowania. Niektóre dekasterye i general-gubernator Drentel już podali swoje projekta: o niedopuszczaniu polaków i żydów do dzierżawy dóbr rządowych i połowu ryb; o wypełnianiu zobowiązań przez osoby, które na wyjątkowych warunkach nabyły majątki; o niedopuszczaniu oddawania w dzierżawę takich majątków żydom i polakom i t. p.

W liczbie przedstawicieli na koronacji z Król. i gab. zachodnich, znajdują się, jak się dowiadujemy, następujące osoby: Z Król.: hr. I. Zamojski, hr. K. Starzeński, T. Dębowski, hr. Potocki, ks. S. Czetyrcyński, hr. Truski, A. Ostrowski, hr. S. Ostrowski, G. Sobański, Gawroński, marg. Z. Wielopolski (w charakterze koniuszego). Z południowo-zachodniego kraju: hr. W. Branicki, ks. K. Sanguszko, hr. Czapski, Jaroszyński, hr. T. Grocholski, Em. Mańkowski, hr. A. i M. Orłowscy, K. Sobański. Z północno-zachodn. kraju: Marszałek hr. A. Plater, hr. A. Czapski, hr. Ign. Ledóchowski, ks. M. Radziwiłł, marsz. Ursyn, Niemcewicz, marsz. Stef. Markowski, marsz. Chrapowicki, A. Sobański, marsz. Mich. ks. Ogiński, marsz. S. Pusłowski.

× Najjaśniejszy Pan na skutek przedstawienia ministra spraw wewnętrznych o szczególnych pracach i zasługach niżej wymienionych osób duchownych raczył udzielić im 15-go maja orderu: św. Anny, kl. I — arcybisk. metr. Aleksandrowi Gintoutowi i arcybisk. wars. Wincentemu Popielowi; św. Stanisława, kl. I: prałatowi kapituły katedr. sandomierskiej ks. Józefowi Janickiemu i kanonikowi lubelskiej kapituły ks. Szymonowi Koziejewskiemu.

× Rozkazem Najwyższym, ogłoszonym w № 111 «Praw. Wiest.», w guberniach nie posiadających urzędów ziemskich, obo-

wiązki powiatowych zarządów ziemskich, określone w art. 20 i 29 ustawy o ziemskim banku włościańskim, polecono poruczyć powiatowym urzędem do spraw włościańskich i ich członkom; w miejscowościach zaś, gdzie tych ostatnich urzędów niema — powiatowym zjazdom mirowych pośredników i tym ostatnim, a w okręgu dońskim — okręgowym urzędem do spraw włościańskich, jako środek czasowy, póki nie będzie na drodze prawodawczej wyjaśnione znaczenie tych artykułów ustawy.

× Ostatnimi dniami zatwierdzono ostateczny termin wnoszenia opłaty za mienie nieruchome dla mieszkańców wsi Królestwa Polskiego. W razach, gdy majątek dziedziczny sprzedawany przez publiczną licytację celem podziału, składa się z kawałków ziemi, określonych w art. 116 prawideł 19 lutego 1875 r., o zastosowaniu ustaw sądowych do okręgu warszawskiego, i gdy mienie to przechodzi do rąk któregokolwiek ze współspadkobierców, nabywca wnosi na tychmiast po dokonaniu kupna, niemniej, jak dziesiątą część sumy, za którą nabył majątek, lub tej, która wypadnie po odtręceniu z ogólnej sumy długów hipotecznych, prolongowanych za zgodą wierzycieli; pozostała zaś należność jako też przypadający według ustawy stempłowej podatek, spłacie należy w przeciągu miesiąca od dnia licytacji. Obecny przy sprzedaży współspadkobiercom pozostawia się prawo określenia, za wspólnym porozumieniem się, innego krótszego lub dłuższego terminu opłaty reszty należności za ziemię, według powyższego rozliczenia.

× Istnieje zamiar, jak podają «Rusk. Wied.», przywrócenia mundurów dla studentów wszystkich uniwersytetów. Mundury mają być obowiązkowe zarówno w gmachach uniwersyteckich, jak i wszędzie w ogóle. Minister oświaty ma wygotować projekt, zarówno jak i prawidła stopniowego wprowadzania go w życie i przedstawić Najjaśniejszemu Panu.

× Wypuszczoną zostaje siódma serya krótkoterminowych obligacji skarbu państwa, na sumę dwudziestu milionów rubli z terminem sześciomiesięcznym, poczynając od dnia 10 maja r. 1883. Kapitał zwracany będzie właścicielom obligacji począwszy od dnia 10 listopada, wraz z procentami za czas od dnia 10 maja do dnia 10 listopada, oliczonymi w stosunku czterech od sta rocznie.

#### KRONIKA PETERSBURSKA.

— We wtorek, 17-go maja, od samego rana zniknęły jakby za działaniem różdżki czarodziejskiej wszystkie flagi, które przez dwa dni poprzednie ozdabiały domy stolicy. W wielu miejscach jednocześnie przystąpiono do zdejmowania innych ozdób. Ponieważ ogólnie mniemano, że iluminacja powtórzy się na trzeci dzień po koronacji — nagłe zniknięcie flag w najrozmaitszy tłumaczono sobie sposób, a najbardziej rozpowszechnioną stała się wieść, że cesarz Wilhelm umarł. Ponieważ wieść tę podawano za pewnik, wiele osób spieszyło do poselstwa niemieckiego, aby ją sprawdzić. Na gmachu poselstwa jednak flaga była podniesiona, a na drzwiach przybite obwieszczenie w dwóch językach, że pogłoska nie ma żadnej podstawy. Zapomniano zupełnie widać, że według ogłoszonego urzędowo sposobu obchodzenia uroczystości koronacyjnej w Petersburgu, mieszkańcom stolicy dozwolono «ozdabiać i iluminować domy w dzień koronacji i w dniu następnym», a więc tylko 15-go i 16-go maja. Bezwątpienia, że władze policyjne nie miałyby przeciwko temu, żeby i na trzeci dzień iluminowano domy, ale dziwnie nieprzyzwoite zachowanie się pospólstwa na iluminacji przez pierwsze dwa dni spowodowało rozporządzenie policyi, aby flagi zdjęto i iluminacji nie powtarzano. W niedzielę, a bardziej jeszcze w poniedziałek, na Newskim prospekcie, na W. Morskiej ulicy i w kilku główniejszych punktach garstki pospólstwa z krzykiem i hałasem, pięściami torując sobie drogę spychali publiczność z tro-

tuarów, zatrzymywali powozy, zrzucali kapelusze mężczyznom i damom i t. p. urządzali sobie zabawki. W skutek tego w poniedziałek rozstawiono kozaków na koniach w wielu miejscach, a przejazd po głównych ulicach był wstrzymany. Jeśli wierzyć pogłosce, garstka pijaków ściągnęła z koni dwóch kozaków. Wieczorem we wtorek urzędownie wieści o śmierci cesarza Wilhelma zaprzeczono — i rzecz cała się wyjaśniła.

= Dowiadujemy się, że prof. Lepkowski przysłał do komitetu wystawy pamiątek z czasów Sobieskiego w Krakowie, notatkę o pamiątkach po Sobieskim, znajdujących się w zbiorach Carskiego-Sioła.

= W noc z 16 na 17 maja, spłonęła niemal cała olbrzymia fabryka mechaniczna Putilowa, niedawno nabyta przez spółkę z firmą Lilpop i Rau na czele. Ogniove strażezebrane w całym komplecie nie mogły nic zdziałać przeciw rozszalałemu żywiołowi; dopiero nad ranem udało im się zlokalizować pożar. Wielkie niebezpieczeństwo groziło ze strony nieziniernych mas gorejącego węgla, z którego wydzielający się gaz, mógłby przy sprzyjających okolicznościach wysadzić całą fabrykę w powietrze. Straty dotąd nie obrachowane, lecz sądząc z niektórych danych będą bardzo znaczne, gdyż wiele kosztownych maszyn, kotłów i warsztatów zostały uszkodzone; kotły oceniają na 50,000 rs., maszyny na 150,000 rs., piece Martensa na 250,000 rs., zabudowanie fabryczne na 600,000 rs. Fabryka zajmowała 3,000 robotników.

= Ze świeżo wydanego sprawozdania tuższego uniwersytetu wyjmujemy następujące szczegóły: W roku 1882 wakowało w uniwersytecie petersburskim 9 katedr profesorskich. Liczba studentów wzrosła do 1 stycznia 1883 r. do 2,052, o 25 więcej niż w roku ubiegłym. Oddzielne fakultety liczyły uczących się: fizyczno-matematyczny 977 (na wydziale matematycznym 448 i na przyrodniczym 529), prawny 805, historyczno-filologiczny 227 i fakultet języków wschodnich 43. Większość studentów (1,458), należała do prawosławnego wyznania, katolików było 223, ewangelików 148 i żydów 180. Z ogólnej liczby studentów 141 otrzymali stypendya w ogólnej sumie 103,416 rs. Zapomogi otrzymało 88 studentów w sumie 1,170 rs. W pierwszym półroczu uwolniono od opłaty 531 studentów (26%), a w drugim 514 studentów (25%). Co do planu studyów zaszczyt zmiany tylko na fakultecie prawnym.

= Dowiadujemy się, że w instytucie inżynierów dróg i mostów, ukończyło w r. b. kurs nauk 22 polaków (przeszło 24% ogólnej liczby kończących), a mianowicie: Barszczewski Józef, Biały Józef, Bolesła Józef, Ejdrygiewicz Stanisław, Hołyński Waleryjan, Hopfenblum Haim, Jabłoński Adam, Kłowski Stefan, Kondratowicz Adam, Lomejer Ludwik, Malinowski Ignacy, Poncet-de-Sandon Wiktor, Puttkamer Hipolit, Rejchman Izidor, Sagatowski Feliks, Sierżputowski Jan, Suszkiewicz Kazimierz, Tomaszewski Konstanty, Twardowski Piotr, Warzejewski Wiktor, Wisłocki Wiktor i Zborowski Józef.

= W r. b. w instytucie górniczym, jak się dowiadujemy, ukończyło kurs nauk sześciu polaków (co stanowi przeszło 27% ogólnej liczby kończących), mianowicie: Jaczewski Leonard, Janicki Władysław, Jasiński Bronisław, Ostrowski Jerzy, Podhajecki Ludwik i Zalegeber Lucyjan.

= W «Arkadyi», w teatrze Sistowa, rozpoczęły się z powodzeniem przedstawienia baletu polskiego z Kijowa. Tancerze i tancerki zachwycają publiczność mazurem.

= Do kalendarza p. H. Glińskiego p. n. «Gwiazda», na rok przyszły wydawca już materiały zaczyna gromadzić. I. J. Kraszewski z Pau, gdzie obecnie przebywa, nadesłał mu bardzo udatny obrazek, p. t. «Na scenie», osnuty na osobistych wspomnieniach autora z czasów pobytu w Żytomierzu. Pani Orzeszkowa wkrótce nadesła artykuł «Cnoty proste». Oprócz tego już zapewniony ma współdziałanie p. Wł. Wysockiego, Fr. Glińskiego i w. i.

## Z WARSZAWY.

Z prasy. «Gaz. Handl.» pisze: «Dziennikarstwo nasze przechodzi dziwne koleje. W chwili, kiedy jeden z naszych większych dzienników politycznych, zaczyna na miesiąc, a może na tygodnie liczyć dni swego istnienia, kiedy różnego rodzaju pogłoski alarmują ogół na konto blizkiego zamknięcia drugiego również wielkiego a politycznego organu, w zarządzie prasy stara się jeden z naszych przyrodników o koncesję na dziennik polityczno-społeczny. Podanie jest na jaknajlepszej drodze, jak nas zapewniają, i od nowego roku ukaże się pierwszy numer zamierzonego wydawnictwa.» Do słów «Gaz. Handl.» dodajmy, że podług naszych wiadomości, nowe pismo ma być codziennym organem partji postępowej.

Z uniwersytetu. Egzamina przejściowe na wszystkich kursach uniwersytetu, miały się rozpocząć we środę, 30-go. Zapewniają, że w b. r. znacznie mniejsza liczba studentów niż lat poprzednich, przystępuje do egzaminów przejściowych. Kursy wszystkich przedmiotów z powodu długotrwałej przerwy w prelekcjach, a następnie zawieszenia tychże przedwczesnego nie zostały pokończone.

Ofiara. Niedawno donosiliśmy, że pan Edward Lojko przeznaczył sumę 20,000 rs. na przyszły uniwersytet dla kobiet w Warszawie. Obecnie, dowiaduje się «Echo», że p. L., dla tem pewniejszego skutku wypełnienia jego woli, sumę tę 20,000 rs., przez akt urzędowy w dniu 22 maja przed notaryuszem Dziwulskim sporządzony, zahypotekował na nieruchomości nr. 2768.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami. Ogólne zebranie członków odbyło się w tych dniach. Z odczytanego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że dochody Towarzystwa w roku sprawozdawczym wyniosły rs. 3,596 kop. 68, a mianowicie remanent rs. 100 kop. 32, składki od członków rs. 942, z otwartego kredytu w Banku rs. 865 i inne drobniejsze pozycje. Wydatki wynosiły rs. 2,688 kop. 33. W dniu 8 stycznia 1883 r. majątek Towarzystwa wynosił rs. 7,600. Towarzystwo liczyło członków rzeczywistych 329 i honorowych 9. Do zarządu na miejsce członków wychodzących wybrano pp. Kotłubaję, Lesiewicza i Baniścha. Z wniosków zanotować należy wniosek o podwyższeniu pensji sekretarzowi Towarzystwa do wysokości 750 rs. rocznie, dalsze skargi członków na to, iż protokoły członk. w spisywane z osób dreczących zwierzęta giną w cyrkulach przy pośrednictwie pp. pisarzy wolno-najemnych, i wogóle na lekceważenie pewne jakiejś Tow. opieki nad zwierzętami w ostatnich czasach polieya okazywać zaczyna. Towarzystwo odniesie się do p. ober-policmajstra w celu, ażeby powyższe nadużycia i niewłaściwe postępowanie miejsca nie miało.

Z teatru. Panna Józefa Reszke, niezależnie od zapowiedzianych dotąd widowisk, wystąpi jeszcze ośm razy na scenie warszawskiej, a honorarium w kwocie 500 rs., które pobierać będzie od wieczoru, przeznaczą na cele dobroczynne. W «Fauście» wystąpi artystka dwa razy na rzecz chórzystów i chórzystek teatrów warszawskich, oraz na rzecz członków orkiestry tychże teatrów. Następnie dane będą dwa przedstawienia «Roberta dyabła». Z pierwszego cały dochód przeznaczony dla uczniów gimnazjalnych, z drugiego dla stowarzyszenia dam św. Wincentego a Paulo. Dalej przedstawioną będzie dwa razy «Żydówka» na budowę gmachu gimnazjalnego na przedmieściu Pradze i na rzecz Towarzystwa dobroczynności. Z drugiego przedstawienia 200 rs. dla starców i kalek gminy ewangelicko-augsburskiej; 200 rs. dla izraelskiego szpitala dzieciennego; 100 rs. dla ubogich gminy ewangelicko-reformowanej. Ostatnie dwa przedstawienia składać się będą z dwóch pierwszych aktów «Lohengrina», czwartego aktu «Halki» i piątego aktu «Fausta». Z pierwszego połowa dochodu przeznaczona na zakład paralityków, druga połowa na rzecz biura nędzy wyjątkowej. Z drugiego przedstawienia cały dochód przypadnie na rzecz kasy zaliczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich. Dochód

z dwóch koncertów, w dniach 10 i 24 czerwca r. b. oddaje artystka — z pierwszego na budowę gmachu Towarzystwa sztuk pięknych, z drugiego w połowie na instytucję schronienia nauczycielek, a w połowie na kasy rzemieślnicze.

## KRONIKA PROWINGYONALNA.

∞ Z JÓZEFOWA w Król. pol. 14 b. mies., gdy robotnicy fabryki akcyjnej cukru znajdowali się w domach na obiedzie, w fabryce samej wybuchł pożar. Ogień ukazał się w zabudowaniach postawionych przed kilku laty, gdzie melasę przerabiano na cukier. Wkrótce nadbiegły strażę ochotnicze z Błonia, Radzikowa i z sąsiedniej cukrowni Michałów. W pięć godzin po ukazaniu się ognia, niebezpieczeństwa dla dalszych części fabryki nie było, zabudowanie jednak, gdzie wszczął się ogień stanowiło je lno pogorzalisko, aparaty i rezerwoary zostały zniszczone, przyprawiając właścicieli o stratę blisko pięćdziesięciu tysięcy rubli. Robotnicy atoli przez pożar fabryki zajęcia nie stracą, a co zatem idzie i kawałka chleba, pracować będą albowie przy odbudowaniu spalonych części. Stratę właścicielowi wynagrodzą Towarzystwa: Moskiewskie, Salamandra i Rosya, w których fabryka była asekurowana. Przy sposobności notujemy, iż to już trzeci wielki pożar, jaki nawiedza w roku bieżącym zakłady przemysłowe. Katastrofę bowiem Józefowska poprzedziły pożary w Żyrardowie i przedalni w Łodzi. W budynku fabrycznym przy pożarze znalazło śmierć dwóch ludzi.

∞ Z MIŃSKA piszą do «Gaz. Roln.» «Jakiś magnat litewski, prawdopodobnie z liczby «nieobecnych», właściciel ogromnych lasów w gubernii mińskiej, rozciągających się na 22 mile kwadratowe (zapewne dla podniesienia gospodarstwa krajowego) oddał je w 24-letnią dzierżawę kupcowi starozakonnemu, za czynsz roczny rs. 60,000 i valium 100,000, z tem tylko zastrzeżeniem, że dzierżawca obowiązuje się nie wycinać drzew mających mniej niż pięć cali grubości i trzymać oficjalistów chrześcijańskich. Rozczulające zastosowanie maxymy: «szlachectwo obowiązuje!» bo choć nie po gospodarsku, jeszcze mniej mo » po obywatelsku ale prawdziwie po pańsku! Głupia rzecz sprzedawać spekulantowi po włóce lasu dla pokrycia chronicznego deficytu, ale odrazu, jednym zamachem pióra z Patyza albo Nicci ogolocić 22 mile kwadratowe kraju, przebiegłego izraela na lat 24 zrobić czynszownikiem i mając tego wilka lennikiem, o owieczkach chrześcijańskich nie zapomnieć! Nie zastrzeżł wprawdzie, po ile pan kupiec może wyrabywać corocznie, ergo, ma on prawo uprzętać się z lasem, choćby i w parę lat».

∞ Z M—SKIEGO pow. m—skiej guberni, jakiś lekarz starozakonny pan Emze (pseudonym widocznie), w formie powieściowej podaje do «Wschodu» bardzo niepiękne rzeczy o jakimś, jak się wyraża, «wielmożnym panu N. S. kim», którego cała rodzina leczy już od lat kilku. P. S—ki, miał być wielkim przyjacielem żydów. Żył w wielkiej zgodzie ze swemi Chaimkami i Szmulami, arendarzami, szynkarzami i pachciarzami, którzy wszelkie opłaty składali mu bardzo akuratnie. Tenże p. S—ki, wybrały został do komisji, mającej losy żydów rozstrzygać, ale tu wystąpił, jako największy ich nieprzyjaciel. Zmianę tę p. Emze upatruje w pewnych odrzuconych propozycjach, robionych przez p. S—kiego pięknej Lei, córce szynkarza. Nie mając nie do powiedzenia o fakcie, którego nie znamy, nie możemy nie zauważyć, że żydzi podając charakterystyki swoich przeciwników, starają się zawsze dopatrzeć powodów ich niechęci w interesach czysto osobistych i zwykle nieuczciwych.

∞ Z POLESIA wołyńskiego piszą do nas: Mokra i długotrwała zima zniszczyła nasze nadzieje. Rzepaki wymarły, ozimy przepadły, siew jarzyny opóźniony w skutek zimna i ciągłych deszczów nie obiecuje dobrych zbiorów. Wiele miejsc, które miały być siane jarzyną, stoją dotychczas pod wodą. Łąki nasze przedstawiają obraz wielkich jezior, a drogi trudne do przebycia. W.

∞ Z MOHYŁOWA nad Dnieprem, Początek



maja przyniósł w darze kilku powiatom guberni podolskiej bardzo znaczne pożary. Najstraszniejszy pożar miał miejsce w m. Darażni, gdzie padło ofiarą płomienia przeszło 30 budowli, należących po większej części do żydów. Straty dotąd niewiadome, jak również i przyczyna pożaru.

∞ Z ODESŹ piszą do «Gaz. Pol.»: «Nowor. telegraf» zaatakował młodą naszą instytucję, katolickie towarzystwo dobroczynności, w sposób sobie właściwy. Piórem «odcinkowem» poruszone są cienie mnichów średniowiecznych, jak gdyby rzeczona instytucja składała się z «kapturów», «ogórków» i «trepek». Pismu temu idzie o to, że katolickie towarzystwo dobroczynności najnieślusniej niby żąda wykonania legatu ś. p. Jamczyckiego. Kto był Paweł Jamczycki? Zaraz wam powiem. Był to adwokat starej daty, który Odesie zostawił krociowy spadek na wybudowanie domu dla biednych. Powtarzam, ma miasto krociowy spadek. Część z tego spadku, wynosząca rs. 50,000 zapisaną została na rzecz «towarzystwa pomocy dla biednych, które powstało w Odesie, w lecie, r. 1882». Tak dosłownie brzmi odpowiedni paragraf obu testamentów, sporządzonych we wrześniu i w listopadzie roku przeszłego, i zatwierdzonych sądownie 11 stycznia roku bieżącego. Zapisodawca chciał, aby kapitał ten złożony był przez egzekutorów zarządowi miasta; a zarząd, ze swej strony, winien ten kapitał umieścić w całości w banku, procent zaś wydawać rzeczonemu towarzystwu, które powstało w lecie roku przeszłego. Poutważ, o ile wiemy, żadne inne towarzystwo nie powstało w Odesie w lecie roku przeszłego, prócz towarzystwa katolickiego, słusznem jest tedy żądanie tego towarzystwa, aby procent od kapitału legowanego był mu wydawany. Cała ta sprawa z pewnością stanie się «wzorzystą» kanwą, na której deseniować będą «Now. telegraf» i pisma podobne jemu. Deseniami jednak zaciemnić można tło; roboty dokona zapewne sąd. Balet polski Lukowicza wyjechał do miasta portowego Mikołajowa. Balet ten dzielnie się sprawiał w Odesie. Trzy do czterech razy na tydzień dawał przedstawienia. Produkcją Pana Twardowskiego, Wesele w Ojcowie, Stacha i Zośka, i Włoszian wilanowskich. Na wszystkich prawie przedstawieniach teatr był pełny...

∞ Z WIATKI piszą do nas pod dniem 6 maja r. b. W skutek Najwyższego ulaskawienia ks. biskup Krasieński, wkrótce wyjeżdża z Wiatki wraz ze swoim kapelanem. Jego Eksc. ks. biskup nie zdecydował się jeszcze, gdzie ma zamieszkać w Warszawie, czy Krakowie. Ks. M. Gz.

### KRONIKA PWSZECHNA.

∞ LABOULAYE. Zmarły 25 maja w Paryżu Edward Rene Lefebvre de L., sławny francuski uczonego prawa, pisarz i publicysta, urodził się r. 1811-go w Paryżu; i wczesnie już zwrócił na siebie uwagę dziełem: «*Histoire du droit de propriété foncière en Europe*» (1839). Wkrótce został adwokatem przy trybunale apelacyjnym w Paryżu i profesorem porównawczej umiejętności prawnej w «*Collège de France*». Za drugiego cesarstwa należał do partii liberalnej; w r. 1870 porzucił wszelako obóz opozycyjny, co naraziło go na demonstracje studentów. Dnia 2 lipca 1871 wszedł do zgromadzenia narodowego i został wybrany prezydentem komisji dla reformy wyższego wychowania; jako sprawozdawca jej wygłosił dnia 6 czerwca 1875, sławną mowę w obronie wolności nauki. Zgromadzenie wybrało go w tymże roku na dożywotniego senatora. Laboulaye rozwiniął szeroką działalność literacką. Oprócz dzieł ściśle prawniczych pomnikowego dla Francji znaczenia wydał w r. 1843 książkę p. t.: «*Recherches sur la condition civile et politique des femmes, depuis les Romains jusqu'à nos jours*»; «*Etudes sur la propriété littéraire*» (1857); «*La liberté religieuse*» (1858) i «*Questions Constitutionnelles*» (1873). Z prac beletrystycznych L. na szczególną uwagę zasłużyły szkice obyczajowe z życia amerykańskiego, zaprawne wykwiutnym humorem: «*Paris en Amérique*», tudzież piękna satyra polityczna, z oryginalną fantazją napisana w formie powieści: «*Le prince Caniche*» (1868); dalej «*Nouveaux contes bleus*» (1863); «*Abdalah*» (1869); «*Etudes morales*» (1869) i «*Souvenirs d'un voyageur*» (1873). Najznakomitszym wszakże dziełem Laboulaya pozostała: «*Histoire politique*

des Etats Unis» (1855—66), którą posiadamy w polskim przekładzie, podobnie jak «*Paryż w Ameryce*», «*Le prince Caniche*» i parę innych rzeczy.

∞ PIŚMIENNICTWO PERYODYCZNE W ROŚYI. Ogółem (w stolicach i na prowincyi) wychodzi czasopism 776; z nich 272 w stolicach, a 504 na prowincyi. W języku rosyjskim 259, w polskim 75, fińskim i szwedzkim po 41, niemieckim 34, lotewskim 13, armiańskim 11, estońskim 9, gruzińskim 4, po rusku i po niemiecku 3, po tatarsku 2, w innych językach, a przeważnie jednocześnie z przekładem rosyjskim po 1 wydawnictwie. Z liczby prowincjonalnych czasopism rząd zawiesił jedno tylko, a 22 sami wydawcy. Najwięcej wychodzi gazet polityczno-społecznych, bo 235, drugie miejsce należy się organom duchowieństwa 81, gospodarsko-rolnych 20, piśm ludowych 9 i t. d. Ciekawem jest porównanie tych cyfr z liczbą piśm wychodzących w innych krajach. Według ostatnich wiadomości w Stanach Zjednoczonych wychodzi czasopism 11,196, we Francyi 2,520 (a z tej liczby 1,291 w samym Paryżu), w Anglii 2,076 (w Londynie 519), w Węgrzech 648, w Berlinie 478.

∞ MATKA NIEKRASOWA. Niejaki p. Andrzej Komarnicki, wydrukował przed paru dniami w «*Nowostich*», sprostowanie, dotyczące się narodowości matki znanego poety rosyjskiego Niekrasowa. Wszyscy dotąd, nie wyjmując samego poety, byli przekonani, że się jego matka urodziła w Warszawie, i była córką znanego senatora Zakręskiego («*Nowosti*» piszą Zakręskiego). Komarnicki przeczy stanowczo temu pochodzeniu. Według niego, Andrzej Zakręski i jego żona byli małorosyanami prawosławnymi, i przypadek tylko zmieszał ich nazwisko z nazwiskiem czysto polskiem Zakręskich w Warszawie. W tem nowem twierdzeniu nierozjaśnioną zostaje okoliczność, dla czego matka, która wychowała tak starannie poetę rosyjskiego nie wyprowadziła go z błędu co do swojej narodowości, błędu, który się przechował w poemacie «*Mat*», gdzie babka Niekrasowa, przemawia do córki zbiegłej z «*mościskalem*», z którym się połączyła wbrew woli rodziców:

«*Ostańsia tam odstąpićej kraju,  
I maskula przeczynało raboj*».

### DOMIESIENIA.

TYGODNIKA ILUSTROWANEGO № 21 wyszedł z druku i zawiera. Artykuły: Stanisław Koźminski. Przegląd piśmiennictwa. Sztuka polska na wystawie paryskiej w r. 1883. Restauracja grobu skarpi. — Rozczarowanie, nowela P. Rojcego. — Kronika tygodniowa. — Bolesław Krzywousty złożył w Białogrodzie pomnik. — Napoleon Jelencki. Nekrolog pamiątki po Janie Sobieskim. — Ze swiata obcego. Korespondencya z Poznania. — O bajnowy przyzkiej z zgląd polityki zagranicznej. Ryciny: Stanisław Łozowski. Wycie Białogrodu p. Bolesława Krzywoustego, kompozycya F. Sypnarskiego. W lesie. Tomik Jana III w kościele p. kapucyńskim w Warszawie. — Dodatek powieściowy zawiera powieść: «*Tom*» z angielsk. p. t.: «*Nad przepaścią*».

### KRONIKA HANDLOWA.

*Dług nańch Osten* nie ustaje. Nietylko coznaje on podtrzymania w kraju, gdzie pochłonięto słowiańszczyznę dla wprowadzenia germańskiej kultury oddawna jest przepowiadany, lecz i ze strony obywateli z Królestwa, którzy przechodząc do intensywniejszej formy gospodarstwa, szukają ludzi odpowiadających w Prusach i sprowadzają ich ztamtąd dla objęcia posady: pisarzy, komisarzy, administratorów etc. Ludzie ci fachowo wykształceni, oddają bezwarunkowo chlebodawcom swym usługi, nie większe w każdym razie, jakiego im wyrządzali specjaliści rodacy, którzy pokonczyli Puławy lub wydział agronomiczny w Rydze. Po fabrykach to samo daje się zauważyć. Niedaleko granicy pruskiej położona w Królestwie przędzalnia Zawiercie, wydalila w roku bieżącym stu kilkudziesięciu robotników niemieców, zamieniając ich krajowcami. Prasa zagraniczna uderzyła z tego powodu na alarm, i po dziennikach niemieckich poogłaszał niejaki doktor rodem prusak, iż nienawisć ku jego współrodakom w Polsce coraz więcej wzrasta i dochodzi do tego, że fabryka wybudowana za niemieckie banknoty, używa do roboty polaków a nie niemieców i t. p. Zawiercie, przędzalnia, należy do towarzystwa akcyjnego, główny udział w którym mają bracia Ginsberg, bankierzy w Berlinie, rodem z Królestwa. Tak długo, póki nie mogli znaleźć pomiędzy polakami robotników, zdalnych do ich fabryki, używali droższych niemieców; z chwilą, jak ci pierwsi się poduczylili, zarząd fabryki postanowił się wymanecypować z pod monopolu pracy zagranicznej. Egzystujące w Petersburgu przędzalnie angielskie, z zasady nie przyjmują inżynierów krajowych i li tylko sprowadzają techników z za-

granicy. niesprawiedliwość i nietaktowność, z jaką panowie ci odbierają chleb specjalistom naszym, nie oburza tutejszej prasy, gdyż niestety «*wolność Tomku w swoim domku*». Dlaczego w Królestwie nie mamy postępować tak samo względem obcych. Przykład, jaki dał bracia Ginsberg, powinien znaleźć naśladowców. Mówiąc o fabryce «*Zawiercie*» nadmieniamy, iż przędzalnia ta przeszła przed laty paru od braci Ginsberg na własność towarzystwa akcyjnego, kapitał zakładowy którego wynosi 2,250,000 rs., kapitał zasobowy zaś 58,000 rs. Po spisaniu znacznych odsetków z zysku *brutto* za rok 1882 na amortyzację, zarząd rozdzielił pomiędzy akcjonariuszów 9% dywidendy.

Wielce reklamowane przez agentów swych w Królestwie towarzystwo ubezpieczeń od ognia «*Jakor*» ogłosiło swój bilans, w którym podziwiać można wysokie pensye, jakie dyrektorowie i członkowie rady zarządzającej pobierają w obecności czystego zysku za rok 1882. Nieumiejętność prowadzenia interesu, widniejąca na każdym kroku, i chęć uchronić się od dalszych strat, walne zgromadzenie akcjonariuszów postanowiło powstrzymać się od przyjmowania asekuracji, a kapitał wypożyczać pod zastaw papierów publicznych. Zniechęceniem prowadzenia dalej ubezpieczeń od ognia towarzystwo daje dowód, iż ma zamiar przystąpić do likwidacji lub czegoś gorszego, co czas wyjaśni.

Po przeprowadzeniu z ogromnem powodzeniem konwersyi 5% renty francuskiej na 4 1/2%, zdało się, iż na giełdach zagranicznych zapanuje ożywienie. Brak nowych emisji nie daje się odczuwać, gdyż zaradzają temu rządy austriacki, węgierski, każdy na swoją rękę, i oprócz tego ni wspólne rachunek, — obfitość w swobodne kapitały nie zmniejszała się w ostatnim czasie, a pomimo to wszystko w ubiegłym tygodniu, warteści, obieg na rynkach międzynarodowych mające doznały zniżki. Osłabienie początku tygodnia doszło w ostatnich dniach do większych rozmiarów, wskutek naglej zniżki akcyj towarzystwa kredytowego austriackiego (o 1/2 marek na jednej giełdzie). Zniżka spowodowana była nieporozumieniami, zaszłymi pomiędzy syndykatem, mającym przejąć monopol na tytuł w Turcji i rządem tureckim. Ponieważ tow. kredytowe silnie w interesie tym jest zaangażowane, niepomysłna wiadomość odbiła się na kursie akcji, *haussa* lub *baissa*, których jest sygnałem na giełdzie berlińskiej do ogólnej deruty, lub mocnego usposobienia. Ruble, podlegające wszelkim pryncypom wpływu na tendencje giełdy wycierającej, obniżyły się w cenie o 1/2%, do czego przyczyniły się głównie wiadomości o rozruchach w Rosyi. Nietylko kurs rubli, lecz i walorów ruskich się obniżył, a jeżeli *baissa* nie przyjęła większych rozmiarów, nastąpiło to tylko wskutek pokroczenia zobowiązań, zadłużonych na koniec maja w naszych papierach przez spekulantów zagranicznych idących *à la baisse*. Dawna apatya względem ruskiego kredytu napowrot zagranicę się pojawia. Wiadomości o urodzajach ze wsch. stron nadechdzą pomyślniejsze, i jeżeli zbiory tegoroczne nie dorównają zeszłorocznym, różnica nie będzie wielka. Wywóz zboża z Rosyi nie zapowiada się jak najlepiej; rząd, jak dotychczas, nie przedsięwziął żadnych środków ułatwiających handel zbożowy. Stany Zjednoczone nie dopuszczą nasze porty do konkurencyi i bilans handlowy wypadnie pokrywać złotem, którego brak nadzwyczaj dotkliwie się odczuwa i papierami, co do dalszej deprecjacji ich kursu się przychylni. Reskryptem ministra finansów, rząd wypożyczył u banku państwa 20 milj. krótkoterminowych zobowiązań kasy państwa. Emisya nastąpiła po cenie nominalnej, z terminem sześciomiesięcznym, płatna 1<sup>o</sup> listopada z procentem w stosunku 4% rocznie. Pożyczka ta nie będzie wypuszczona w obieg, spoczywać będzie w skarbcu banku państwa. Ministerstwo finansów, zmuszone prołongować dawną pożyczkę tego samego rodzaju na 20 milj. rs., termin której teraz upływa, wydało mniejszą. Jestto zatem odroczenie dawnego długu. Nowa pożyczka na zaspokojenie potrzeb bieżących niedługo zapewne da na siebie czekać, gdyż deficyt tegoroczny powiększony nadzwyczajnymi wydatkami w inny sposób trudno będzie pokryć.

Po dojściu do najwyższego notowania kursu woskli na Londyn w środku zaprzeszłego tygodnia, mianowicie 23 1/2%, nastąpiła zmiana usposobienia i kurs tutejszy w parze z taksacyami nadchodzącymi z Berlina, z każdym dniem oddalał się więcej wstecz i doszedł do 23 1/16. *Baissa* powstała wskutek braku zleceń trasowania, nie nadchodzących z portów naszych i innych przyczyn. W piątek z początku giełdy ofiarowano Londyn po 23 7/16, lecz w końcu wrócono do dawnego notowania.

Na rynku papierów publicznych brak ożywienia i osłabienie dać się również odczuwać. Po dobrych zaprzesztygodniowych kursach, nastąpiła reakcja i zwyczajka z trudem zarobiona, mu-

ciała ustąpić miejsca zniżce, której prawie wszystkie papiery się poddały. Wschodnia pożyczka 1000-bilety 91<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, pierwsze losy 223<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, drugie 211<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, obligacje ziemskich banków, z wyjątkiem wileńskich i charkowskich, były w podaży. Akcje bankowe zupełnie znajdowały się w zaniedbaniu. Poprawę zaznaczył tylko możemy w cenie akcji głównego towarzystwa rosyjskich kolei żelaznych, które z 258<sup>1</sup>/<sub>2</sub> doszły do 259<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Zwyżka stoi w związku z zatwierdzeniem przez ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów bilansu za rok ubiegły, stosownie do którego postanowiono rozdzielić po 2 rs. 97<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. metalicznych jako dywidendę na każdą akcję. Przytem przeznaczono saldo 564,000 rs. na rok 1883. Linje warszawska i niżenowogrodzka zarobiły na czysto 860,000 rs., nikolajewska 5,661,000 rs. Koszta eksploatacji na warszawskiej linii wynoszą 58<sup>3</sup>/<sub>4</sub>%, niżej 37<sup>1</sup>/<sub>4</sub>%, nikolajewskiej 38<sup>1</sup>/<sub>4</sub>%. Na paje założycielskie przeznaczono po 2 rs. 45 kop. Mniej pomyślne sprawozdanie ogłosiła kolej rybińska, która do 1 kwietnia r. b. zebrała 126,484 rs. mniej, jak w roku zeszłym. Biedni akcyonaryusze z energią godną lepszej sprawy podtrzymują kurs tego papieru, przesłgającego znacznie rzeczywistą jego wartość. Ofiarowano rybińskie po 60<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, carycyńskie po 94<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Złoto 8 rs. 30 kop. Wartość rubla kredytowego=0,6180 kop. met.

Wartość:	Na 3 mies. kop.	à rue kop.
Funta srebr.	10 rs. 09	= 10 rs. 19
Marki.	— 49,27	= — 49,78
Franka.	— 39,98	= — 40,25
Guld. austr.	— —	= — 85,25

Rynek zbożowy nie zmienił swego usposobienia. Eksporterzy zaczynają zakupywać pszenicę. Słabsze notowania nadechodzące z Berlina, ujemnie na żyto i owies wpłynęły. Za pszenicę saską płacono z dostawą do Rybińska po 11 rs. 90 k., do natychmiastowego odbioru po 13 rs. 90 k. Owies po 4 rs. 95 k., żyto po 9 rs. 33 k. Z Libawy donoszą nam: Usposobienie słabe, za pszenicę płacono 1 rs. 30 k., żyto 1 rs. 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> k., owies wyborowy 96 k., średniej dobroci 87 k. Z Rygi piszą nam, że z powodu koronacji ruch był bardzo słaby. Za żyto płacono 1 rs. 3 k., owies 82 k., jęczmień 98 k. W Warszawie płacono za pszenicę wyborową 9 rs. 40 k., żyto 5 rs. 75 k., owies 4 rs.

Na rynku cukrowym usposobienie coraz jest słabsze, z powodu zwiększającej się podaży. Sprzedający są zdecydowani robić wszelkie możliwe następstwa, ażeby tylko pozbyć się towaru. Starania ich są bezowocne, ponieważ dalsza zniżka jest spodziewana. Mączkę ofiarowywano po 7 rs. 50 k., za Czersk i Michałów płacono po 7 rs. 75 k. Rafinada w podaży po 8 rs. 30 k. W Kijowie i Moskwie tendencya na cukier jest słabą i dalsza zniżka cen jest prawdopodobną.

A. Rp.

Osiedliłem się w **Kissingen** i praktykować będę przez sezon kąpielowy. (171-41)

**Dr. med. F. Chłapowski.**

**TYGODNIK POWSZECHNY,**

pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone.

№ 21 ZAWIERA:

Lala. Obrazek miejski, p. Stanisława Grudzińskiego.—Pogadanka, p. Quis'a.—Jasek niebieski, (wiersz) p. Stefana z Opatówka.—Wrażenia z podróży, Maryi Konopnickiej.—Firdusi. Obraz dram. w 1 odsł. na de dziejowem, p. Juliana Żetowskiego.—Edward Pailleron.—Mickiewicz w Wilnie. Poezya i życie. Skreślił Józef Tretink. Część druga 1818—1821.—Obrazy z podróży Nienna. (Urywki. III.)—Korespondencya z walka nad Smotryczem.—Ztąd i z owąd, p. Brutusa.—Kronika polityczna.—Rozmaitości. (Literatura i nauka.—Teatr i sztuki piękne.—Różne.—Złote listki.)—Zadanie sachowe.—Bibliografja.—Zadanie konikowe.—Ryciny: Studium z natury. Rysował Ks. Piłki.—Zadecunka. Kopia z obra u E. Dalbona.—Wodociąg przy zbiegu Krakowskiego.—Przedmieścia i ulicy Kałowej. Rysował A. Gierynski.—Edward Pailleron.—Dodatek: Miljon. Roman paryżki przez Juliusza Claretie. (ark. 20).—Szczęśliwy gracz. Powieść Maurycego Jukai'a, przełożyła Z. Zajęzłowska.

Na żądanie wysyła się prospekt i N. na okaz, bezpłatnie.

Wszyscy prenumeratorowie, otrzymują w roku bieżącym bezpłatnie, oledruk z obrazu mistrza Jana Matejki **Spór Gryfny z Leszkiem Czarnym**.

Cena Tygodnika: w Warszawie, rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwart. rs. 2 i miesięcznie kop. 67; w Król. i Cesars. rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6 i kwartalnie rs. 3.

**AKUSZERKA** majera zakład położniczy od 1870 r. z wygodnym mieszkaniem dla chorych, przyjmuje dla odbycia porodu, z zachowaniem tajemnicy. Maksymil. zaułek, d. Pella, № 2, m. 22. (22)

**KŁOSY**

Czasopismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone literaturze, nauce i sztuce. № 932 wyszedł z druku i zawiera: Przednia straż. Powieść społ. p. T. J. Choińskiego.—Przegląd polityczny.—Angliey w Irlandyi.—Malowidła ścienne w Muzeum Kaukaskiem w Tyllisie.—Pokłosie, p. Karola.—Od redakcyi — Ks. Karol Hryniewicki.—Wystawa sztuk pięknych w Rzymie.—Przegląd literacki.—Do redakcyi „Kłosów“.—Ogłoszenie.—Wystawa sztuk pięknych w Paryżu, p. Nekandę.—Narzeczona Harambuszy. Dramat (akt. 4, z prolog. przerob. z pow. pod tymże tyt. p. T. T. Jeża.—Herman Schulze-Delitzsch. Z ruchu piśmienniczego.—Ryciny: W puszczy. Rysował J. Brzoowski.—Prometeusz. Fresk Franciszka Simma.—Amazonki. Fresk Franciszka Simma.—Wystawa międzynarodowa sztuk pięknych w Rzymie. Rysował z natury J. Konopacki.—Plan sytuacyjny Wystawy Sztuk Pięknych w Rzymie.—Herman Schulze-Delitzsch. Dodatek powieściowy zawiera powieść Ouidy p. t. Puck, w przekładzie z angielskiego Z. S.

Cena w Warszawie: rocznie rs. 8 kwart. rs. 2; na prow. w Cesars. i Król. przesyłką poczt. roczn. rs. 12, kwart. rs. 3.

Prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie. — Roczni prenumeratorowie otrzymują bezpłatnie jako premjum ilustrowany p. Jul. Kossaka: **Dyaryusz Dyakowskiego z wyprawy Wiedeńskiej**.

Adres: S. LEWENTAL, Warszawa, Nowy-Swiat 39.

**ATENEUM**  
PISMO NAUKOWE  
I LITERACKIE.

wychodzi na początku każdego miesiąca zeszytami, najmniej 12 arkuszy druku zawierającymi.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie . . . rs. 12  
Półrocznie . . . 6

Prenumeratorów z prowincyi upraszamy o nadsyłanie prenumeraty bezpośrednio

do Redakcyi **ATENEUM**  
w WARSZAWIE

Włodzimierska, 14.

inaczej bowiem za akuratność ekspedycyi redakcyi odpowiadać nie może.

WYDAWCA: Dr. Włodzimierz Spasowicz.

REDAKTOR: Dr. Piotr Chmielowski. (190-21 1)

UCZEŃ VI klasy 3 gimn. klas. polak, posiadający chlubne atesty, szuka zajęcia na czas letni (1 tyg). Zwracać się listow. do redak. „Kraju“ w W. W. (172-13)

**Student** petersb. uniw., polak, posiad. chlubne atestacye, życzy wyjechać na 3 letnie mies. na lekcyje do Król. lub na Litwę. Adres: Kolegium Imperatora Aleksandra II, № pok. 48. W. A. (165-6-4)

**Skład Maciejewskiego**, rekomenduje świeżo nadstane z Litwy i Polski różne **Wędliny, Kielbasy, Sery i Masła**. Ceny przystępne. Troicki zaułek 15 i Stolarski zaułek 6. (16-6-4)

**OBIADY** gospodarskie, niedrogie, na masło, od 12 do 8 wiecz. 2 dania kop. 30, 3 potrawy kop. 35. Ekaterynofski pr., 3, m. 6. Tamże potrzebna jest kucharka, która by umiała piec ciasta warszawskie i chleb wiejski. (192-3 1)

**POLKA**, która ukończyła zakład naukowy przy kościele św. Katarz. w Peter-b., pragnie przyjąć obowiązki naucz. lub towarz. Może także wyjechać na prow. Adr.: Gmński pier., № 7, m. 20. (191-2-1)

**STACYA ZAKŁAD LECZNICZY** 12 godzin drogi od Warszawy. **NAŁĘCZÓW** rozbudn. od Łubna. Porządek cały rok otwarty 1 telegraf na miesiąc. Sezon letni od 15 Maja.

Zakład obszerny i wytwornie urządzonej w miejscowości malowniczej i odznaczającej się pod względem sanitaryjnym. Posiada przeszło 150 wygodnie urządzonych pokoi gościnnych i leżan wille prywatne w bliskości zakładu położone. Zakład rozporządza następującymi środkami leczniczymi: 1) **Leczenie wodą w specjalnie urządzonej Instytucie hydropatycznem**, Gimnastyka lecznicza, Licytetyczne stołowanie chorych, Elektroterapia, leczenie zgrzeszonym i rozrzedzonym powietrzem, 2) **Kuracya Kumyscem naturalnym**, kuracya mleczna i serwatkowa, 3) **Kuracya wodami żelazistymi Nałęczowskimi** (czasowa żelazista) oraz wszelkimi innymi wodami mineralnymi naturalnymi i sztucznymi, kąpiele żelaziste Nałęczowskie, kąpiele borowinowe (białone) oraz wszelkie inne kąpiele szlaczne. **Nałęczów** jest wskazany we wszystkich chorobach chronicznych, głównie zaś nerwowych, katarach żołądka wątrobowych, w katarach dróg oddechowych osłabieniach organizmu, bezkrwistości, bladaczce, chorobach kobiecych i t. d. Cena codziennego utrzymania z leceniem od trzech rubli dziennie. Piszczce objaśnienia udziela Administracya Zakładu. Dr. Dolinski, (Dyrektor Zakładu) Dr. Sokołowski, (Konsultant sezonowy). (133-12 3)

**Student** Uniwersytetu, Filologicznego fakultetu, życzy dawac lekcyje według programów gimnazyalnych. Adres: Petersburska strona, Zwierinskaja ulica, № 22, mieszkania 15 Antoniemu Heyniewickiemu. (134-6 5)

**Poszukuje** pracy człowiek lat siedmiu, polak. Może być lokajem, stróżem lub kuchaczem. Adres: 2 rota Izmańsk. polka, № 5, m. 9 Mieszkoława Zdanowiczowi. (198-3-1)

**! Wiadomość dla pp. Przemysłowców !**

Na Okazę do istniejącego tam interesu towarowo-komisowego, pożądanym jest na skład **produktu lub artykułu towarowego**, mogący mieć większy odbyt na południu Rosyi, Kaukazie i t. d. Oferuje się: **znajomość miejscowa, rutyna handlowa**. Depozyt rs. 10,000. Upraszam adresować propozycye: **S. Altdorfer- Odessa**. (194-2-1)

**Fabryka i Skład Wyrobów**  
**RYMARSKICH I STODLARSKICH**  
**FELIKSA KRUPPE**  
Skład główny, Krakowskie-Przedmieście, 45. — Fabryka, ulica Bednarska, 17, w Warszawie.  
Posiada znaczny zapas zaprzęgów, chomont, siodeł, przyborów podróżnych, myśliwskich itp.  
**CENY PRZYSTĘPNE.** (173-6-4)

**FABRYKA MASZYN PAROWYCH, KOTŁOWNIA I ODLEWNIA**  
**ORTHWEIN, MARKOWSKI, KARASIŃSKI,**  
Warszawa, Złota, № 30—32.

wykonywa: maszyny parowe najnowszych systemów od 2 do 100 koni siły.— Lokomobile od 2 do 25 koni siły.—Pompy parowe i do ruchu transmisyjnego. — Maszyny specjalne dla Cukrowni, Gorzelni, Browarów, Garbari, Młynów i t. p.—Tartaki stałe i przenośne.—Kofły.—Rezerwoary i Filtry.—Bezki do spirytusu i t. p.—Maszyny i przybory dla Dróg Żelaznych.—Odlewy maszynowe i budowlane. (97-22-6)

**DOM KOMISOWO-ZBOŻOWY**  
**KUCZYŃSKI & MAKOMASKI**  
w WARSZAWIE i w GDAŃSKU

załatwia komisową sprzedaż zboża w Gdańsku i w Warszawie i wełny podczas jarmarku świętojańskiego w Warszawie. Kantor w Warszawie, Hotel Saski. (197-12-1)





**STAN RACHUNKOW**  
**RUSKIEGO dla zewnętrznego handlu BANKU w Petersburgu.**  
PO DZIEŃ 30 KWIECZNIA 1883 ROKU.

STAN CZYNNY.	W banku.		W agencji londyńskiej.		Razem.	
	Ruble.	K.	Ruble.	K.	Ruble.	K.
Kassa (bilety Banku państwa i moneta drobna) . . . . .	658,228	78	215,601	79	873,830	57
Rachunki bieżące:						
1. W Banku państwa . . . . .	3,459,813	rs. 40 k.				
2. W prywatnych instytucjach bankowych:						
a) W pet. tow. wz. kred. . . . .	3,267	rs. 11 k.				
b) W pet. pryw. banku hand. . . . .	937	26				
c) W pet. ban. dysk. i zakład. . . . .	827	89				
d) W pet. banku międzynar. . . . .	224	31				
e) W wof.-kam. handl. banku . . . . .	84	72				
f) W filji pet. warsz. ban. hand. . . . .	408	75				
	5,749	rs. 54 k.				
Skup weksli nie mniej, jak z 2-ma podpisami . . . . .	3,465,562	94			3,465,562	94
Skup wylosowanych papierów publicznych i kuponów . . . . .	4,324,954	24	695,090	55	5,020,044	79
Skup sola-weksli z ubezpieczeniem . . . . .	6,465	89			6,465	89
Weksle protestowane . . . . .	6,000	—			6,000	—
Wekszelki na zastaw *):						
1. Papierów państwowych i przez rząd gwarantowanych . . . . .	2,473,150	rs. 80 k.				
2. Udziół. akcyj. obligacyj i listów zastawnych przez rząd niegwarantowanych . . . . .	3,619,237	26				
3. Towarów . . . . .	400,314	—				
Należące do banku złoto i srebro . . . . .	6,492,702	06			6,492,702	06
Kupony metaliczne . . . . .	461,584	41			461,584	41
Papiery publiczne, należące do banku:						
1. Państwowe i przez rząd gwarantowane . . . . .	2,497,741	rs. 60 k.				
2. Udziół. akcyj. obligacyj i listy zastawne, przez rząd niegwarantowane . . . . .	61,259	—				
Należące do banku tratty i weksle, na domy zagraniczne . . . . .	2,562,003	60	29,652	49	2,591,656	09
Weksle protestowane . . . . .	603,329	23	94,263	79	697,593	02
Korespondenci banku:						
I. Na ich rachunkach (loro conti):						
a) Kredyta zabezpieczone:						
Papierami gwarantowanemi . . . . .	5,772,183	rs. 23 k.	5,772,183	23	6,455,789	63
Niegwarantowanemi . . . . .	7,407,633	—	7,407,633	—	8,783,478	67
Weksłami . . . . .	487,145	79	487,145	79	487,145	79
Towarami . . . . .	—	—	—	—	—	—
Zobowiązaniami handlowymi . . . . .	5,866,025	99	5,866,025	99	6,213,691	15
	19,532,988	rs. 01 k.				
b) Kredyta blankowe . . . . .	2,368,006	31	2,368,006	31	5,665,343	36
c) Kredyta rembursowe . . . . .	—	—	—	—	939,758	93
	21,900,994	rs. 32 k.				
II. Na rachunkach banku (nostro conti):						
a) Summy do dyspozyc. banku 500,612 rs. 26 k.	500,612	26	52,111	87	552,724	13
b) Weksle u korespondentów 105,118 rs. 71 k.	105,118	71	—	—	105,118	71
	605,730	rs. 97 k.				
Rachunek banku w londyńskiej jego agencji . . . . .	—	—	5,642,139	98	5,642,139	98
Wydatki bieżące 1882 r. . . . .	80,693	58	18,000	—	98,693	58
1883 . . . . .	—	—	—	—	—	—
Organizacja i urządzenie . . . . .	10,727	93	7,200	—	17,927	93
Summy przechodnie . . . . .	66,931	70	25,165	46	92,097	16
Upłacono na rachunek dywidendy za rok 1882 . . . . .	—	—	—	—	—	—
<b>R a z e m . . . . .</b>	<b>41,246,899</b>	<b>39</b>	<b>13,423,439</b>	<b>14</b>	<b>54,670,338</b>	<b>53</b>
<b>STAN BIERNY.</b>						
Kapitał wpłacony banku . . . . .	20,000,000	—	—	—	20,000,000	—
Kapitał rezerwowy . . . . .	1,035,743	66	—	—	1,035,743	66
Wkłady na rachunek bieżący:						
1. Zwyczajne . . . . .	1,051,380	rs. 27 k.				
2. Warunkowe . . . . .	6,844,615	83				
	7,895,995	10			7,895,995	10
Korespondenci:						
I. Na ich rachunkach (loro conti):						
a) Summy do dyspozycji korespondentów . . . . .	4,679,079	rs. 84 k.	4,679,079	84	6,596,791	40
b) Weksle w komis . . . . .	445,406	78	445,406	78	493,832	93
	5,124,486	rs. 62 k.				
II. Na rachunkach banku (nostro conti):						
Summy, należące się im od banku . . . . .	678,953	33	678,953	33	685,425	42
	5,803,439	rs. 95 k.				
Agencja banku w Londynie . . . . .	5,642,139	98	—	—	5,642,139	98
Akceptowane tratty . . . . .	266,041	90	11,393,181	23	11,659,223	13
Niewypłacona na akcje dywidenda . . . . .	28,937	60	—	—	28,937	60
Otrzymaone procenta i komisje za 1882 r. . . . .	434,442	81	54,000	—	488,442	81
1883 . . . . .	—	—	—	—	—	—
Summy przechodnie . . . . .	140,757	39	3,649	01	144,406	40
Weksle w komis . . . . .	980,372	rs. 56 k.				
<b>R a z e m . . . . .</b>	<b>41,246,899</b>	<b>39</b>	<b>13,423,439</b>	<b>14</b>	<b>54,670,338</b>	<b>53</b>

\*) W tej liczbie pożyczki do zwrotu na żądanie (on call) 3,452,283 rs. 21 k.  
\*) W tej liczbie za rachunek osób trzech 2,170,008 rs. 94 k.

(168-1-1)

**NOWE-MIASTO NAD PILICĄ**  
(gub. Piotrkowska, pow. Rurski).

**ZAKŁAD WODOLECZNICZY**  
**D-ra J. BIELIŃSKIEGO.**

Obszerny, wygodnie i kompletnie urządzony zakład leczniczy kąpielowy, cały rok, w zimie i w lecie otwarty.  
**RACYONALNA HYDROTHERAPIA, ŚCISŁY INTERNAT.**  
Wszelkie wody mineralne wprost ze źródeł sprowadzane. Obfite źródło wybornej wody do kąpeli i picia. Kąpiele rzeczne. Elektryczność. Gimnastyka. Mleczarnia. Zdrowy klimat, malownicze położenie. W lecie stała muzyka.  
Internat i restauracja dla starożakonych. Poczta codziennie. Komunikacja osobowa karetami pocztowymi przez Grójec, na które zapisywać się na poczcie w Warszawie. Lekarze ordynujący. **Jan Bieliński** (195-8-2)  
**Leon Bieczniowski.**  
Objaśnienia na miejscu lub w Aptecz. H. Kucharzewskiego w Warszawie — Senatorska 480.  
Ceny bardzo umiarkowane, zaczynając od 2 rs. za całodz. utrzymanie z leczeniem i łażenkami.

**NAUCZYCIEL.**

młody, posiadający chlubne świadectwa, znający gruntownie język ruski, francuzki i niemiecki teoretycznie, oraz wyższą muzykę na fortepianie, poszukuje posady zaraz. Biuro Nauczycielskie Życzynskiego, Krakowskie Przedmieście, № 6. (201-1-1)

STUDENT potrzebuje studenta nauczyciela na lato. Ona wieś, wyłącznie dla praktyki francuzkiego języka. Na Wyspie, 9 linja, № 2, m. 11. (207-1-1)

**RADY ZARZĄDZAJĄCE**  
Towarzystwa Drogi Żelaznej  
**Warszawsko-Bydgoskiej.**

Zwołane na dzień 21-go maja (2 czerwca) r. b. posiedzenie XXV zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Akcyonaryuszów odbytem być nie może z powodu, że według zamkniętego w dniu 10 (22) maja r. b. o godzinie 3 wieczorem składu akcyj ani liczba zgłaszających się Akcyonaryuszów, ani wysokość zdeponowanego przez nich kapitału akcyjnego, nie czynią zadosć warunkom § 30 Ustawy Towarzystwa, podług którego do ważności uchwał wymagana jest obecność najmniej trzydziestu Akcyonaryuszów, posiadających łącznie przynajmniej siódmą część kapitału akcyjnego.

Skutkiem tego, w zastosowaniu się do powołanego § 30 Rada zarządzająca ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcyonaryuszów, że powtórny termin posiedzenia XXV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego, odbyć się mającego w dworcu stacji głównej w Warszawie, wyznaczonym został na dzień 9 (21) Czerwca r. b. godzinę 2 po południu.

Zebrani w tym terminie Akcyonaryusze, bez względu na ich liczbę ilość zdeponowanych akcyj, będą władni, stosownie do § 30 Ustawy, odbyć posiedzenie i wziąć pod uchwałę przedmioty, zamieszczone na porządku dziennym niedoszłego do skutku Zgromadzenia Ogólnego.

Akcyonaryusz, zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu z prawem głosu, winien, o ile tego dotąd nie dopełnił, złożyć najpóźniej do dnia 28 maja (8 czerwca) godziny 2 po południu akcje właściwe lub pożytkowe, w ilości najmniej 2,000 rubli kapitału nominalnej wartości w Kasie Głównej Towarzystwa w Warszawie, lub w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

w St. Petersburgu, w Filji Warszawskiego Banku Handl., lub w domu G. Sterky i Syn;

w Berlinie, w Filji Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub w Dyrekcji Towarzystwa Dyskontowego;

w Wroslawiu, w Kasie Zjednoczenia Bankowego Śląskiego;

w Frankfurcie n. M., w domu I. Weiller Synowie; lub u M. A. v. Rothschild i Synowie w Dreźnie, w Banku Drezdeńskim.

w Lipsku, w Lipskiem Towarzystwie Dyskontowym;

w Amsterdamie, w domu Lippman, Rosenthal i Spółka.

w Brukseli, w domu Brugmann Synowie. w Londynie, w domu N. M. Rothschild and Sons;

w Krakowie, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

Akcyonaryusz, zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu z prawem głosu, winien, o ile tego dotąd nie dopełnił, złożyć najpóźniej do dnia 28 maja (8 czerwca) godziny 2 po południu akcje właściwe lub pożytkowe, w ilości najmniej 2,000 rubli kapitału nominalnej wartości w Kasie Głównej Towarzystwa w Warszawie, lub w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

Nr. I specyfikacji, po poświadczeniu przez Kasę Główną lub dom bankierski, zwrócony będzie składającemu akcyonaryuszowi jako dowód depozytu; Nr. II pozostanie przy akcyonaryuszach.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem Zgromadzeniu jedynie za złożeniem specyfikacji, numerem I oznaczonej, obejmującej pokwitowanie z przyjęcia depozytu.

Odpowiednio do § 30 Ustawy, Akcyonaryusz może prawo uczestnictwa na Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego Akcyonaryusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa.

(202-2-1)  
Warszawa, dnia 13 (25) Maja roku 1883

# STAN RACHUNKÓW BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

PO DZIEŃ 30 KWIETNIA 1883 R.

STAN CZYNNY.	w Warszawie.	w Petersb.	OGÓLEM.
I. Gotowizna w kasie . . . . .	333,286 98 <sup>1/2</sup>	229,512 24	562,799 22 <sup>1/2</sup>
II. Rachunki bieżące:			
1) w Banku Państwa, jego kantorach i oddziałach . . . . .	—	408,006 98	
2) w Banku Polskim . . . . .	2,765 29	—	
3) w prywatnych instytucjach bankowych:			
a) w Warszawskim Towarz. Wzajemn. Kredytu . . . . .	—	—	
b) w St.-Petersbursk . . . . .	—	1,569 36	415,342 86
c) . . . . . prywatnym Banku Handlow. . . . .	—	34 35	
d) . . . . . Banku Dyskontowym . . . . .	—	369 62	
e) . . . . . Międzynar. Banku Handlow. . . . .	—	757 49	
f) w Ruskim Banku dla handlu zagranicznego . . . . .	—	1,232 17	
g) w Wołgo-Kamskim Banku Handlowym . . . . .	—	607 60	
III. Skup weksli, opatrzonych najmniej dwoma podpisami . . . . .	7,962,388 77	1,786,906 60	9,749,295 37
IV. Skup pap. publ. wylosow. i kuponów bieżących . . . . .	72,408 88	6,865 89	79,274 77
V. Skup sola-weksli, mających zabezpieczenie:			
1) w państw. i przez rząd poręczonych pap. publ. . . . .	—	—	
2) w udział., akc., obl. i list. zast. przez rząd nieporęcz. . . . .	—	—	
3) w towarach, jak ówn. konosam., warrantach, kwit. kant. transp., dr. żel i towarz. żegl. par., na towary . . . . .	—	—	693,518 —
4) w drogiem metalach i asygnac. zarząd. górnicz. . . . .	—	—	
5) w terminowych zobowiązaniach handlowych . . . . .	—	—	
6) na mieszk. murow. dom. w Warsz., oraz zakł. i fabr. . . . .	693,518 36	—	50,000 —
VI. Skup zobowiązań handlowych . . . . .	50,000 —	—	
VII. Pożyczki na zastaw: *)			
1) państwowych i przez rząd poręczon. pap. publ. . . . .	419,209 49	1,055,885 30	
2) udziałów, akc., obl. i list. zast. przez rząd nieporęcz. . . . .	790,908 71	182,854 96	2,476,330 46
3) towarów, jak ówn. konosam., warrant, kwit. kant. transport. i towarzystw żeglugi par. na towary . . . . .	36,472 —	—	
4) drogiem metali i asygnacji zarządów górniczych . . . . .	—	—	
VIII. Asygn. zarząd. gór. na złoto, jak równ. złoto i srebro w sztab., mou. brzęcz., stanowiące własn. Banku . . . . .	502 74	—	502 74
IX. Papiery publiczne własne:			
1) państwowe i przez rząd poręczone . . . . .	128,193 31	125,680 26	
2) listy zast. i obligacje hypoteczne zabezpieczone . . . . .	873,940 99	232,080 80	1,389,773 63
3) udziały, akcje, obl. i listy zast. przez rząd nieporęcz. , z wyjątk. oblig. hypoteczne zabezpiecz. . . . .	23,603 90	6,277 37	
X. Traty i weksle na zagranicę, nabyte na własn. R-k. . . . .	3,389 91 <sup>1/2</sup>	36,587 28	39,977 19 <sup>1/2</sup>
XI. Uposażenie filji Banku . . . . .	2,000,000 —	—	2,000,000 —
XII. Korespondenci:			
1) Pozostałość na ich rachunkach (loro)			
a) Należności zabezpieczone:			
a) papierami publicznymi przez rząd poręczonymi . . . . .	41,686 53	300 —	
b) . . . . . nieporęczonymi . . . . .	45,296 —	509,264 98	
c) towarami . . . . .	365,575 19	75,046 30	
d) drogiem metalami i asygnac. zarząd. górniczych . . . . .	—	—	
e) terminowymi zobowiązaniami handlowymi . . . . .	158,390 26 <sup>1/2</sup>	131,091 44	
b) pozostałości niepok. z bież. dys. koresp. zamiejs. . . . .	470,226 58	282,549 24	
c) kredyta in blanco . . . . .	476,803 17	118,904 80	4,389,248 19 <sup>1/2</sup>
2) Pozostałość na rachunkach Banku (nostro)			
a) summy do dyspozycji Banku:			
a) lokowane w pierwszorzędnym domach bankierskich, celem czasowego oprocentowania . . . . .	—	—	
b) na rachunkach bieżących u korespondentów . . . . .	793,866 02	405,261 98	
b) weksle do zainkassowania u korespondentów . . . . .	430,395 85	81,589 85	
XIII. Rachunek z oddziałem Banku . . . . .	324,607 04	—	324,607 04
XIV. Weksle protestowane . . . . .	—	—	
XV. Protestowane zobowiązania handlowe . . . . .	—	—	
XVI. Pożyczki, nie zapłacone w terminie . . . . .	—	—	
XVII. Summy, nie uiszczone w term. z tytułu kredyt. in blanco . . . . .	34,365 —	30,577 21	
XVIII. Wydatki bieżące { z r. . . . .	5,129 02	9,262 52	64,942 23
XIX. Wydatki zwrotne . . . . .	—	—	14,391 98
XX. Koszta organizacyi . . . . .	—	—	12,581 66
XXI. Nieruchomość . . . . .	—	—	151,924 04
XXII. Rachunki przechodnie . . . . .	66,935 37 <sup>1/2</sup>	323,682 34	789,717 71 <sup>1/2</sup>
<b>STAN BIERNY.</b>	17,152,860 21	6,051,367 26	23,204,227 47
I. Kapitał zakładowy . . . . .	6,000,000 —	—	6,000,000 —
II. Uposażenie filji Banku . . . . .	—	2,000,000 —	2,000,000 —
III. Fundusz rezerwy . . . . .	748,385 96	—	748,385 96
IV. Wkłady:			
1) na R-k przekazowy: a) za okazaniem . . . . .	1,479,062 43	915,980 17	
b) za 7-dniowym wypowiedz. . . . .	1,110,111 05	299,848 83	
2) bezterminowe . . . . .	206,670 —	125 —	6,368,910 48
3) terminowe . . . . .	2,049,299 —	7,544 —	
V. Obligacje Banku . . . . .	—	—	
VI. Redyskontowane weksle i zobowiązania handlowe . . . . .	—	—	
VII. Zastaw papierów publicznych . . . . .	—	—	
VIII. Korespondenci:			
1) Pozostałość na ich rachunek (loro):			
a) summy do dyspozycji korespondentów . . . . .	3,765,036 34	955,860 52	
b) weksle do inkassy . . . . .	107,646 87	307,527 90	
2) Pozostałość na rachunkach Banku (nostro):			
Summy, należne od Banku . . . . .	338,117 61	662,205 24	6,136,394 51
IX. Rachunek z oddziałem Banku . . . . .	—	—	324,607 04
X. Traty przez Bank akceptowane . . . . .	—	—	348,774 55
XI. Dywidenda od akcyj Banku niepodniesiona . . . . .	244,071 50	—	244,071 50
XII. Procenta przypadające do zapłaty od wkładów i oblig. . . . .	2,685 69	538 34	3,223 84
XIII. Procenta i komis z r. 1882 . . . . .	—	—	
1883 . . . . .	300,614 69	108,839 53	409,454 22
XIV. Rachunki przechodnie . . . . .	500,859 23	119,516 14	620,375 37
(167-1-1)	17,152,860 21	6,051,367 26	23,204,227 47
Weksle do inkassy . . . . .	12,684 09	4,089 19	16,773 88
Towary w komis oddane . . . . .	1,013,320 —	115,199 60	1,128,519 60

## RADY ZARZĄDZAJĄCE

Towarzystwa Drogi Żelaznej

### Warszawsko - Wiedeńskiej.

Zwołane na dzień 29 maja (1 czerwca) r. b. posiedzenie XXV zwyczajnego Zgromadzenia Ngólnego Akcyonariuszów odbytem być nie może z powodu, że według zamkniętego w dniu 9 (21) maja r. b. o godzinie 3 wieczorem składu akcji ani liczba zgłaszających się Akcyonariuszów, ani wysokość zdeponowanego przez nich kapitału akcyjnego, nie czynią zadość warunkom § 26 Ustawy Towarzystwa, podług którego do ważności uchwał wymagana jest obecność najmniej trzydziestu Akcyonariuszów, posiadających łącznie przynajmniej siódmą część kapitału akcyjnego.

Skutkiem tego, w zastosowaniu się do powołanego § 26 Rada Zarządzająca na zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcyonariuszów, że powtórny termin posiedzenia XXV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego, odbyć się mającego w dworcem stacji głównej w Warszawie, wyznaczonym został na dzień 8 (20) Czerwca r. b. godzinę 2 po południu. Zebrani w tym terminie Akcyonariusze, bez względu na ich liczbę i ilość zdeponowanych akcji, będą władni, stosownie do § 26 Ustawy, odbyć posiedzenie i wziąć pod uchwałę przedmioty, zamieszczone na porządku dziennym niedoszłego do skutku Zgromadzenia Ogólnego.

Akcyonariusz, zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu z prawem głosu, winien, o ile tego dotąd nie dopełnił, złożyć najpóźniej do dnia 28 maja (9 czerwca) r. b. godziny 2 po południu akcje właściwe lub pożytkowe, w liczbie najmniej sztuk czterdzieści w Kasie Głównej Towarzystwa w Warszawie, lub w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

w St. Petersburgu, w Filji Warszawskiego Banku Handl. lub w domu G. Sterky i Syn;

w Berlinie, w Filji Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub w Dyrekcji Towarzystwa Dyskontowego;

w Wrocławiu, w Kasie Zjednoczenia Bankowego Śląskiego;

w Frankfurcie n. M., w domu I. Weiller Synowie, lub u M. A. v. Rothschild i Synowie

w Dreźnie, w Banku Diezleńskim;

w Lipsku, w Lipskiem Towarzystwie Dyskontowym;

w Amsterdamie, w domu Lippmann, Rosenthal i Spółka.

w Brukseli, w domu Bruggmann Synowie;

w Londynie, w domu N. M. Rothschild and Sons;

w Krakowie, w Banku Gabeyjskim dla Handlu i Przemysłu.

Akcyje złożone być winny przy załączeniu specyfikacji numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, i podpisanej.

Nr. I specyfikacji, po poświadczeniu przez Kasę Główną lub dom bankierski, zwrócony będzie składającemu akcyje jako dowód depozytu; Nr. II pozostanie przy akcyjach.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem Zgromadzeniu jedynie za złożeniem specyfikacji numerem I oznaczonej, obejmującej pokwitowanie z przyjęcia depozytu.

Odpowiednio do § 26 Ustawy, Akcyonariuszów może prawo uczestnictwa na Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego Akcyonariusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa.

(203-2-1)

Warszawa, dnia 13 (25) Maja roku 1883.

MILASZEWSKI, objął w dzierżawę kuchnię hotelu «Karawanna» gościnica, przy ulicy Karawannej, naprzeciw ogródka i uprzejmie zaprasza łaskawych swych stołowników na smaczne chłodniki, fiaki, bigosy i inne polskie potrawy. Ceny umiarkowane. (213-2-1)

REDAKTOR i WYDAWCA Erazm Piłtz.

Sprzedaje się MAJĄTEK ZIEMSKI na dogodnych bardzo warunkach, w pobliżu Smoleńska i stacji drogi żelaznej; grunt dobry, lasu budowl. i łąk zalew. jest obfitość. O szczegółach poinformować się można w Wilnie, na Połockiej ulicy, w domu Kmiecickich, u majora A. Kostaowskiego. (193-2-2)

### FABRYKA POWOZÓW

JANA STOPCZYKA

w Warszawie, Elekoralna, 7, dom własny,

posiada wielki wybór powozów gotowych, najwspanialszych fasonów, mocno i trwale wykonanych. Fabryka egzystuje od r. 1852. (187-12-2)

## PRZEDPŁATA:

W Petersburgu wynosi rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2. Z przesyłką pocztową w Cesarstwie, Królestwie i zagranicę: rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 k. 50. Ogłoszenia po k. 15 od wiersza. Doniesienia (w teks.) 30 k. Nra pojedynczo 20 k. «Kraj» wychodzi w niedzielę rano.

# KRAJ

## ADRES

Redakcyi i kantoru: «Pe-  
dacja polskiej gazety «KRAJ»  
w Petersburgu, Plac B. Tea-  
tra 10». Kantor otwarty w dni  
powszednie od god. 10 r. do 3 p.  
Warszawska agencya KRAJU  
(Rajchman i Frencler, Senatorska,  
18) przyjmuje ogłoszenia z Kró-  
lestwa i zagranicy, przedpłatę za  
wyłącznie z Warszawy.

PETERSBURG, 18 (30) maja 1883.

## NAJWYŻSZY MANIFEST.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY ALEKSANDER TRZECI

Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi, Król  
Polski, Wielki Książę Finlandzki  
etc., etc., etc.

Wiadomo czynimy wszystkim Naszym  
wiernym poddanym:

Z woli Bożej wiozywszy na skronie Swoje koronę Pradków Naszych z olejów świętych namaszczeniem, całym sercem błagamy Boga, Pana Panujących i Państw, aby błogosławił dzień ten Święty i tę godzinę, w której, przed obliczem Jego, na miejscu, od wieków poświęconem przez wiarę i modlitwę Ziemi Ruskiej, wyrzekliśmy wielką przysięgę Cesarzkiej Godności! Oby Duch Jego wszechmogący wspierał Rzeczy Nasze i niech dla Nam mądrość i siłę — aby utwalić porządek i prawdę w czynach, aby naród prawdy wiary poznał, aby utwalić obowiązki i prawo w wszystkich stanach, aby każdy z praw mu przysługujących korzystał i powszechne bezpieczeństwo było zapewnione, aby dobrobyt i sława drogiej Naszej ojczyzny wzrastały!

Pragnąc w ten dzień dla Nas święty i uroczysty okazać łaskę Naszą wszystkim Naszym wiernym poddanym, My obecnie zwracamy się do tych, szczególnie do biednych i nieszczęśliwych, którzy z powodu ubóstwa lub zbiegu nieszczęśliwych okoliczności, nie byli w stanie wypełnić wszystkich ciężących na nich względem Rządu obowiązków: nie wyłączamy od korzystania z łaski Naszej Monarszej i tych, którzy popełnili czyny prawu przeciwne wskutek błędów, lekkomyślności i niedbalstwa, albo też chociaż życie swe skazili przestępstwami, lecz wskutek poniesionej już kary przez prawo wymierzonej lub dla innych powodów, zasługują na przebaczenie lub pewną względność. Mając to na widoku Najmiłostwiej rozkazujemy:

I. Darować poniżej następujące ulgi w spłaceniu niedoborów podatkowych wszelkich kategorii:

1) Darować wszystkie niedobory przed 1 stycznia 1883 r. należne skarbowi państwa: podatek poduszny w całym państwie; podatki pobierane w gub. besarabskiej—*bir, dańd, obrok* i podatek w okręgach kubańskim i terskim i w Syberii zachodniej; podatek *jasaczny* i *obrok*, który płacą koczownicy i osiedli inoocy gabinetowi Naszemu i podatek sześć-kopiejkowy w Syberii.

2) Niedobory ze spłacania świadectw wykupnych powstałe, które płacą właścianie wszelkich kategorii; podatek obroczny i leśny, który płaci ludność okręgów górniczych; podatek ziemski, który płacą właścianie na ziemiach rządowych osiedli w guberniach nadbaltyckich, i podatek pół-obroczny, który wnoszą osadnicy — znieść z ksiąg rachunkowych tę część niedoborów przed 1 stycznia 1883 r. powstałych, która przenosiła całoroczny podatek, obliczony w rozmiarze tym, jaki miał w roku 1882. Spłacenie tej części wyżej oznaczonych podatków, która nie ma być z ksiąg rachunkowych wykreślona — ma być rozłożoną na rok każdy w taki sposób, aby każda część była nie mniejszą nad piątą część rocznego podatku. Właścianie zaś, którzy korzystają ze spłacenia niedoboru ratami przez czas dłuższy nad pięć lat, korzystają nadal z ulgi po-

przednio im nadanej i ze zmniejszenia ogólnej sumy niedoboru w rozmiarze wyżej oznaczonym.

3) Niepobierać niedoborów podatków wliczonych w poprzednich punktach niniejszego Manifestu, które powinny były być do skarbu wniesione za czas do 1 stycznia 1883 r., które dla jakichkolwiek powodów aż do dnia Naszej Koronacyi nie zapisano do rachunków kasowych państwa. Z tego wyjątku się tylko niedobory świadectw wykupnych od byłych czasowo-obowiązanych włościan guberni zachodnich, przebranych przez obywateli.

4) Znieść wszystkie niedobory podatków górniczych, które się zebrały przed 1 stycznia 1883 r., z których każdy z osobna nie przynosi 50-ciu rs.; z niedoborów zaś na sumę większą — znieść z każdego po 50 rs.

5) Darować należne do dnia Naszej Koronacyi: kary z pobieranych do sum skarbu państwa podatków państwowego od ziemi i od majątków nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach, zarówno głównego, jak i dopełniającego na powinności kwatunkowe, jak również z podatków w guberniach zachodnich: opłaty procentowe od majątków nieruchomości osób pochodzenia polskiego i od ziemi na utrzymanie duchowieństwa; kary za przepuszczenie w spiskach rewizkich dusz i za niepodanie w terminie wykazów rewizkich (*rewizkich skazok*); należne skarbowi państwa kary egzekucyjne i inne w guberniach Królestwa polskiego — za nieterminowe wniesienie podatków, opłat i wszelkich poborów, kary za nieterminowe wniesienie wieczystych i eksdewizorskich opłat i wszelkiego rodzaju kary od byłych włościan rządowych, jak również i od tych włościan, których osiedlono na ziemiach rządowych, zarówno na osobę każdego z nich, jak i na całe gminy i wsie, nałożone podatkami — za prawo używalności ziem rządowych i innych dochodnych części, później jako nadziały oddanych tym włościanom.

6) Znieść pozostałe do dnia Naszej Koronacyi i niewniesione do skarbu procenty i kary pieniężne za nie w terminie wniesioną rozłożoną opłatę procentową akcyzną i pudowy płacący od soli, jak również za nieterminowe wniesienie rat za nabytą sól rządową. Z niedoborów solnych, które częściowo już pobrano, wszystkie dotąd zebrane sumy początkowo przeznaczyć na amortyzację długu kapitałowego, a potem dopiero procentów i kary, dalszego pobierania procentów i kar pieniężnych, należnych do dnia Naszej Koronacyi — zaniechać.

7) Znieść wszystkie niedobory w podatkach konsensowych za prawo handlu i rzemiosł, które należało pobrać przed 1 stycznia 1883 r.

8) Nie pobierać niedoborów podatków z ksiąg i planów mierniczych, oznaczonych do pobierania przed pięciu i więcej laty przed dniem Naszej Koronacyi.

9) Znieść niedobory aż do dnia Naszej Koronacyi: opłat pieniężnych za ordery, jak również z podwyższenia pensyi; nie zarachowane zaś do dnia dzisiejszego niedobory w tych opłatach nie zarachowywać.

10) Zaniechać pobierania niedoborów należnych do dnia Naszej Koronacyi od szlachty rozmaitych guberni sum, należnych na utrzymanie stypendystów szlachty w zakładach naukowych ministerstwa oświecenia narodowego przed 1 stycznia 1878 r.; jak również sumy, należne od szlachty z lat dawnych zaległe, a pozostałe z dobrowolnych poborów na utrzymanie i wychowanie dzieci szlachty w zakładach wojenno-naukowych, jeśli te pobory później uznane zostały w porządku ustanowionym jako nieobowiązujące i zupełnie zniesione przed pięciu lub więcej laty.

11) Wszystkie niedobory pozostałe aż do dnia Naszej Koronacyi na osobach, które przebrały ze skarbu emeryturę — darować, jeśli przeciw takim osobom nie ma podejrzenia, że w ten sposób kasie szkodę wyrządzili umyślnie w celach jakich przeciwnych prawu.

12) Znieść z ksiąg rachunkowych należne rządowi niedobory i kary z poborów, które zniesione zostały przed 1 stycznia 1883 r., w tej liczbie i z poboru od mieszczan.

13) Wykreślić z niedoborów podatków niestałych (*nieokładnych*) opłat (*poszlin*) oprócz celnych, i poszukiwań nie podpadających pod poprzednie punkta tego artykułu Manifestu niniejszego, a także wydatków na utrzymanie i przesyłanie aresztantów i rozchodów skarbu na rachunek winnych na djety (*komowyja, progony i sutocznyja*), które się zebrały do dnia Naszej Koronacyi, jak zaniezione w księgach, tak i nie zaliczone, lub też rozłożone — te które pojedynczo nie przewyższają pięćdziesięciu rs. Z niedoborów na większą sumę wyliczyć po pięćdziesiąt rs. z każdej pozycji.

II. Uwolnić dzierżawców skarbowych, udziałowych, pałacowych (*dworcowych*) i należących do gabinetu Naszego majątków wszelkich nazw i oddzielnych nieruchomości (*obrocznych statej*) od rozmaitego rodzaju poszukiwań w następujących granicach:

1) Wszelkiego rodzaju naliczania i niedobory z powodu umów, termin których upłynął dwadzieścia pięć lat temu do dnia Naszej Koronacyi — znieść, z wyjątkiem tej części naliczeń tych i niedoborów, które mogą być pokryte z zatrzymania na rzecz skarbu kaucyj dzierżawców.

2) Znieść także wszelkie kary naliczone do dnia Naszej Koronacyi, za nieprawidłowe lub zbyt liczne rozorywanie gruntów.

3) Darować niewyegzekwowane do dnia Naszej Koronacyi straty i naliczenia za uszkodzenie budowli rozmaitego rodzaju, za nieudobrzenie pól, za przesadzanie drzew, nieprawidłowe prowadzenie rachunków gospodarskich, niepowrócenie należących do majątków ruchomości i niewypełnienie innych warunków umowy, a także straty od niedotrzymania majątków do terminu umowy w ilości nie przewyższającej trzystu rs. na każdą osobę, a jeżeli majątki były w dzierżawie gmin włościańskich lub mieszczkańskich, to po rs. 50 na każdego gospodarza.

4) Nie nakładać na dzierżawców majątków skarbowych wszelkich nazw, kar za niedotrzymanie warunków, wskazanych w 2 i 3 punkcie tego artykułu Manifestu niniejszego za te arendy, termin których skończył się do dnia Naszej Koronacyi, lecz rachunki jeszcze nie zostały zamknięte.

5) Ze strat skarbu, zaliczonych na zasadzie art. 1868 i 1916 t. X, cz. I pr. cyw. do dnia Naszej Koronacyi za odmowę arendarzy od zawarcia umów, znieść taką ilość, która przewyższa sumę kaucyj.

III. Dopuszczyć co do zwrotu pożyczek, udzielonych różnemi czasy osobom, gminom (*obszczestwam*) i stanom następujące ulgi:

1) Darować i wykreślić z rachunków liczące się do dnia Koronacyi Naszej długi z pożyczek, udzielonych ze skarbu państwowego, a także z kapitałów ministerstwa dóbr państwowych: włościanom skarbowym, a także woźnikom (*jamszczykom*), którzy przeszli do włościan uwłaszczonych i do innych stanów, zarówno do nastąpienia Najwyżej zatwierdzonego 9 czerwca 1869 r., zdania Rady Państwa o urządzeniu woźniców, osiedlonych w gub. moskiewskiej, nowgorodzkiej, petersburskiej i twerskiej, jak również i po 9 czerwca 1869 r. na zakupno bydła, na wzniesienie domów i cerkwi, na otwarcie kas pomocy i inne przedmioty; kozakom guberni Czerni-



howskiej, na utrzymanie w urzędach mierzniczych wspomnianej guberni członków od kozaków i kandydatów na ową posadę; włościanom—właścicielom, byłym kolonistom gub. ekaterynosławskiej, powiatu nowomoskiewskiego, w r. 1825, na osiedlenie się i inne przedmioty; estończykom w latach 1862—1866, na osiedlenie ich w Krymie; osiedleńcom w Syberyi, na urządzenie się z powodu małżeństwa z osiedlankami.

2) Wszelkie z sum skarbowych rozchody na pokrycie wydatków z przesiedlania się od r. 1860 do gub. taurydzkiej słowian rozmaitych, na różnorodne dla nich pożyczki: na zakupno chleba w nieurodzajne lata, wydatki podlegające według art. 290, 293 i 296 ust. o kol. (z. b. praw. t. XII cz. II) zwrotowi od b. gmin kolonistów, obecnie włościan—właścicieli—z rzeczonych gmin nie pobierać przyjmując wydatki te na rachunek skarbu bezpowrotny.

3) Wykreślić z rachunków niedobory, które się uformowały do dnia Naszej Koronacyi, w ilości nie przechodzącej stu pięćdziesięciu rs. na każdą pojedynczą pożyczkę z liczby wydanych przesiedleńcom murmańskim, którzy skorzystawszy z takowych pożyczek w rzeczywistości osiedlili się na murmańskim brzegu.

4) Wykreślić z rachunków sumy użyte zagranicą na utrzymanie, leczenie i powrót do Rosyi różnych niedostatnich osób.

5) Nie egzekwować liczących się do dnia Koronacyi Naszej niedoborów od szlachty różnych guberni, pożyczek pieniężnych z byłego podatku ziemskiego państwowego na rozmaite potrzeby szlachty, jeżeli od czasu pierwszego rozporządzenia o pożyczce przeszło więcej nad dziesięć lat.

6) Z liczby niezyskanych do dnia Naszej Koronacyi procentów za przepuszczenie terminu opłat pożyczek wydanych ze skarbu państwa i z kapitału funduszowego osobom prywatnym i zbiorowym (*obszczestwom*), z osobnych Najwyższych rozkazów i na zasadzie prawa o pożyczkach z kapitału funduszowego, darować i wykreślić z rachunków sumę tych procentów, jeżeli się zebrały za czas nie dłuższy od lat dziesięciu, a tym dłużnikom, którym wspomniane procenta liczą się za dłuższy czas, darować te procenta tylko za dziesięć lat.

7) Wykreślić z rachunków liczące się do dnia Koronacyi Naszej długi i niedobory ze skarbowych i górniczych sum, wydanych z różnych powodów na pożyczki i na rachunek zarobków byłym rzemieślnikom, stałym i robotnikom od sztuki do uwolnienia ich od obowiązkowej służby, a także nie ściągając długów na sumę nie większą od stu pięćdziesięciu rs., naliczonych rzemieślnikom i robotnikom przy wypełnianiu przez nich robót i dostawianiu materiałów i zapasów na skarbowe zakłady górnicze; z niedoborów od tych ostatnich długów na większą sumę—odjąć po stu pięćdziesiąt rs. z każdej pożyczki.

8) Z pożyczek wydanych ze skarbu do dnia Naszej Koronacyi osobom i gminom (*obszczestwom*) z powodu pożarów, zalewów i innych nieszczęśliwych wydarzeń, a także z pożyczek, wydanych, w czasie przeszłym, obywatelom forsztatów fortec Dynaburskiej i Bobrujskiej, z Najwyższych rozkazów, na przeniesienie domów na miejsca nowo oznaczone, wykreślić z rachunków i darować wszystkie niedobory i procenty za opuszczenie terminu, liczące się od tych dłużników, opłaty których do dnia Koronacyi Naszej, razem z procentami i karami, pokrywają pierwotny dług; a z reszty dłużników zdjąć z takowych pożyczek procenta za przepuszczenie terminu opłat, także wliczone do dnia Koronacyi Naszej niedobory, nie przenoszące, na każdą pojedynczą pożyczkę trzechset rs., tym zaś dłużnikom, niedobory których przewyższają ów rozmiar, darować po trzysta rs. na każdego. Z pożyczek, którym nadano nowe terminy w późniejszym czasie, podlegają wykreśleniu tylko niedobory nowych opłat terminowych, chociażby w noworozłożonej sumie zawierały się wliczone w nią przy tem rozkładaniu niedobory opłat terminowych z pierwotnego rozłożenia.

9) Wykreślić także sumy liczące się do

dnia Naszej Koronacyi jako niedobory z pożyczek, udzielonych w różne czasy z byłego kapitału stadni końskich (*konnosawodstwa*) z powodu pożarów mieszkańcom osad przy chrenowskiej, nowo-aleksandrowskiej i derkulskiej stadninach państwowych końskich.

IV. Moc powyższych artykułów I i III tego Manifestu, z wyjątkiem oddzielnie wskazanych w tych artykułach wypadków, nie rozszerzać na niedobory z byłych odkupów wódczanych, przedsiębiorstw i dostaw rządowych, na niedobory z opłat patentowych i rozmaitych akcyznych, za świadectwa akcyjne na prawo przygotowywania i zbywania tytoniu, na niedobory z opłat celnych, jak również i niedobory z ziemskich powinności, z kapitału żywności narodowej, z pożyczek państwowych instytucyj kredytowych i skarbu państwa, na wyegzekwowanie sum należących do dochodów miastowych i gminnych (*obszczestwiennych i mirskich*) i w ogólności z podatków i dochodów stanowych i oddzielnych instytucyj.

V. Darować i umorzyć na niżej określonych podstawach nie ściągnięte dotąd skarbowe służbowe zaległości, szkody i straty, spowodowane przez czyny i wykroczenia, popełnione przed dniem Naszej Koronacyi:

1) Tych szkód i strat, o których sprawy do dnia Koronacyi Naszej nie zostały ostatecznie rozstrzygnięte, lub jeszcze nie zaczęte, nie dochodzić, gdy suma ich nie przewyższa trzystu rubli na każdą osobę odpowiedzialną.

2) Z zaległości, szkód i strat, ściągnięte których postanowieniem zostało przed dniem Naszej Koronacyi, lub te, o których sprawy zostały ostatecznie ukończone, umorzyć te, które w pierwotnym swoim składzie, lub w pozostałości po wyegzekwowaniu lub umorzeniu, nie przenoszą trzystu rubli tak w sumie ogólnej, jak i w rozłożeniu ich na osoby odpowiedzialne.

3) Z zaległości, szkód i strat, przenoszonych określoną w poprzednich ustępach 1 i 2 niniejszego paragrafu tego Manifestu sumę, umorzyć na każdą osobę, podlegającą ściągnięciu tej sumy po rubli trzysta.

4) Wszystkie zaległości z rewizyj rachunkowości z ostatniej wojny z Turcyą, za nadebranie pensyi, sum przeznaczonych na stół dyety, *«porcjonyne»*, na podróz i innych rodzajów potrzeb osobistych, ciężące na oficerach i lekarzach przy oddziałach wojsk, które brały udział w ostatniej wojnie, umorzyć bez ograniczenia wysokości sumy w sprawach ostatecznie ukończonych, jako też i w biegu będących. Nowych spraw o ściągnięciu zaległości tego rodzaju z okresu ostatniej wojny z Turcyą nie rozpoczynać.

5) Z zaległości z okresu tejże wojny, z przebrania różnego rodzaju pieniężnego i materialnego zaopatrzenia wojsk, gdy zaległości te zaspokoić należy z ekonomicznych lub gospodarskich sum oddziałów wojsk, które brały udział w wojnie, umorzyć te, które nie przenoszą tysiąca dwóchset rubli na każdy oddział i na każdego rodzaju zaopatrzenia.

6) Sprawy o straty skarbu wskutek niewłaściwego lub niedbalczego dozoru własności skarbowej w składach prowiantu, rzeczy i innych składach materiałów na teatrze byłej wojny z Turcyą, w Rumunji i miejscowościach Cesarstwu przyległych, postawionych na stopie wojennej—umorzyć, jeżeli ze spraw tych nie wynika oskarżenie o roztrwonienie, jako też spowodowanie szkód skarbowi świadome, z celem osobistego zysku, lub innym, prawu przeciwnym, i strat tych nie poszukiwać.

7) Zaległości za wydawanie bez pozwolenia odpowiedniej władzy i sposobem wyjątkowym nagród i wsparć wszelkiego rodzaju z reszty sum etatowych lub konfiskowanych, pozostałych po dzień Naszej Koronacyi—nie dochodzić.

8) Ze szkód i strat, zrządzonych skarbowi po dzień Naszej Koronacyi przez niedbalstwo w sprawowaniu służby, jako też przez nadebranie po ten dzień skarbowych pieniędzy lub innego mienia skarbowego, gdy brak oznaczony na korzyść skarbu na winnych lub ich poręczycielach, lub na innych

osobach do sprawy należących wyegzekwować należy w rozmiarach podwójnych—ściągnąć tylko jedną główną sumę. Procentów gdzie takowe za naruszenie interesów skarbowych w sprawach tego rodzaju pobierane być mają, a które jeszcze dokąd należy nie wpłynęły—nie ściągając za czas po dzień Naszej Koronacyi, niezależnie od ich sumy.

9) Wszelkie skarbowe zaległości pieniężne służbowe, ciężące na spadkobiercach osób, mających im zadośćuczynić, a zmarłych przed dniem dzisiejszym, również na pensyi wdów po nich i sierot—umorzyć, nie ściągając ich i z tych osób, które, w razie niemajątności wspomnianych spadkobierców, winny za nich odpowiadać.

10) Wszelkie zaległości skarbowe, które ściągnąć należało z osób pociągniętych do odpowiedzialności pieniężnej z powodu niewypłacalności osób bezpośrednio odpowiedzialnych, jako też i ich spadkobierców, za szkody, straty i ubytki, wynikłe po dzień Naszej Koronacyi—umorzyć bez ograniczenia sumy.

11) Nie poszukiwać wszelkich skarbowych służbowych strat, szkód i ubytków, spowodowanych czynem i niedbalstwą, od czasu których do dnia Naszej Koronacyi ubiegłego nie mniej jak lat dziesięć.

12) Działania punktów poprzednich bieżącego paragrafu niniejszego Manifestu nie stosować do sum do skarbu nie należących i chociaż w rozporządzeniu rządu pozostających, lecz mających cele specjalne; do tych, którzy przywłaszczyli sobie lub roztrwonili własność skarbową, lub też należącą do wszelkiego rodzaju urzędów przez rząd utworzonych, gdy nadzór nad nią był im powierzony stale lub czasowo, jako też do osób, które skarbowi wyrządziły szkodę ścisłą z celem korzyści osobistej lub innego prawa przeciwnym i do czynów, o których sprawozdania nie zostały jeszcze przedstawione po dzień Naszej Koronacyi.

VI. Darować i nie egzekwować naucezone lub przyliczone, lecz jeszcze do skarbu niewniesione do dnia Naszej Koronacyi: te kary za naruszenie przepisów ustawy o podatkach stemplowych 17 kwietnia 1874 r., które przyznane do uzyskania na pięć lub więcej lat do dnia Naszej Koronacyi; kary za nieposiadanie ustanowionych dokumentów jak pierwszej i drugiej gildyi, tak i przemysłowych (na drobiazgowy, rozwozowy i rozmaity targ, na przemysł miejski) i subiektyw handlowych; kary za podjęcie się przez rozmaite osoby *«podriadów»* i dostaw, kary, przewyższające prawa ich w handlu i za inne nadzycia, przewidziane w ustanowieniu o podatkach za prawo handlu i przemysłu (art. 113, 115—123, dodat. do art. 464 zb. praw., t. V, ustawa o pod. w dalszym ciągu 1876 r.), i kary nałożone przez dawne postanowienia sądowe za nieprawidłowe wszczynanie spraw i za nieprawą apelację. Artykuł ten nie rozciąga się na te części kar, które idą na korzyść zakładów dobroczynnych, sędziów i sekretarzy biur rządowych, osób, które wykryły przekroczenia, a także na dochód miasta.

VII. Osobom, które popełniły podziem Naszej Koronacyi występki i przewinienia darować łaski i ulgi na podstawach następujących:

1) Wszystkich, co popełnili występki lub przestępstwa, za które wyznaczono podług prawa, tak karę wyższą, lub pieniężną nie wyżej 300 rs., wymówki, nagany, areszt, zamknięcie w więzieniu, w domu poprawy lub fortecy, nie połączone z pozbawieniem pewnych szczególnych praw i przywilejów, osobiście lub z majątku przyswojonych, lub karę służbową, w pp. 2—9 art. 65 ułoż. o karach wyliczone; wszystkich winnych sfałszowania pasportów, lub mieszkania z fałszywym pasportem (art. 975—977 ułoż. o kar.) jeżeli nie są przytem obwinieni o cięższe przestępstwa; również wszystkich winnych naruszenia ustawy leśnej, dokonanego w lasach rządowych, koronnych, zamkowych, gabinetowych, stadni państwowych byłych okrętowych i zarządu górniczego, a także naruszenia przepisów żeglugi i spławiania drzewa, nieoczyszczenia rzek i kanałów od zatoniętych okrętów, i nieumyślnego uszko-

dzenia budowli na drogach wodnych, gdyby nawet osoby te ulegały za te postęпки karom pieniężnym, wyżej jak na 300 rs., przeciwko którym nie wyszczęgono po dzień Naszej Koronacyi sprawy kryminalnej lub nie zapadł wyrok sądowy, lub postanowiony wyrok nie wszedł w siłę prawną uwolnić od sądu i kary.

Łaska ta nie dotyczy osób, na których ciąży kradzież, oszustwo, przyswojenie i roztrwonienie cudzej własności, przekupstwo i lichwiarstwo; tych, którzy są winni obrazy czci, i ściżani z powodu skargi prywatnej; a również tych, którzy winni są postępku, za który kary pieniężne idą nie na korzyść skarbu, korony, zarządu dworu i Gabinetu Naszego i nie na kapitały na urządzenie więzień.

Oswobodzenie, na mocy tego Manifestu od kary nie uwalnia winnego: od obowiązku wynagrodzenia za szkody i straty, od spłacenia ceny patentu handlowego lub przemysłowego świadectwa, należnej akcyzy lub innego poboru, za wyjątkiem tej części należnych od niego sum, która ulega zniesieniu na mocy poprzedzających artykułów Manifestu i nie uwalnia, w postanowionych przez prawo razach, od zabrania rzeczy i przedmiotów, ulegających konfiskacyi lub zniesieniu i poprawieniu nieprawidłowo zbudowanego (art. 68 ust. o karach., nakład. przez sędz. pok.). Sprawy o naruszeniu ustawy leśnej we wspólnych rządowych i prywatnych właścicieli daczach, a również sporach między skarbem a osobami prywatnymi i władzami, powinny być doprowadzane do końca, podług ustanowionych na to praw, dla określenia miary wynagrodzenia, które należą się osobom prywatnym lub stanom.

2) We wszystkich przestępstwach, przeciwko którym dochodzenia sądowe na zasadzie niniejszego Manifestu nie zostają wstrzymane, które popełnione zostały do dnia Koronacyi, zmniejszyć termin przedawnienia o 1/3 w stosunku do określonego przez prawo.

3) Wszystkim skazanym na kary pieniężne nie wyższe nad 300 rs. za przekroczenie ustawy o lasach, a tyżące się lasów rządowych, cesarskich, byłych lasów departamentów, górniczych i budowy okrętów, a także wszystkich skazanych na karę wyżej 300 rs. za przekroczenia ustawy o żegludze, a stosujące się do spławiania drzewa, niezachowywane w należytych stanie rzek i kanałów, nieumyślne psucie budowli na drogach wodnych, wykonanie wyroku w sprawach tych zapadłego wstrzymać, a obwiniętych od kary uwolnić. Wszystkim zaś, którzy zostali skazani na kary wyżej 300 rs., zmniejszyć takowe o 300 rs., nie stosując jednak tego zmniejszenia do tych, którzy zostali skazani za nieopłacenie patentów handlowych i przemysłowych świadectw, należnej akcyzy lub innego podatku, za wyjątkiem tych sum, które zostają zniesione na mocy niniejszego Manifestu. Zmniejszenie i zniesienie kary nie stosuje się do spraw, w których zawyrokowaną zostaje konfiskata ruchomości, obowiązek przebudowania lub poprawienia budowli, a także nie tyczy się kar, idących nie do kas rządu, dworu i budowy więzień.

4) Skazanych na kary pieniężne, idące na dochód rządu, departamentu dworu i gabinetu Naszego, a także na budowę więzień, w razie jeżeli nie są w możności opłacenia kary, nie aresztować i do robót publicznych nie oddawać; tych zaś, którzy karom ostatnim już podlegli — od robót i aresztów uwolnić.

5. Wszystkim, którzy zostali skazani na nagane, areszt w więzieniu, domu poprawy lub fortecy, bez utraty szczególnych praw i przywilejów, a w stosunku do których wyroki do dnia Naszej Koronacyi utrzymały moc prawa — przebaczyć, gdy wyrok nie został wykonany — od kary uwolnić, gdy taką już odsiadują.

Łaska ta nie stosuje się do sędziów karanych za kradzież, oszustwo, przywłaszczenie lub stracenie cudzego mienia, za zdzierstwo lub lichwiarstwo, a także do sędziów karanych za obrazę honoru. Karanym zaś za te przestępstwa, zmniejszyć

karę o trzecią część. W tymże samym stosunku zmniejszyć kary, wchodzące w zakres wyszczęgono, tym wszystkim, względem których wyroki nie otrzymały jeszcze sankcyi prawa, albo w sprawach których nie było jeszcze przeprowadzone śledztwo.

Przebaczamy wszystkim i od kary ich uwalniamy, którzy do dnia Naszej Koronacyi zostali sądzeni za podrabianie dokumentów na prawo pobytu lub na mieszkanie pod fałszywym paszportem, a tym co byli pozbawieni wszystkich lub też niektórych szczególnych praw i przywilejów — prawa i przywileje, jakie posiadali do chwili wydania na nich wyroku, wracamy.

6. Wszystkim, którzy za spełnione do dnia Naszej Koronacyi czyny, zostali skazani na areszt w domu poprawy lub fortecy z utratą niektórych szczególnych praw i przywilejów, a także skazani na areszt w domu wyrobnym lub w więzieniu poprawy — termin kary zmniejszyć o trzecią część. W tymże stosunku zmniejszyć kary te wszystkim, którzy na nie skazani zostali do dnia Naszej Koronacyi i którzy już je odsiadują.

7. Skazanym do dnia Naszej Koronacyi za zbrodnie i przestępstwa na osiedlenie w Syberyi lub oddalonych guberniach Cesarstwa, oprócz syberyjskich, a także odsiadujących już te kary, dać następujące prawa: wysłanym do oddalonych guberni Desarstwa, oprócz syberyjskich, po latach dziesięciu, a wysłanym do Syberyi, po latach piętnastu od chwili uprawomocnienia wyroku — pozwolić wybrać sobie za miejsce pobytu jakąkolwiek miejscowość, leżącą w granicach azjatyckiej i europejskiej Rosyi, za wyjątkiem stolic i stołecznych guberni; tym, do których łaska ta nie stosuje się, utracone prawa nie wracają się.

8. Chcąc użyć tym, którzy za przestępstwa spełnione do dnia Naszej Koronacyi skazani będą na osiedlenie i którzy są już na tę karę skazani i odsiadują ją; którzy z ciężkich robót przeszli na listę osiedlonych, a także tych, którzy z ciężkich robót mają być zaliczeni do kategorii osiedlonych — poruczymy ministrowi spraw wewnętrznych i gubernatorowi wschodniej Syberyi skracać dziesięcio-letni termin nadania osiedlonym praw włościań, wymagany przez tym, którzy w ciągu czterech lat sprawowali się dobrze, zajmując się pożyteczną pracą i którzy mają już stałe zamieszkanie; tym zaś z osiedlonych, którzy zostali zaliczeni do liczby włościan, pozwolić, po upływie dziesięciu lat, od chwili otrzymania przez nich praw włościań, wybrać sobie dowolne miejsce pobytu, za wyjątkiem stolic i stołecznych guberni, oddając ich na lat pięć pod nadzór miejscowej władzy i uznać ich pozbawionymi nie wszystkich praw stanu, lecz tylko zgodnie z § 43 kod. kar., praw szczególnych, nie dając im jednak prawa majątkowego.

9. Poruczymy ministrowi spraw wewnętrznych i generał-gubernatorowi wschodniej Syberyi zmniejszyć termin ciężkich robót tym ze skazanych, którzy przez dobre sprawowanie się i pilność w pracy zasługują na względność; terminu kar jednak zmniejszać nie więcej jak o jedną trzecią, a skazanym do ciężkich robót na całe życie, termin do lat 20.

10. Urzędnikom, którzy do dnia Naszej Koronacyi podlegli karom wyszczęgono w §§ 2—9 kod. kar. nie uważać tego jako przeszkodę do dalszego awansowania w służbie i do otrzymania pensyi i nagród, za wyłączeniem znaków nieskazitelnego służby i orderu św. Włodzimierza za wysługę lat.

VIII. Osoby, które za przekroczenia obowiązujących ustaw zostały skazane na karę pieniężną, w drodze administracyjnej — mają być od kary uwolnione w zakresie oznaczonym w punktach 1, 3 i 4 poprzedniego paragrafu niniejszego Manifestu, jeżeli tylko kary na nich nałożone nie zostały zniesione w większym zakresie na zasadzie innych punktów niniejszego Manifestu.

IX. Leśniczych i strażników, lub, w razie braku tych ostatnich, włościan, podległych karom pieniężnym za niedopilnowanie lasów i pozwolenie ich wyniszczenia, lub za przekroczenie ustawy o lasach — od kar uwolnić.

Łaska ta nie tyczy się tych leśniczych i strażników, którzy pozwalali komukolwiek egzystujące ustawy przekraczać.

X. Spadkobierców osób, dłużnych rządowi, lub też podległych odpowiedzialności wskutek niewypłacalności, a do których nie stosują się łaski wymienione w punktach 9 i 10 § V niniejszego Manifestu — od pieniężnej odpowiedzialności uwolnić, jeżeli tylko od chwili spełnienia nieprawego czynu do dnia Naszej Koronacyi upłynęło lat 10.

XI. Pieniądze złożone do dnia Naszej Koronacyi w kasach państwa, jako należne kary lub zaległe długi za podatki i wypłaty, z wyjątkiem wyszczęgono w punktach 1, 2 i 6 § I niniejszego Manifestu, a także sumy będące w rękach jakiegokolwiek państwowej władzy i przeznaczone na spłatę tych kar i długów — nie zwracają się.

XII. Karanym do dnia Naszej Koronacyi za włóczęgostwo, pozwolić wstąpić do gminy, z której pochodzą, jeżeli gmina na to się zgodzi i jeżeli karani wykażą swój stan i pochodzenie, zaświadczone przez miejscową władzę sądową. Tym zaś, którzy nie są obowiązani należeć do gminy, pozwolić wrócić do Rosyi europejskiej.

XIII. Osobom wysłanym do Syberyi drogą administracyjną na zasadzie wyroków gminnych, zapadłych do dnia Naszej Koronacyi, również osobom wysłanym na osiedlenie wskutek nieprzyjęcia ich przez gminy do tegoż dnia — o ile zasługują na to przez swe sprawowanie, pozwala się, po upływie trzech lat od chwili ich osiedlenia, przejść do innych gmin i guberni, z wyjątkiem tylko tych, z których zostali wykluczeni.

XIV. Dane Nam przez Boga prawo łaski i litości nad ludźmi, spełniającymi występne czyny, niezależnie od przestępstw, mogących wskutek natury ich przestępstw zasługiwać na względność, rozpościeramy i na tych najbardziej karygodnych przestępców, którzy przez poddanie się wyrokom prawa, przez swe sprawowanie i pracowite życie okazują moralną poprawę.

Nie wątpiąc, iż takich, którzy okazali prawdziwy żal za swe czyny i którzy wrócić mogą na drogę uczciwości, prawa i prawdziwego poczucia swych obowiązków, można znaleźć nawet wśród tych, którzy zapomniawszy o danej na wierność Nam przysiędze, spełnili przestępstwa polityczne — My w dzień Naszej Koronacyi uznaliśmy za pożyteczne i dla tego rodzaju przestępstw otworzyć drogę do naszej łaski.

Dlatego też nie wyłączać i politycznych przestępców od ulg, oznaczonych w punktach 1—7 § VII niniejszego Manifestu, a stosujących się do osób kryminalnie karanych, pozwalamy:

1) Ministrowi spraw wewnętrznych zastosowywać, za zgodą Naszą, względem wysłanych na osiedlenie przestępców politycznych punkt 8 § VII niniejszego Manifestu, a względem skazanych do ciężkich robót ulgi zawarte w punkcie 9 § VII tegoż Manifestu.

2) O tych z pomiędzy przestępców politycznych, którzy okazali skruchę, którzy przez swe sprawowanie zasługują na względność, a których przestępstwa przekraczają zakres zbrodni, względem których stosowanym jest § VII niniejszego Manifestu — pozwalamy ministrowi spraw wewnętrznych, za zgodą z ministrem sprawiedliwości, złożyć Nam oddzielny raport.

3) Upoważniamy ministra spraw wewnętrznych do zwrócenia Naszej uwagi na los osobistości wygnanych drogą administracyjną, lub zostających pod szczególnym nadzorem policyjnym za zbrodnie stanu, jeżeli natura wykroczenia lub żal przestępcy zasługują na pobłażanie, jakoteż do zdjęcia zakazu przemieszkiwania w niektórych miejscowościach z osób, których powrót do pomienionych miejscowości nie byłby niezgodnym z wymaganiami porządku i spokojności publicznej.

4) Upoważniamy ministra spraw wewnętrznych do przedstawienia nam próśb tych z emigrantów, którzy opuścili kraj skutkiem spełnienia przez siebie zbrodni stanu, nie należących do kategorii przestępstw, przewidzianych w art. 241 kod. kar. i życzyli-

by wrócić do kraju, ażeby wiernością Tronowi i ojczyźnie zagładzić przeszłą winę.

5) Rozkazujemy puścić w zapomnienie sprawy odnoszące się do zbrodni stanu, które na mocy prawa przedawnienia (art. 161 kod. kar.), nie zostały odkryte w ciągu piętnastolecia poprzedzającego Naszą Koronację, rozkazujemy puścić je w niepamięć i nie wszczynać poszukiwań sądowych przeciw rzeczonym przestępcom.

6) Niemniej rozkazujemy puścić w niepamięć sprawy, odnoszące się do przestępstw przewidzianych w art. 246—248 kod. kar., nieodkrytych do dnia Naszej Koronacji. Osoby oskarżone o tę kategorię przestępstw, jakoteż te, które ponoszą już karę za nie, są uwolnione od odpowiedzialności sądowej, jakoteż od kar ze wszelkimi ich następstwami, i ci przestępcy pozbawieni wszystkich praw i przywilejów, wraz ze swemi prawami dziećmi, urodzonymi po wygłoszeniu wyroku przeciw ich rodzicom, odzyskują prawa i przywileje, których używali przed wyrokiem, z wyjątkiem mienia, na które prawo własności utracili.

7) Udzielamy amnestyę zupełną góralom, wygnanym w różnych epokach z inicjatywy władzy administracyjnej, za udział w zaburzeniach, które miały miejsce na Kaukazie.

8) Osoby, które już poniosły karę za udział w powstaniu 1863 r. w guberniach Królestwa Polskiego i prowincjach zachodnich, a mianowicie osoby należące do różnych klas i stanów społeczeństwa świeckiego, doznały już ulg znacznych dzięki Najmiłościwsiemu postanowieniom Naszego Ojca, niewygasłej pamięci, z dnia 25 maja 1868 r., 13 maja 1871 r. i 9 stycznia 1874 r.; wszakże był im dotąd wzbroniony pobyt w stolicach i w guberniach, mających za stolice miasta główne, tak w Królestwie polskiem, jak w prowincjach zachodnich i kilku innych miejscowościach, przytem sprawowanie urzędów publicznych i funkcij wyborczych było im również wzbronione; inni znajdowali się jeszcze pod nadzorem policyjnym—uwalniamy ich od wszelkiego nadzoru i udzielamy tym osobistościom prawo wyboru miejsca pobytu bez żadnych zastrzeżeń, jakoteż prawo wstąpienia do służby rządowej i sprawowania urzędów wyborczych. Łaska ta wszakże nie będzie rozciągnięta do osób, które w interesie powstania dopuściły się morderstw, skaleczeń, rozbojów i podpalania. Rzeczone osobistości, jakoteż i te, które uczestniczyły w powstaniu 1863 r. i w Syberji lub gdzie indziej dopuściły się nowych zbrodni, dostąpią li tylko łask udzielonych na mocy niniejszego Manifestu przestępcom zwyczajnym.

9) Osobistości, które korzystać będą z łaski wymienionej w poprzedzającym paragrafie i którym specjalne Najmiłościwsze postanowienia nie zwróciły jeszcze praw, które posiadały przed wyrokiem sądu, dostąpią używania takowych wraz z dziećmi prawami, które przysły na świat po wyroku, wyjąwszy wszakże stopni, dekoracyj, znaków honorowych i praw nabytych w służbie rządowej, jakoteż używania mienia, do którego prawo własności utracili.

10. Udzielamy wygnańcom z guberni Królestwa polskiego i guberni zachodnich, osiedlonym w Syberji i prowincjach oddalonych Cesarstwa, praw stanu podatkowanego, stosownie do klasy, do której należą. Ci z pomiędzy nich, którzy pozostając w klasie opodatkowanej, chcieliby wrócić do swoich ognisk, powinni uzyskać poprzednie zgłoszenie się gminy, do której wejść pragną i opłacić wszelkie zaległości podatkowe, przypadające im w udziale i które nie będą umorzony na mocy niniejszego Manifestu. Osoby nie mogące uzyskać rzeczzonego zgodzenia się, będą wszakże miały prawo osiąść w miejscach rodzinnych z upoważnienia władz miejscowych, które włączają je do którejkolwiek klasy, bez zwrotu dawnych ich praw własności.

11. Wzbraniamy wszczynania poszukiwań sądowych przeciw wychodźcom 1863 r. z Królestwa polskiego i prowincyj zachodnich bez względu na to, czy przyjęli poddaństwo innych krajów, czy też nie, zostaną tylko poddani nadzorowi policyjnemu w przeciagu dwóch lat, tak w miejscu rodzinnem, jak we

wszelkiej innej miejscowości państwa; po upływie tego czasu upoważniamy ministra spraw wewnętrznych do uwolnienia rzeczonych osobistości od policyjnego dozoru, po uczynieniu stosownych kroków w tej mierze przez generał-gubernatora i gubernatorów, wyjąwszy wszelako zwrotu ich dawnych praw własności. Łaska ta nie obejmuje osobistości skazanych za zbrodnie morderstwa, skaleczenia, rozboje, podpalania, spełnione w interesach powstania; co się tyczy obwinionych o rzeczone zbrodnie, procedura karna, ustanowiona na mocy ukazu Cesarskiego z 18 czerwca 1871 r. w sprawie wychodźstwa z Królestwa polskiego i prowincyj zachodnich, zachowuje swą siłę.

XV. Osobistości, zostające obecnie pod sądem i te, o których prowadzone są śledztwa, uwalniane są na mocy niniejszego Manifestu od poszukiwań sądowych i kar, lecz jeżeli czują się niewinnymi i zechcą usprawiedliwić się przed trybunałem, mogą w ciągu sześciu miesięcy od chwili ogłoszenia niniejszego Manifestu, prosić o wznowienie śledztwa. Niemniej osoby, do których niniejszy Manifest mógłby być zastosowany za fakta popełnione przed Naszą Koronacją, lecz które nie zechcą korzystać z tej łaski, będą mogły w ciągu miesiąca od chwili ogłoszenia rozporządzenia prawnego, dotyczącego się ich sprawy, prosić o prowadzenie jej dalej według porządku prawnego. W razie skazania przez sąd, rzeczone osoby nie będą mogły korzystać z łask niniejszego Manifestu.

XVI. W razie, gdyby powstały wątpliwości przy zastosowaniu różnych paragrafów niniejszego Manifestu, każdy z organów rządowych obowiązany jest odnieść się do Senatu rządzącego, który w razach przechodzących jego władzę, zwróci się stosownie do istniejącego porządku do decyzji Naszej.

XVII. Specyalne ogłoszenie uczynione zostanie w kwestyi ulg i przywilejów, udzielonych poddanym Naszym w Wielkiego Księstwa Finlandzkiego.

Dan w Moskwie, pierwszej stolicy Naszej, 15 maja roku pańskiego 1883, panowania Naszego, roku trzeciego.

Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

ALEKSANDER.

Prezes Rady Państwa J. C. W. W. Ks. Michał Mikołajewicz, mianowany został członkiem komitetu ministrów, z zachowaniem dotychczasowej godności.

Jen.-adj. Baranow 2 otrzymał portrety Jego Ces. Mości i zmarłego w Bogu Cesarza, osypane brylantami.

Protoprezydent Bazanow otrzymał połączone portrety Cesarzów: Mikołaja I, Aleksandra II i J. C. Mości, osypane brylantami.

16 maja mianowani zostali za odznaczenie w służbie. W ministerstwie wojny: jen. adjutant J. C. Mości Czertkow 2 z zachowaniem dotychczasowych godności; minister wojny Wannowski, jen. piechoty z zach. dotycz. godności, w stopniu jen. adj. i z zaliczeniem do jen. sztabu; komendant miasta Warszawy hr. Rozwadowski, jen. piechoty, z zachowaniem dotycz. godn.; jen. majorem: jener. sztabu Żyliński, i z zalicz. do jenerałego sztabu.

W ministerstwie marynarki: Główny naczelnik floty i zarządu morskigo, jenerał adjutant J. C. W. W. Ks. Aleksy Aleksandrowicz, jenerał-admirałem, z zachowaniem wszystkich dawnych godności i stopni.

W rządzącym senacie: rzeczywistymi radcami tajnymi, senatorowie, radcy tajni: Hergros, Arcimowicz i Salomon.

W ministerstwie sprawiedliwości: Tajnymi radcami: starszy prezes wileńskiej izby sądowej Stadolski; ober-prokuratorowie rządzącego senatu, departamentów: 5-go hr. Chołonewski i mierniczego Utin. Rzeczywistym radcą stanu: wice-dyrektor departamentu Karnicki.

W kancel. J. C. M. i Cesarzowej Maryi:

Rzeczywistym radcą stanu, lekarz-konsultant przy przytułkach dla dzieci imienia Cies Mikołaja, Rymowicz.

W ministerstwie dworu: Rzeczywistym radcą st., radcą kol., ks. Drucki-Lubcecki

W ministerstwie spraw wewnętrznych Radcą tajnym, dyrektor departamentu policyi von Plewe; rzecz. radcą stanu, prof. dr. med. Mierzejewski; radcą stanu, radcą magistratu miasta Warszawy Gagatnicki rjażański sprawnik powiatowy Korwin-Krulkowski.

W ministerstwie spraw zagranicznych: Radcą tajnym, zarządzający ambasadą w Konstantynopolu, Nelidow.

W ministerstwie finansów: Rzeczywistym radcą tajnym, naczelnik finansów Królestwa polskiego Żukowski.

#### NAJWYŻSZE NAGRODY.

Order Andrzeja «Pierwozwanna ho»: Członkowie Rady Państwa: hr. Putiatin, Miellin, Gildensztube (z brylantami) Titow, hr. Milutin (z bryl.), hr. Walujew jen.-adj. ks. Melikow, hr. Totleben, hr. Adlerberg 2 (z bryl.), prezes komitetu ministrów, sekret. stanu Rejtern (z bryl.), Hejden 2 (z bryl.), min. spraw wewnątrz. hr. Tolstoj, min. ośw. nar. Deljanow, wojsk. jen.-adj. Lutkowski, jen.-adj. hr. Hejden.

Pierścień brylantowy z portretem J. C. Mości. Czł. Rady Państwa: jen.-adj. adm. Nowosilski; mosk. jen.-gub. jen.-adj. ks. Dolgorukow; czł. Rady Państwa: jen.-adj. Werigin; czł. Rady Pań. jen.-adj. Kaznakow; czł. Rady wojennej jen.-adj. bar. Bistrom; czł. Rady wojennej, jen.-adj. Glinka Maurin.

Order św. Aleksandra Newskiego o. Członkowie Rady Państwa: Abaza, Tuniejew (z brylantami), Solskij (z bryl.), Nebołsin (z bryl.), min. spr. zagr. Giers, van Kaufman (z brylant.), Dondukow-Korsakow (z bryl.), Brewern (z bryl.), Luboszczyński, Nowikow (z bryl.), Mansurow, Kachanow, Kluszin (z bryl.), Stojanowski (z bryl.), Starickij, Pobiedonoscew, min. dworu Woroncowa-Daszkow, min. finansów Bunge, arcybisk. litewski i wileński Aleksander, jen. lejtn., główny intendent ministerstwa wojny. Mikołaj Skuorcow; nacz. wojsk. mosk. okr. hr. Brewern-le-Lagardi; nacz. korpusu grenadierów Ganeckij 2; poseł przy rządzie francuzkim, jen.-adj. ks. Orlov; bryl. z mieczami nacz. 14 korp. armji, jen.-lejtn. Wierowkin.

Order św. Włodzimierza 1-ej klasy: Minister sprawiedl. Nabokow, jen.-gub. kijowski Drenteln, jen.-adj. Isakow, jen.-adj. Ignatjew, warszawski jen.-gub. Ibedinski, sekr. st. hr. Palen, członek Rady Państwa Grot, admiral Lesowski, minister komunik. Posjet, czł. Rady Pań. Galanow, jen. art. Ruzwoj, jen. Swjoc, jener.-adj. Wotkow, członek Rady Państwa, naczelnik wojsk. gwardyi i petersburskiego okręgu wojennego, jen.-adj., jen. od inf., J. C. W. W. Książę Włodzimierz Aleksandrowicz; komendant petersburskiej fortecy, jen.-adj. Ganeckij 1; poseł przy dworze austryackim, ks. Lubanow-Rostowski.

Order Orła Białego: Towarzysz ministra spraw wewn., senator Durnow; zarządzający fabryką papierów państwowych Winberg; poseł nadzwyczajny i pełnomocny przy J. C. M. cesarzu niemieckim, królu pruskim Saburów i ambasador i pełnomocny minister przy dworach królewskich bawarskim i wirtemburskim Staal; dyrektor departamentu stosunków wewnętrznych przy ministerstwie spraw zagr., radca tajny von der Osten-Saken.

Order św. Włodzimierza 2-ej klasy: radca tajny Galanow, jen.-adj. Czerewin; towarzysz ministra spraw zagran. Włan-gali; poseł przy dworze hiszpańskim, książę Gorczakow; dyrektor departamentów służby i gospodarstwa przy min. spraw zagr., bar. Frederyks.

(Dokończ. nagród pomieścimy w niedzielę №).

REDAKTOR i WYDAWCA Erazm Piltz.